
ANNALIS
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA

VOL. XX, 2

SECTIO K

2013

Recenzje. Sprawozdania

Reviews. Reports

Sergiusz Bober, *Kim są członkowie Szkockiej Partii Narodowej? Wokół książki „The Scottish National Party. Transition to Power”, rec. [James Mitchell, Lynn Bennie, Rob Johns, *The Scottish National Party. Transition to Power*, Oxford University Press, Oxford 2012, pp. 208]*

Szkocka Partia Narodowa (The Scottish National Party, dalej SNP), będąca przedmiotem refleksji autorów omawianej książki, istnieje od roku 1934. Od 1999 roku stanowi istotną siłę w ustanowionym wówczas autonomicznym edynburskim parlamencie. Po szkockich wyborach regionalnych z roku 2007 utworzyła rząd mniejszościowy, a po bezprecedensowym triumfie wyborczym w 2011 roku – samodzielny. Efektem tego zdecydowanego zwycięstwa była możliwość wypełnienia przez SNP jej zasadniczego postulatu programowego dotyczącego zorganizowania referendum w sprawie niepodległości Szkocji. Zostanie ono przeprowadzone 18 września 2014 roku.

Jeszcze do niedawna uzasadnione byłoby twierdzenie, że SNP jest partią stosunkowo rzadko badaną¹. Odwrócenie tej tendencji nastąpiło po roku 1999, kiedy to z racji wspomnianej reformy ustrojowej znacznie zwiększył się wpływ tego ugrupowania na sprawy szkockie i brytyjskie. Dalszy wzrost zainteresowania nim wiąże się ze wspomnianym objęciem władzy w Szkocji i referendum niepodległościowym, którego pozytywny wynik uczyniłby z SNP partię w decydującej mierze odpowiedzialną za rozwiązanie istniejącej od 1707 roku unii realnej wiążącej Szkocję i Anglię². Jednocześnie w literaturze

¹ Dobrą tego ilustracją może być niezbyt obszerna bibliografia zamieszczona w pierwszym monograficznym opracowaniu dziejów SNP pióra Petera Lyncha. Pracę tę zarazem można uznać za sztandarowy przejaw wzrostu zainteresowania tą partią po roku 1999. Por. P. Lynch, *SNP. The History of the Scottish National Party*, Welsh Academic Press, Cardiff 2002, s. 259–262.

² Efektem tego jest np. publikacja *The Modern SNP. From Protest to Power*, G. Hassan (red.), Edinburgh University Press, Edinburgh 2009. Większe zainteresowanie tą tematyką można zaobserwować także w Polsce. Przykładem jest książka M.A. Stradowskiego *Przystanek niepodległość. Polityka szkockich neonacjonalistów*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2013.

wyraźnie widoczny jest także wzrost zainteresowania szkockimi partiami politycznymi w ogóle³.

Recenzowana praca z pewnością wpisuje się w oba powyższe trendy, jednak od razu należy zaznaczyć, że czytelnik nie ma w tym wypadku do czynienia z tekstem będącym jedynie efektem oczarowania aktualnym i nośnym tematem, co można stwierdzić na podstawie doboru autorów. Wśród nich najbardziej znany jest James Mitchell, obecnie (od kwietnia 2013 roku) profesor polityki publicznej na Uniwersytecie Edynburskim (University of Edinburgh), który od dawna uważnie przygląda się szkockiej i brytyjskiej scenie politycznej (patrz np. *Conservatives and the Union. A Study of Conservative Party Attitudes to Scotland*, Edinburgh University Press, Edinburgh 1990), zachowaniom tamtejszych wyborców (w 2011 roku był jednym z kierowników projektu badawczego Scottish Election Study⁴) oraz zagadnieniom związanym z dewolucją (nakładem Manchester University Press wydał dobrze przyjętą pracę *Devolution in the United Kingdom*, która doczekała się dwóch wydań, w latach 2009 i 2012; recenzujący ją na łamach czasopisma „Parliamentary Affairs”⁵ Arthur Aughey z University of Ulster zakończył swoje rozważania następującym stwierdzeniem: „It will rank as a classic text alongside Bogdanor’s study of devolution and that is praise indeed”⁶). Obok niego nad tekstem pracowali dr Rob Johns z University of Essex (autor licznych publikacji dotyczących psychologii politycznej i zachowań wyborczych, specjalizujący się także w tworzeniu kwestionariuszy badawczych; podobnie jak Mitchell zaangażowany w projekt Scottish Election Study) oraz dr Lynn Bennie z University of Aberdeen (zajmująca się m.in. małymi partiami politycznymi, w tym Scottish Green Party, której poświęciła pracę *Understanding Political Participation. Green Party Membership in Scotland*, Ashgate, Aldershot 2004, która konceptualnie zbliżona jest do książki omawianej w niniejszym artykule)⁷. Warto dodać, że w przeszłości zarówno Johns, jak i Bennie byli związani z University of Strathclyde.

Rezultatem pracy autorów jest opracowanie nie tylko potrzebne i aktualne, ale przede wszystkim wyrafinowane metodologicznie⁸, na polu badań nad SNP całkowicie oryginalne, mające przy tym duże szanse, by stać się pozycją kanoniczną. Co stanowi o tak pozytywnej ocenie recenzowanej książki? Otóż autorzy nie proponują konwencjonalnej historii partii politycznej (co mógłby sugerować tytuł!)⁹, lecz wszechstronnie analizują zebrany materiał

³ Por. np. G. Hassan, E. Shaw, *The Strange Death of Labour Scotland*, Edinburgh University Press, Edinburgh 2012 oraz *Whatever Happened to Tory Scotland*, D. Torrance (red.), Edinburgh University Press, Edinburgh 2012.

⁴ Por. <http://www.strath.ac.uk/humanities/research/cers/scottishelectionstudy2011/> (dostęp: 31.03.2013).

⁵ W 2011 roku Mitchell został członkiem rady redakcyjnej (*associate editor*) tegoż czasopisma.

⁶ Por. „Parliamentary Affairs” 2010, vol. 63, no. 1, s. 217.

⁷ Ponadto w 1997 roku wraz z Mitchellem i Jackiem Brandem opublikowała wydaną przez Manchester University Press pracę *How Scotland Votes. Scottish Parties and Elections*. Współpracowała także z wybitnym badaczem zachowań szkockich wyborców, prof. Johnem Curtice’em z University of Strathclyde.

⁸ Dotyczy to i samej koncepcji pracy, i sposobów gromadzenia oraz interpretowania zebranego materiału badawczego. Ponadto bardzo dobrze ugruntowane metodologicznie są poszczególne rozdziały, w tym szczególnie 5, 6 i 7.

⁹ Za „historyczne” można uznać jedynie rozdziały 2 i 3 recenzowanej pracy. Ten pierwszy w skróty sposób ukazuje rozwój programowy SNP, czyli jej stopniowe ewoluowanie od partii protestu kojarzonej w zasadzie z jednym tylko postulatem (niepodległość Szkocji) ku nowoczesnemu ugrupowaniu

badawczy, który stanowiły ankiety rozesłane wszystkim członkom ugrupowania oraz wywiady przeprowadzone z partyjnymi liderami. Dzięki temu autorom nie tylko udało się pokazać SNP z nowej perspektywy, ale także poddać krytyce niektóre utarte poglądy formułowane na temat tego ugrupowania.

Lekturę tekstu Mitchella, Bennie i Johnsa należy bezwzględnie rozpocząć od prezentacji założeń metodologicznych, omówionych w części wstępu (s. 7–9) i dodatku nr 2. Ponadto w dodatku nr 1 zaprezentowano także złożoną z 64 pytań różnego typu ankietę, którą rozesłano do członków SNP¹⁰. Badania ankietowe trwały od listopada 2007 roku do czerwca 2008¹¹. W ich rezultacie 53,9 % spośród ówczesnych członków SNP odesłało wypełnione ankiety¹². Jak wykazują autorzy w porównawczym zestawieniu, wskaźnik ten nie odbiega znacząco od tych, które zostały uzyskane w badaniach dotyczących innych brytyjskich partii politycznych¹³. Między grudniem 2007 a wrześniem 2009 roku zebrano wspomniane wywiady, które przeprowadzono z 87 aktualnymi i jednym byłym członkiem partii. Dotyczyły one trzech głównych tematów – partyjnych struktur organizacyjnych, strategii i nacjonalizmu. Uzasadniając jednoczesne zastosowanie obu powyższych metod, autorzy z jednej strony wskazują na skuteczność ankiet przy ustalaniu np. profilu demograficznego członków partii, z drugiej zaś na pełniejszy obraz partyjnych procesów decyzyjnych wyłaniający się z wywiadów z partyjną elitą (rozumianą jako grupa wybranych z ramienia partii deputowanych do parlamentów londyńskiego, edynburskiego i europejskiego oraz członków kierownictwa partii). Ponadto posłużenie się dwoma różnymi podejściami metodologicznymi miało ułatwić uchwycenie ewentualnych napięć programowych między elitą a szeregowymi członkami.

Jaki więc obraz SNP i jej członków wyłania się z przeprowadzonych badań?

politycznemu z szerokim programem politycznym, gospodarczym i społecznym. Z kolei rozdział 3 rekonstruuje rozwój organizacyjny partii, szczególnie w okresie postdewolucyjnym, prowadzący ku jej stopniowej profesjonalizacji, szczególnie po zreformowaniu partyjnych struktur w okresie, gdy jej liderem był John Swinney. Rozdział ten po raz pierwszy ujawnia także pewne rozbieżności między materiałem empirycznym zebrany w ankietach i wywiadach (np. szeregowi członkowie SNP wskazują nieco inny zestaw najbardziej wpływowych polityków w partii niż przedstawiciele partyjnej elity, lepiej znający wewnątrzpartyjne mechanizmy decyzyjne).

¹⁰ Lektura ankiety sama w sobie jest bardzo interesująca – tym bardziej że niektóre spośród zgromadzonych danych nie są poddane interpretacji w tekście głównym. Na przykład pytanie 60b dotyczy gazet najczęściej czytanych przez członków SNP. Choć to regionalna partia szkocka, mimo wszystko zaskakuje fakt, jak niewielką popularnością cieszą się duże tytuły londyńskie. Najpoczytniejszym spośród nich jest „The Guardian”, po którego sięga 2,7% ankietowanych. Wyprzedzają go nie tylko duże dzienniki szkockie, takie jak „The Herald” z Glasgow (33,8%) i edynburski „The Scotsman” (15,1%), ale także dwa tytuły regionalne: „The Press and Journal” z Aberdeen (8,3%) i „The Courier” z Dundee (5,6%).

¹¹ Czyli już po utworzeniu przez SNP rządu mniejszościowego w 2007 roku, ale przed bezprecedensowym sukcesem wyborczym z maja 2011 roku.

¹² W trakcie badań ankietowych SNP liczyła 13 203 członków. Warto zauważyć, że od tego czasu liczba ta znacząco wzrosła. Jak podawała sama partia, na koniec 2012 roku należały do niej 24 732 osoby. Por. <http://www.snp.org/media-centre/news/2012/dec/snp-membership-surges-23-2012> (dostęp 31.03.2013).

¹³ W tekście autorzy często nawiązują do wyników tychże badań, aby pokazać członków SNP na tle porównawczym. Należy zaznaczyć, że: a) badania te przeprowadzono stosunkowo dawno, bo w okresie 1990–2002, b) niektóre partie badano dwukrotnie.

W rozdziale 4 autorzy udzielają odpowiedzi na pytanie „Kim są członkowie SNP?”¹⁴. Analiza profilu wiekowego członków wskazuje, że nie do utrzymania jest popularna opinia (jak pokazują autorzy – była ona uzasadniona jedynie w latach siedemdziesiątych XX wieku), w myśl której jest to partia ludzi młodych. Zaledwie 9% mieści się w przedziale wiekowym 18–35 lat, a najliczniejszą grupę stanowią osoby powyżej 66. roku życia (36%). Porównywalne dane dotyczące innych partii pokazują, że relatywnie dużo „młodsze” niż SNP są Partia Pracy czy Szkocka Partia Zielonych. Co ciekawe, do obniżenia średniej wieku nie przyczynił się wyraźny przyrost liczby członków widoczny od ok. 2005 roku. Dosyć zaskakujące są także dane dotyczące płci członków ugrupowania. W SNP zdecydowaną przewagę liczebną mają mężczyźni (68%), co czyni ją najbardziej zmaskulinizowaną spośród brytyjskich partii, które były przedmiotem podobnie szerokich badań. Dziwi to tym bardziej, że zarówno historycznie, jak i obecnie kobiety odgrywają w niej ważną rolę, by wspomnieć tylko o Winnie Ewing, Margo MacDonald, Nicolii Sturgeon, Roseannie Cunningham czy Fionie Hyslop¹⁵. Większej równowadze w tym względzie powinien chyba także sprzyjać programowy profil partii, gdyż często uchodzi ona – także w opinii własnych członków (o czym niżej) – za centrolewicową¹⁶. Nieco ponad 57% ankietowanych określiło się jako osoby wierzące, w zasadzie tyle samo co w Partii Pracy, będącej najpoważniejszym politycznym rywalem SNP. Partie te odróżnia liczba katolików wśród wierzących – znacznie więcej jest ich w szeregach

¹⁴ W niniejszym artykule zostaną przedstawione tylko niektóre spośród danych zebranych i analizowanych przez autorów prezentowanej pozycji.

¹⁵ Warto przy tej okazji pamiętać, że z badań sondażowych wynika, iż w całej szkockiej populacji kobiety znacznie rzadziej niż mężczyźni opowiadają się za niepodległością. Badania przeprowadzone w marcu 2013 roku przez Panelbase na zlecenie „Sunday Times” i Real Radio wykazały, że za niepodległością optuje 47% mężczyzn i tylko 25% kobiet (podaje za dziennikiem „The Herald”, por. <http://www.heraldsotland.com/news/home-news/indyref-poll-gap-narrows-to-10-points-but-women-retreat.1364127764>, dostęp: 31.03.2013). Na ten temat patrz także: J. Curtice, *Closing the Gap*, „Holyrood Magazine”, issue 285, 5 November 2012, s. 22–23. Ostatnie działania SNP świadczą o tym, że obie komentowane tu dysproporcje zostały dostrzeżone. Podczas wiosennej konferencji SNP, która odbyła się w dniach 23–24 marca 2013 roku w Inverness, jej lider i zarazem szkocki pierwszy minister Alex Salmond wygłosił przemówienie, w którym wskazywał, że jednym z najważniejszych celów polityki społecznej partii po uzyskaniu niepodległości będzie zagwarantowanie wszechstronnej opieki nad dziećmi, co ma się m.in. przyczynić do poprawy sytuacji kobiet na rynku pracy (por. <http://www.bbc.co.uk/news/uk-scotland-scotland-politics-21897443> dostęp: 31.03.2013). Ponadto we wrześniu 2012 roku zastępczyni pierwszego ministra i zarazem wiceprzewodnicząca SNP Nicola Sturgeon w imieniu partii udzieliła poparcia oraz obiecała szeroką współpracę ponadpartyjnej grupie Women for Independence (patrz: <http://www.snp.org/media-centre/news/2012/sep/snp-welcome-launch-women-independence>, dostęp: 31.03.2013). Celem tej grupy jest stworzenie przestrzeni dla aktywniejszego udziału kobiet w debacie o ewentualnej niepodległości Szkocji i tym samym bardziej zdecydowanego artykułowania ich punktu widzenia oraz interesów (patrz: <http://womenforindependence.org/index.htm> oraz <https://www.facebook.com/women4independence>, dostęp: 31.03.2013).

¹⁶ W tym świetle interesująco brzmi teza znanego szkockiego publicysty Davida Torrance’a, który w publicystycznym programie telewizyjnym Newsnight Scotland nadanym przez BBC Two 26 marca 2013 roku wskazywał, że SNP jest w istocie partią centroprawicową. Świadczyć mają o tym zarówno niektóre jej działania, jak i postulaty programowe, np. zamrożenie stawek lokalnego podatku od nieruchomości (*council tax*) czy sprzyjanie przedsiębiorcom, co przejawia się przede wszystkim w zapowiadaniu niskiego ich opodatkowania w niepodległej Szkocji. W owej programowej niejednoznaczności SNP upatruje Torrance jednego z powodów słabości w Szkocji Partii Konserwatywnej.

Partii Pracy, jednak w SNP (ok. 18%) i tak znajduje się ich wyraźnie więcej niż w Partii Konserwatywnej, Szkockiej Partii Zielonych czy u Liberalnych Demokratów.

Interesujące rezultaty dało pytanie o identyfikację klasową. Tylko ok. 43% ankietowanych stwierdziło, że przynależy do jakiejś klasy społecznej. Spośród nich 44,3% wskazało na klasę średnią, a 38,1% – na robotniczą (pozostali nie byli w stanie udzielić precyzyjnej odpowiedzi). Wyraźnie zauważalne jest przy tym poczucie społecznego awansu, gdyż liczba wskazań klasy robotniczej wzrastała (68,5%), gdy ankietowanych pytano o przynależność klasową ich rodziców. Co ciekawe, od innych partii odróżnia SNP zarówno stosunkowo niska świadomość klasowa jej członków, jak i względna równowaga między poszczególnymi klasami. Jeśli chodzi o geograficzny profil przynależności do partii, trudno wskazać regiony stanowiące jej oczywiste zaplecze (np. w wypadku Partii Pracy można w tym kontekście mówić o zachodniej części Szkocji). Gdy natomiast zastosować bardziej ogólne kryteria geograficzne, okazuje się, że SNP jest w dużej mierze partią średnich miast, miasteczek i wsi. Z tego rodzaju miejscowości wywodzi się aż 61% jej członków (dla porównania: 68% mieszkańców Szkocji żyje w dużych miastach lub w ich bezpośrednim sąsiedztwie). W podsumowaniu tego rozdziału autorzy podkreślają, że zgromadzone dane dotyczące SNP nie przynoszą niespodzianek, a rysujący się dzięki nim obraz nie odróżnia tej partii znacząco od innych. Pobrzmiewające w tym stwierdzeniu rozczarowanie jest chyba nie do końca uzasadnione, bowiem sami autorzy kilkakrotnie zgromadzone przez siebie dane w interesujący sposób konfrontują z tymi dotyczącymi innych partii. By wzmocnić powyższe stwierdzenie, warto przywołać jeszcze jedno ciekawe ustalenie – otóż aż 51% członków SNP wskazało, że przez okres co najmniej 6 miesięcy zamieszkiwało poza Szkocją (większość, co nie jest zaskoczeniem, w Anglii). Nawet jeśli wziąć pod uwagę specyfikę realiów brytyjskich, trudno nie postawić następującego pytania: jak wiele jest w świecie partii określających się mianem narodowych, w których odsetek ten byłby równie wysoki?

Po ustaleniu, kim są członkowie SNP, naturalne wydaje się postawienie pytania o to, jakie powody zdecydowały o tym, że postanowili oni wstąpić w szeregi tej właśnie partii (rozdział 5). By uzyskać możliwie najbardziej precyzyjną odpowiedź, autorzy zadali respondentom pytanie otwarte, wobec czego wielu z nich podało kilka przyczyn. Niemal 56% spośród wszystkich wskazanych powodów dotyczyło ewentualnej niepodległości Szkocji, jednocześnie w nieco ponad 44% przypadków motywację tę podawano jako najważniejszą. Kolejnymi najczęściej wskazywanymi przyczynami były ogólna sympatia do partii (ang. *general liking for party*; 14,5%), negatywny stosunek do unii (wyrażający się np. w poczuciu, że Szkocja na niej traci; 13,3%) oraz chęć zabiegania o interes Szkocji (10,2%). Trafnie więc podkreślają autorzy dużą zbieżność między udzielanymi odpowiedziami (powodami wstąpienia do SNP) a oficjalnymi celami programowymi partii. Co znaczące, do motywacji skrajnie marginalnych należy zaliczyć te, które należałoby określić jako „antyangielskie”. W świetle powyższego nie zaskakuje, że próba klasyfikacji powodów wstąpienia do SNP prowadzi autorów do wniosku, iż dominują wśród nich motywacje zbiorowe. Jednocześnie dająca się zaobserwować tendencja do nieco rzadszego wskazywania niepodległości jako głównej przyczyny wśród członków, którzy stosunkowo niedawno wstąpili do SNP, nie jest na tyle wyraźna, by spowodować korekty w powyższej interpretacji¹⁷.

¹⁷ Słuszne wydaje się przypuszczenie autorów łączące tę tendencję z coraz bardziej pragmatycznym programem SNP (w myśl reguły – pragmatyzm drogą do władzy). Elastyczne podejście do sprawy niepodległości połączone z atrakcyjnymi propozycjami programowymi dotyczącymi innych kwestii

Następnie – w rozdziale 6 – analizowany jest stopień zaangażowania członków partii w jej działalność (poziom aktywności/aktywizmu). 32,9% procent respondentów deklaruje się jako bardzo aktywni lub dosyć aktywni. To odsetek wyższy niż w wypadku innych partii politycznych – wynik trzydziestoprocentowy osiągnęli w tej kategorii tylko Liberalni Demokraci. Podobnie wyraźnie mniejsza niż w innych partiach jest grupa zupełnie biernych członków SNP. Stosunkowo wysoki poziom aktywizmu wykazuje także bardziej pogłębiona analiza, zestawiająca powyższą deklarowaną aktywność z trzema dodatkowymi jej przejawami: częstotliwością udziału w partyjnych spotkaniach, przeciętną ilością czasu w miesiącu poświęcaną na działalność w ugrupowaniu oraz finansowym wsparciem udzielanym partii w skali rocznej. W takim ujęciu 39% członków lokuje się w kategorii najmniej aktywnych, a po odjęciu tych członków, którzy wspierają organizację tylko finansowo (dyskusyjne jest bowiem uznanie tego typu działań za przejaw aktywizmu), grupa ta wzrasta do 48%. Wciąż jednak ponad połowa członków partii należy do grupy aktywnej, choć stopień zaangażowania w jej obrębie jest oczywiście różny. Szczegółowa analiza typów aktywności pozwala stwierdzić, że SNP to partia zdolna, aby zmobilizować swoich członków do aktywnego działania w okresie kampanii wyborczych. Aż 40,6% z nich stwierdziło, że bardzo często wywiesza plakat zachęcający do głosowania na swoje ugrupowanie, a w wypadku 18,7% ma to miejsce dosyć często¹⁸. Na tym polu aktywności zbliżony stopień zaangażowania wykazują tylko członkowie Partii Pracy. Na tle innych ugrupowań politycznych wyraźnie wyższe są wskaźniki zaangażowania członków SNP w dystrybucję ulotek (odpowiednio 32,4% i 13,8%), a także osobiste (13,4% i 9,2%) i telefoniczne zachęcanie do głosowania na partię (5,4% i 4,9%). Dosyć wysoki stopień zaangażowania w sprawy partyjne często idzie w parze z działalnością w ramach innych form organizacyjnych sektora społecznego, np. 20,9% członków należy do zrzeszeń zawodowych, 18,5% do związku zawodowego, a 18,1% do organizacji ekologicznych. Z danych zebranych przez Mitchella, Bennie i Johnsa wyłania się następujący obraz przeciętnego zaangażowanego członka partii: jest to najczęściej mężczyzna, w wieku powyżej 45 lat, pracujący na pełen etat lub samozatrudniony, z długim stażem w partii, a także z dobrym wykształceniem i ponadprzeciętnymi dochodami.

Interesujących obserwacji dostarcza także próba zbadania związku między poziomem aktywności członków a ostrością ich poglądów. Autorzy nawiązują tutaj do obecnej w nauce tezy stwierdzającej, że stopień aktywności członków partii czy ruchu społecznego jest wprost proporcjonalny do radykalizmu ich poglądów. Tym samym aktywiści mieliby wywierać presję na kierownictwo, aby przyjmowało cele i strategie trudniejsze do zaakceptowania dla bardziej umiarkowanych spośród potencjalnych wyborców. W odniesieniu do ugrupowań typu SNP jest to o tyle istotne, że przeszły (czy przechodzą) one drogę od partii protestu lub jednego postulatu ku modelowi bardziej tradycyjnemu, związanemu z szerokimi propozycjami programowymi, dotyczącymi niemal wszystkich przejawów życia społecznego. Zajęcie pozycji umiarkowanych i coraz bardziej profesjonalny model organizacyjny tego rodzaju partii ma je oczywiście czynić atrakcyjniejszymi dla przeciętnego wyborcy i tym

może spowodować głosowanie na partię wyborców, którzy kierują się właśnie innymi niż niepodległość postulatami programowymi, a także wizerunkiem partii czy sympatią do liderów.

¹⁸ Niektórzy badacze kwestionują, czy można w tym wypadku mówić o aktywności, ta bowiem miałaby wymagać znacznie większego wysiłku. Zdaniem autorów taka działalność jak najbardziej przynależy do tej kategorii, gdyż stanowi wyraźną, publiczną manifestację przekonań politycznych członka danego ugrupowania.

samym zwiększać szanse na sukces w wyborach¹⁹. Konsekwencję powyższego rozumowania stanowi konkluzja, w myśl której radykalni partyjni aktywiści mogliby w dużym stopniu utrudnić realizację tego celu. Rzeczywiście, wspomnianą powyżej korelację widać wyraźnie także wśród członków SNP, jednak tylko w pierwszej jej części. Ci najaktywniejsi (co ciekawe, wyraźne jest to także wśród partyjnej elity!) zdecydowanie częściej uważają, że ich tożsamość jest wyłącznie szkocka, popierają koncepcję niepodległej Szkocji w Unii Europejskiej czy identyfikują się z lewicą. Odpowiednio – mniej aktywni członkowie partii częściej czują się również w jakiejś mierze Brytyjczykami, częściej opowiadają się „tylko” za pogłębieniem dewolucji oraz lokują się w politycznym centrum bądź na prawo od niego. Wyraźnie widać tu napięcie, jednak odmienne od tego zaprezentowanego powyżej, czyli na linii kadry–elita²⁰. Tutaj raczej mielibyśmy do czynienia z osią zwolennicy oficjalnej linii partyjnej–zwolennicy innych rozwiązań (można odnieść wrażenie, że tej zmiany perspektywy autorzy nie zaakcentowali w wystarczającym stopniu). Sprawa nie jest bagatelna, ponieważ tylko w grupie najbardziej aktywnych członków SNP aż 11% respondentów czuje się częściowo Brytyjczykami, 19% opowiada się za niepodległością poza Unią Europejską, 8% za pogłębieniem dewolucji, natomiast aż 43% lokuje się na innych politycznych pozycjach niż lewicowe. W jaki sposób tłumaczyć ową pozorną sprzeczność? Kluczem są tutaj wywiady z partyjną elitą. Jak podnoszą autorzy, wyraźnie ujawnia się w nich podzielany przez nią pragmatyzm (także przez tych spośród jej przedstawicieli, którzy często uchodzili za radykałów), warunkujący przede wszystkim bardziej elastyczne podejście do kwestii przyszłej pozycji ustrojowej Szkocji²¹. Ów pragmatyzm należy wiązać z wcześniej sygnalizowanym zamiarem

¹⁹ Dobrą ilustracją organizacyjnej sprawności i skuteczności profesjonalnego wcielenia SNP jest pierwszy rozdział biografii Alexa Salmonda pióra Davida Torrance'a, w którym analizuje on przyczyny wyborczego triumfu partii w szkockich wyborach z 2011 roku. Patrz: D. Torrance, *Salmond. Against the Odds*, Birlinn, Edinburgh 2011, s. 1–35, a także moje krótkie uwagi do tego rozdziału zawarte w artykule recenzyjnym poświęconym tejże książce, który ukazał się w „Horyzontach Polityki” 2012, vol. 3, no. 5, s. 304–305.

²⁰ Napięcie między kadrami a elitą w momencie prowadzenia omawianych badań występowało w bardzo ograniczonym zakresie. Wskazuje na to wyjątkowo wysoki poziom poparcia i sympatii, jakim cieszyli się partyjni liderzy. Ilustrują to odpowiedzi na pytanie 39, w którym ankietowani zostali poproszeni o określenie w skali od 1 do 10 (10 było opcją najbardziej pozytywną) swoich odczuć względem wskazanych postaci z czołówki SNP. Lider partii i pierwszy minister Alex Salmond otrzymał aż 93,1% wskazań mieszczących się w przedziale 8–10 i tylko 1% w przedziale 0–4. Tylko nieco słabiej ocenieni zostali Nicola Sturgeon, John Swinney czy Kenny Macaskill. Jak trzeźwo zauważają autorzy, tak wysokie poparcie zapewne jest skorelowane z wyborczymi sukcesami SNP, wobec czego może zmniejszyć się w przyszłości w związku z np. przegranymi wyborami czy porażką w referendum dotyczącym niepodległości.

²¹ Patrz uwagi na temat elastyczności w tym zakresie Alexa Salmonda w przytaczanym artykule recenzyjnym z „Horyzontów Polityki”, s. 308–309. Należy przy tym pamiętać, że wbrew intencjom SNP w referendum niepodległościowym zostanie zadane tylko jedno pytanie: o to, czy Szkocja powinna być niepodległym państwem. Jest to wynikiem ustaleń między rządami londyńskim i edynburskim. Wcześniej partia optowała za dodatkowym pytaniem dotyczącym tego, czy powinien zostać zwiększony zakres kompetencji szkockiego parlamentu. W tej sytuacji – do czasu przeprowadzenia referendum – SNP została pozbawiona możliwości elastycznego kształtowania swojego stanowiska w sprawie ustrojowej przyszłości Szkocji. Z drugiej strony z dużą dozą prawdopodobieństwa można zakładać, że w wypadku niepowodzenia w referendum partia powróci do koncepcji pogłębienia dewolucji (tzw. *devo-max*), co mogłoby skutkować jakimś wariantem federalizacji bądź konfederalizacji Wielkiej Brytanii.

uczynienia partii bardziej popularną wśród wyborców niekoniecznie identyfikujących się np. z jej najbardziej znanym postulatem, by w efekcie utorować jej drogę do władzy. Istnienie w organizacji rozmaitych punktów widzenia stanowi więc nie tylko przejaw wewnętrznego pluralizmu, ale również sygnał dla potencjalnych wyborców świadczący o tym, że można oddać głos na SNP, nie będąc zwolennikiem niepodległości Szkocji, ale popierając np. proponowane przez nią rozwiązania dotyczące polityki społecznej.

Być może najciekawszym rozdziałem omawianej pracy jest rozdział 7, poświęcony stosunkowi członków SNP do tożsamości narodowej, narodów i nacjonalizmu. Punktem wyjścia jest tutaj próba ustalenia, kim czują się członkowie SNP. Tożsamość narodowa była zdecydowanie najczęściej wymieniana (65% pierwszych wskazań), gdy zostali zapytani o swoją tożsamość społeczną. Autorzy słusznie zwracają uwagę, że jak na partię „narodową” wynik ten jest niższy, niż można się było spodziewać. Z drugiej strony aż 97% członków partii uważa się wyłącznie za Szkotów bądź bardziej Szkotów niż Brytyjczyków, z czym korespondują odpowiedzi na pytanie „Czy czujesz się dumny z bycia Szkotem?” – 98% członków czuje się bardzo dumnymi lub dumnymi. Słowem, poczucie „szkockości” jest wśród członków SNP bardzo zakorzenione.

Bardzo ciekawie kształtują się odpowiedzi na pytanie o to, co zagraża szkockiemu narodowi (*Scottish nation*). Jako pierwsze zagrożenie 23,9% odpowiadających wskazało pozbawienie go dochodów z wydobycia ropy i gazu na Morzu Północnym, a 23,3% brak narodowej pewności siebie (*lack of self-confidence as a nation*). Poczucie zagrożenia w niewielkim stopniu budzą inne narody – zaledwie 2% członków obawia się napływu do Szkocji emigrantów z Anglii, a 0,6% wskazuje na angielski nacjonalizm. Silna szkocka tożsamość członków SNP nie jest więc budowana na antagonizmie z dominującą w państwie brytyjskim grupą etniczną. Stwierdzenia tego raczej nie unieważniają obawy żywione wobec rządu londyńskiego (17,2%), gdyż wydaje się, że wynikają one z kierunku prowadzonej przezeń polityki, a nie identyfikacji etnicznej jego ministrów. Powiązać należałoby z tym chyba także obawy przed taczeryzmem (11%; zdaniem autorów można na tej podstawie sądzić, że wielu członków SNP skłonnych jest uznać, iż gabinety Tony’ego Blaira, Gordona Browna i Davida Camerona w mniejszym bądź większym stopniu kontynuują linię polityczną Margaret Thatcher).

Skoro większość członków SNP czuje się Szkotami, zabiega o niepodległość Szkocji i jej interesy, a sama partia określa siebie mianem narodowej, powstaje pytanie o nacjonalizm. W jakim miejscu między wariantami nacjonalizmu etnicznego i politycznego/obywatelskiego należałoby ulokować SNP? Partyjne dokumenty programowe, wypowiedzi liderów czy ogłoszony w 2002 roku projekt konstytucji dla niepodległej Szkocji jednoznacznie wskazują na tę drugą możliwość. Do podobnych wniosków prowadzi lektura wyników odpowiedzi na pytanie, w którym respondentów poproszono o wskazanie czynników powodujących, że dana osoba jest „prawdziwym Szkotem” (*truly Scottish*). Wśród odpowiedzi dominują te dające się zakwalifikować do poglądów typowych dla nacjonalizmu obywatelskiego. Aż 78% osób wskazało, że bardzo ważne jest poczucie bycia Szkotem/uważanie się za Szkota. Jednocześnie dla 59% bardzo istotny był szacunek dla szkockiego prawa i tamtejszych instytucji politycznych, a dla 48% fakt zamieszkiwania w Szkocji. Z drugiej strony wcale niemałe grupy za bardzo ważne uznały czynniki zbliżone do wariantu etnicznego: fakt urodzenia się w Szkocji oraz posiadanie szkockich przodków (odpowiednio 33% i 24%). Wskazywałoby to, że w obrębie SNP równocześnie występują przeważający nacjonalizm obywatelski i wcale

niemarginalny nacjonalizm etniczny. Jednak bardziej szczegółowa analiza proponowana przez autorów prowadzi do jeszcze bardziej interesującego wniosku. Otóż wśród osób, które podnosiły, że dla bycia Szkotem bardzo ważne jest posiadanie szkockich przodków, znaczna grupa (27,6%) za równie istotne uznała poszanowanie szkockiego prawa i tamtejszych instytucji politycznych bądź poczucie bycia Szkotem (26,3%). Wyniki te były jeszcze wyższe (odpowiednio 36,1% i 34,5%) w grupie za bardzo ważny fakt uznającej urodzenie się w Szkocji. W obliczu przytoczonych danych autorzy konkludują, że w odniesieniu do SNP najbardziej zasadne jest mówienie o jednoczesnym występowaniu w jej obrębie nacjonalizmu obywatelskiego i etniczno-obywatelskiego (najczęstszego wśród członków partii najstarszych wiekowo, najslabiej wykształconych i protestantów). Oznaczałoby to, że partia ma w tej kwestii sprecyzowane, bardzo liberalne stanowisko, podzielane przez zdecydowaną większość jej członków, przy jednoczesnym pluralizmie w kwestii definiowania „szkockości”.

Ostatni rozdział – ósmy – dotyczy stosunku członków SNP do konkretnych postulatów programowych partii oraz jej strategii. Za niepodległością Szkocji jako opcją najbardziej pożądaną opowiada się aż 87% członków, w tym 65% za wspomnianą już koncepcją niepodległości w Unii Europejskiej. Grupą najbardziej sprzyjającą niepodległości są członkowie partii w wieku 18–44 lata oraz ci, którzy deklarują wyłącznie szkocką tożsamość. Pewnym zaskoczeniem – wszak niepodległość od początku historii SNP pozostaje sztandarowym postulatem partii – jest wskazanie przez aż 12% respondentów pogłębienia dewolucji jako preferowanego wariantu ustrojowej przyszłości Szkocji. W tej grupie przeważają kobiety. *Summa summarum* stopień spójności poglądów członków SNP z oficjalnym stanowiskiem partii jest w tym zakresie zdecydowanie wysoki. Wywiady z partyjną elitą posłużyły autorom do ustalenia, co dokładnie miałyby oznaczać niepodległość Szkocji. Przy tej okazji po raz kolejny wyraźnie objawił się pragmatyzm liderów. Wielu byłoby gotowych zaakceptować istnienie, także przejściowe, wspólnych instytucji dla niepodległej Szkocji i pozostałych członów obecnej unii (np. zajmujących się rejestracją pojazdów czy wydawaniem dokumentów uprawniających do ich prowadzenia). Nie ma wśród nich zwolenników odrębnej szkockiej waluty. Rozważane alternatywy to pozostanie przy funcie lub przyjęcie euro. Niezależnie od ewentualnego wyboru w tym zakresie, na partyjnych szczytach panuje consensus co do tego, że niepodległa Szkocja powinna stać się państwem członkowskim Unii Europejskiej. Także samo rozumienie suwerenności państwowej wskazuje na realizm partyjnej elity, bowiem zdaje sobie ona sprawę, że w zglobalizowanym świecie trudno jest pojmować ją wyłącznie w tradycyjny, westfalski sposób.

Niezmiernie ciekawych wniosków – szczególnie w kontekście ostatnich wydarzeń w partii – dostarcza także pytanie o kolejną istotną kwestię dotyczącą międzynarodowej pozycji niepodległej Szkocji, a mianowicie jej ewentualnego członkostwa w Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO). Od wielu lat SNP oficjalnie sprzeciwiała się takiemu rozwiązaniu, łącząc to stanowisko z postulatem rozbrojenia nuklearnego. Mimo to podczas zeszłorocznej konferencji partyjnej (odbyła się w dniach 18–21 października w Perth) partia radykalnie zmieniła swoje stanowisko²². 426 delegatów (przy 332 głosach sprzeciwu) poparło rezolucję dopuszczającą przyszłe członkostwo w NATO, uzależniając jednak ostateczną decyzję od uprzedniego porozumienia umożliwiającego uczynienie ze Szkocji obszaru

²² O przyczynach tej zmiany patrz np. J. Curtice, *Building on History*, „Holyrood Magazine”, issue 284, 22 October 2012, s. 24–25. O kierunkach dyskusji mogącej stać się jej następstwem patrz np. A. Robertson, *War of Words*, „Holyrood Magazine”, issue 284, 22 October 2012, s. 32–33.

wolnego od broni nuklearnej²³. Stosunkowo niewielkimi różnicami głosów odrzucono także dwie propozycje poprawek mających zneutralizować treść tej rezolucji: pierwsza dotyczyła odłożenia w czasie deklaracji o członkostwie w NATO; druga wskazywała, że ze względu na potencjał nuklearny NATO Szkocja winna skupić się na wielostronnej współpracy w zakresie bezpieczeństwa wyłącznie w ramach Partnerstwa dla Pokoju, Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony Unii Europejskiej oraz Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie²⁴. Względnie niewielka przewaga zwolenników zmiany w powyższych głosowaniach oraz jej personalne skutki wywołały w mediach dosyć powszechne wrażenie istnienia w SNP głębokiego podziału w tej kwestii²⁵. Tymczasem omawiane w niniejszym tekście badania zdają się wskazywać, że w partii istniał wyraźny potencjał umożliwiający (i ułatwiający!) tę fundamentalną zmianę²⁶. Ze stwierdzeniem „Członkostwo w NATO leży w strategicznym interesie Szkocji” 13,5% ankietowanych zgodziło się zdecydowanie, 39,2% zgodziło się, a 24,3% nie było w stanie udzielić zdecydowanej odpowiedzi (można zakładać, że przynajmniej część spośród członków tej grupy ostatecznie zajęłoby pozytywne stanowisko względem NATO). Z kolei tylko 22,9% wyraziło wobec powyższego poglądu sprzeciw lub zdecydowany sprzeciw. W świetle powyższego należałoby stwierdzić, że w sprawie ewentualnego członkostwa niepodległej Szkocji w NATO istnieje w partii różnica zdań, jednak zdaje się ona mniej ostra, niż wskazywałyby na to np. komentarze prasowe publikowane po ubiegłorocznej konferencji.

SNP określa się jako umiarkowana partia socjaldemokratyczna lub centrolewicowa²⁷. Między oficjalnym stanowiskiem partii a poglądami członków interpretowanymi przez Mitchella, Bennie i Johnsa ponownie nie ma sprzeczności. Zdecydowana większość spośród ankietowanych członków partii (78%) lokuje ją na pozycjach lewicowych, przeważnie czyniąc to jednak w sposób ostrożny, wyrażający się w plasowaniu jej bliżej pozycji centrowych niż skrajnych. Lewicowe poglądy przeważającej części członków SNP ujawniają się także przy okazji pytań dotyczących ich postaw w bardziej szczegółowych kwestiach. Na przykład 64% członków zgadza się ze stwierdzeniem, że do zadań rządu należy redystrybucja dochodów kierująca środki od zamożniejszych obywateli ku uboższym. Przeciwnego zdania jest tylko 14% członków.

²³ O treści rezolucji patrz: <http://www.holyrood.com/2012/07/snp-opposition-to-nato-up-for-discussion/> (dostęp 31.03.2013). Jej autorem był Angus Robertson, rzecznik SNP ds. polityki zagranicznej i obrony oraz lider klubu parlamentarnego partii w londyńskim parlamencie.

²⁴ Patrz: <http://www.bbc.co.uk/news/uk-scotland-scotland-politics-19993694> (dostęp: 31.03.2013).

²⁵ Jeszcze przed konferencją w Perth w takim tonie informował o tym m.in. dziennik „The Scotsman” (patrz: <http://www.scotsman.com/the-scotsman/politics/scottish-independence-snp-flip-flops-over-nato-1-2310091>, dostęp 31.03.2013), a już po konferencji m.in. „The Herald” (patrz: <http://www.heraldscotland.com/politics/political-news/close-call-as-snp-scraps-historic-anti-nato-stance.19192352>, dostęp 31.03.2013). Najważniejszymi personalnymi następstwami zmiany stanowiska SNP w sprawie członkostwa Szkocji w NATO była rezygnacja z członkostwa w partii dwóch posłów do edynburskiego parlamentu: Jean Urquhart i Johna Finniego (patrz: <http://www.holyrood.com/2012/10/snp-politicians-resign-over-nato-vote/>, dostęp 31.03.2013).

²⁶ Ponadto autorzy słusznie przypominają, że intelektualny grunt pod omawianą tutaj programową zmianę od przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku przygotowywał ówczesny przewodniczący SNP Gordon Wilson. Na ten temat patrz także: J. Mitchell, *Member State or Euro-Region? The SNP, Plaid Cymru and Europe* [w:] *Britain for and against Europe. British Politics and the Question of European Integration*, D. Baker, D. Seawright (red.), Oxford University Press, Oxford 1998, s. 119.

²⁷ Por. uwagi z przypisów 16 i 17.

Umiarkowanie członków SNP – ponownie współgrające z umiarkowaniem/pragmatyzmem liderów – dotyczy także partyjnej strategii. Jak już wspomniano, większość ankietowanych opowiada się za jakąś formą niepodległości. Ten śmiały cel nie wiąże się jednak z równie odważnymi środkami mającymi prowadzić do jego osiągnięcia. Powszechnie podzielany jest pogląd (zgadza się z nim aż 90% członków) o konieczności współpracy i zawierania kompromisów z innymi partiami czy organizacjami w ramach istniejącego porządku ustrojowego, gdyż może to sprzyjać celowi nadrzędnemu. Ponadto aż 86% członków akceptuje, że aby osiągnąć niepodległość, konieczne jest uprzednie sprawne i uwiarygodniające SNP rządy Szkocją w ramach stworzonych przez dewolucję. Jednocześnie 65% członków uznaje, że choć niepodległość stanowi nadrzędny cel partii, to w sytuacji szczególnych zagrożeń dla Szkocji zabieganie o nią powinno zejść na plan dalszy. To chyba najpełniejsze potwierdzenie tezy o pragmatyzmie SNP, która przewija się niemal na każdej stronie książki. W skrócie można ją przedstawić następująco: niepodległość – jak najbardziej, ale nie za wszelką cenę.

Reasumując, w świetle badań Mitchella, Bennie i Johnsa SNP jawi się jako partia dobrze zorganizowana i pluralistyczna, której skład w większości tworzą stosunkowo zaangażowani pragmatycy, raczej starsi niż młodszy, skłaniający się ku centrolewicy i liberalnemu pojmowaniu „szkockości”. Partia jest także spójna wewnątrz, aktualnie brak w niej bowiem konkurujących ze sobą frakcji czy ognisk niezadowolenia (pomimo sporów w pewnych kwestiach, co potwierdza powyższą opinię o wewnątrzpartyjnym pluralizmie). Być może najpoważniejszy problem SNP stanowi niewielka liczba członków. Przyciągnięcie kobiet do partii czy umiejętne przekonanie ich, że warto opowiedzieć się za niepodległością, może stanowić klucz do pozytywnego z punktu widzenia tego ugrupowania rozstrzygnięcia w referendum.

Recenzowana książka powinna spotkać się z szerokim zainteresowaniem. Badana tematyka, a także sposób jej ujęcia powodują, że adresatami tekstu z pewnością nie są tylko osoby zainteresowane tematyką szkocką. Wiele przydatnych informacji znajdują tutaj także badacze partii politycznych, brytyjskiej sceny politycznej, regionalizmu czy współczesnego nacjonalizmu.

Jedyny niedosyt towarzyszący czytelnikowi podczas lektury wiąże się z dwoma kwestiami. Po pierwsze (oczywiście nie jest to zarzut pod adresem autorów), wykorzystywane w tekście w celach porównawczych dane dotyczące innych brytyjskich partii pochodzą czasami nawet sprzed ponad 20 lat, jak np. ma to miejsce w wypadku Partii Konserwatywnej. Utrudnia to w miarę precyzyjne porównania, bo przecież w jakimś stopniu zmieniają się struktury organizacyjne partii politycznych, profil ich członków, ich pozycja na scenie politycznej, kontekst, w jakim działają, wreszcie ewoluują ich programy. Szkoda, że badania takie jak te przeprowadzone przez Mitchella, Bennie i Johnsa podejmowane są stosunkowo rzadko i nieregularnie. Po drugie, narzuca się pytanie: czy lub w jakim stopniu ustalenia zaprezentowane w pracy uległyby zmianie, gdyby uwzględnić gwałtowny przyrost liczby członków SNP w ostatnich latach (por. przypis 12)? Być może więc w przyszłości celowe byłoby powtórzenie tego rodzaju badań. Dodatkowe uzasadnienie powyższego postulatu może stanowić kwestia wyniku referendum niepodległościowego. Pomimo ogromnej wagi danych zamieszczonych w omawianej publikacji, z punktu widzenia SNP liczą się obecnie zupełnie inne liczby: jak wiele osób opowie się za niepodległością, a ile będzie przeciw²⁸.

²⁸ Według cytowanego w przypisie 15. sondażu Panelbase w marcu 2013 roku poparcie dla niepodległości Szkocji sięgnęło 36% (to o 2% więcej niż w styczniu). Przeciwnicy stanowią 46% (1% mniej niż w styczniu), niezdecydowani zaś 18%.

Niezależnie od rozstrzygnięcia za jakiś czas warto byłoby ponownie z bliska przyjrzeć się członkom partii, bo z pewnością będzie to moment przełomowy, niezmiernie ważny dla kierunku, w jakim podąży partia w najbliższych kilku, kilkunastu latach.

BIBLIOGRAFIA

DRUKI ZWARTE

- Hassan, G., Shaw, S. 2012. *The Strange Death of Labour Scotland*, Edinburg University Press, Edinburgh.
- Lynch, P. 2002. *SNP. The History of the Scottish National Party*, Welsh Academic Press, Cardiff.
- Mitchell, J. 1998. *Member State or Euro-Region? The SNP, Plaid Cymru and Europe* [w:] *Britain for and against Europe. British Politics and the Question of European Integration*, D. Baker, D. Seawright (red.), Oxford University Press, Oxford.
- Mitchell, J., Bennie, L., Johns, R. 2012. *The Scottish National Party. Transition to Power*, Oxford University Press, Oxford.
- Stradowski, M.A. 2013. *Przystanek niepodległość. Polityka szkockich neonacjonalistów*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- The Modern SNP. From Protest to Power*. 2009. G. Hassan (red.), Edinburgh University Press, Edinburgh.
- Torrance, D. 2011. *Salmond. Against the Odds*, Birlinn, Edinburgh.
- Whatever Happened to Tory Scotland*. 2012. D. Torrance (red.), Edinburgh University Press, Edinburgh.

CZASOPISMA

- Curtice, J. 2012a. *Building on History*, „Holyrood Magazine”, issue 284, 22 October.
- Curtice, J. 2012b. *Closing the Gap*, „Holyrood Magazine”, issue 285, 5 November.
- „Horyzonty Polityki” 2012, vol. 3, no. 5.
- „Parliamentary Affairs” 2010, vol. 63, no. 1.
- Robertson, A. 2012. *War of Words*, „Holyrood Magazine”, issue 284, 22 October.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

- <http://womenforindependence.org/index.htm> <https://www.facebook.com/women4independence>
- <http://www.bbc.co.uk/news/uk-scotland-scotland-politics-19993694>
- <http://www.bbc.co.uk/news/uk-scotland-scotland-politics-21897443>
- <http://www.heraldscotland.com/news/home-news/indyref-poll-gap-narrows-to-10-points-but-women-retreat.1364127764>
- <http://www.heraldscotland.com/politics/political-news/close-call-as-snp-scraps-historic-anti-nato-stance.19192352>
- <http://www.holyrood.com/2012/07/snp-opposition-to-nato-up-for-discussion/>
- <http://www.holyrood.com/2012/10/snp-politicians-resign-over-nato-vote/>

<http://www.scotsman.com/the-scotsman/politics/scottish-independence-snp-flip-flops-over-na-to-1-2310091>

<http://www.snp.org/media-centre/news/2012/dec/snp-membership-surges-23-2012>

<http://www.snp.org/media-centre/news/2012/sep/snp-welcome-launch-women-independence>

<http://www.strath.ac.uk/humanities/research/cers/scottishelectionstudy2011/>

ŹRÓDŁA RADIOWE I TELEWIZYJNE

Newsnight Scotland (audycja telewizyjna), BBC Two, 26 marca 2013 r.

Paulina Banaśkiewicz, *Czym jest YouTube?*, rec. [Jean Burgess, Joshua Green, *YouTube. Wideo online a kultura uczestnictwa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011, ss. 208]

„Bez względu na to, czy uwielbiacie czy nie znosicie YouTube, serwis ten stanowi obecnie część mediów głównego nurtu i siłę, z którą należy się w kulturze popularnej liczyć” [s. 17]. Tymi słowami rozpoczyna się przedmowa do opracowania dotyczącego portalu internetowego YouTube, którego autorami są Jean Burgess (członek uniwersytetu w Queensland) i Joshua Green (wykładowca porównawczych nauk medialnych w Massachusetts Institute of Technology). Powyższe stwierdzenie można potraktować jako uzasadnienie i podkreślenie istoty podjęcia tematu tytułowego serwisu internetowego.

Książka *YouTube. Wideo online a kultura uczestnictwa* ukazała się w Wydawnictwie Naukowym PWN w październiku 2011 roku. Stanowi część pierwszej na polskim rynku serii wydawniczej o wpływie mediów cyfrowych na społeczeństwo, a także o sposobach komunikacji między ludźmi. Tom na język polski przełożył Tomasz Płudowski. W skład serii wchodzi również: *Hakerstwo* autorstwa Tima Jordana, *Komórka. Komunikacja mobilna* Richa Linga i Jonathana Donnera *Wyszukiwarki internetowe a społeczeństwo* Alexandra Halavaisa, a także *Dziennikarstwo wojenne online* pióra Donalda Mathesona i Stuarta Allana oraz *Blogowanie* Jill Walker Rettberg.

Publikacja jest owocem współpracy dwojga wspomnianych autorów oraz partnerstwa reprezentowanych przez nich instytucji: Queensland University of Technology w Brisbane i Massachusetts Institute of Technology w Bostonie. Studium YouTube – symptomu eksplozji kultury partycypacyjnej, medium alternatywnego dla kina i telewizji – zostało opracowane na podstawie rezultatów badań portalu oraz lektury prac medio- i kulturoznawczych. Przybliża ono czytelnikowi genezę i sposób funkcjonowania serwisu. Autorzy analizują znaczenie YouTube w dobie mediów cyfrowych. Pochylają się nad zagadnieniami kultury popularnej i znaczenia sieci społecznych, jak również polityki kulturalnej tego portalu. Nie brakuje refleksji związanych z tym, jak prezentują się perspektywy rozwoju serwisu.

W opracowaniu rozważania autorów wzbogacone są odniesieniami do opinii socjologów, medioznawców i filozofów, takich jak np. Manuel Castells, John Fiske czy Jürgen Habermas. Mocnym punktem książki jest ogromna liczba cytowanych publikacji. Tom w głównej

mierze ma charakter teoretyczny, ale jego treść została uzupełniona o analizę wyników badań nad zawartością YouTube oraz liczne przykłady wydarzeń, m.in. z kręgu polityki (np. amerykańskie wybory prezydenckie z 2008 roku) i ze świata mediów, które zaistniały w przestrzeni portalu internetowego.

Tytuły poszczególnych rozdziałów i artykułów nadają ramy zawartym w książce treściom. Mimo to czytelnik może odnieść wrażenie, że autorzy, analizując ideologie dotyczące YouTube, wykraczają poza wyznaczone przez owe tytuły granice. Zasygnalizowane w ten sposób problemy są kontynuowane w różnych fragmentach tomu.

Głównym celem publikacji jest „przeanalizowanie niektórych, często konkurencyjnych, poglądów dotyczących tego, czym jest YouTube i jakim celom może w przyszłości służyć” [s. 17]. Zadanie, które postawili przed sobą Jean Burgess i Joshua Green, zostało zrealizowane. W pracy czytelnik odnajduje odpowiedzi na te i inne pytania, jednakże nie są one proste i jednoznaczne. Lektura książki pozwala mu zbudować zbiorczą definicję portalu, której części składowe odnajduje w poszczególnych rozdziałach tomu. Można nawet skonstatować, że zdefiniowanie pojęcia „YouTube” jest kluczem do odczytania publikacji.

Autorzy, stawiając pytania o funkcje portalu, podkreślają fakt, że jego misja ewoluowała pod wpływem interesów korporacji oraz sposobów wykorzystania przez internautów. O zmianie funkcji mówi również slogan, który w początkowej fazie działalności brzmiał: „Twoja cyfrowa skarbnica wideo”, a obecnie zachęca: „Transmituj siebie”. Hasła te sygnalizują przejścia od funkcji agregatora treści do miejsca autoekspresji internautów, a więc symboliczny krok YouTube w kierunku dysput o kulturze uczestnictwa. Pierwotne hasło nakreśliło również wizerunek portalu jako żywego „archiwum kultury” [s. 127] współczesnej, które poprzez zapis kultury popularnej (tego, co oglądają w nim użytkownicy) przyczynia się do tworzenia dziedzictwa kulturowego. Jak twierdzą autorzy publikacji, „YouTube to po prostu jeden z wymiarów życia społecznego we wszystkich jego wymiarach, ujawniającego się w tym przypadku za pośrednictwem aktów komunikacyjnych wyrażanych w szczególnie sposób, poprzez materiały filmowe” [s. 14].

Portal został zaprezentowany jako mecenas, który określa warunki, w jakich powstaje praca twórcza, oraz środowisko odbiorców jej efektów. Przede wszystkim jednak jego wartość „powstaje przy wykorzystaniu zbiorowej inwencji twórczej i komunikacji jego użytkowników i odbiorców” [s. 113], a „youtubersi, jako kulturowi sprawcy, nie są niewolnikami struktury YouTube” [s. 101]. Z drugiej strony serwis bywa nazywany bezprawnym składem do zalewu amatorską treścią [s. 40] w opozycji do miejsca eksperymentów o charakterze społecznym i artystycznym. Jest także „obszarem kosmopolitycznego obywatelstwa kulturowego” [s. 118], w którym internauci mają możliwość zaprezentować swoją tożsamość i własny punkt widzenia. To miejsce, w którym mogą się zetknąć z różnicami kulturowymi. Z uwagi na globalizujący charakter serwisu dostępny jest wszędzie, co pozwala jego użytkownikom na wirtualne przekraczanie granic geograficznych, dlatego portal bywa również nazywany oczami i uszami [s. 122] świata.

YouTube to także przestrzeń praktyk dla użytkowników, ponieważ „wszyscy uczestnicy są w różnych okresach i do różnego stopnia odbiorcami, twórcami, redaktorami/montażystami, dystrybutorami i krytykami” [s. 121–122]. Te praktyki czynią użytkowników bardziej refleksyjnymi i krytycznymi czytelnikami własnej kultury. Serwis popularyzuje treści uczestników wspólnoty YouTube, a jednocześnie staje się „częścią działalności instytucji typu non profit, takich jak nadawcy publiczni, biblioteki i muzea” [s. 148], wcielając w życie kulturowe praktyki i rozwiązania społeczne. Zatem może być on postrzegany jako obszar

powszechnej, domowej inwencji twórczej, ale też jako gracz w komercyjnym świecie mediów, bo prowadzi również działalność komercyjną, zapewniając firmom dostęp do klientów. YouTube bowiem od początku swojej działalności skupiał się na komercji i rozrywce, nie miał ambicji bycia medium społecznościowym. Dziś pełni wiele funkcji, toteż pojawiają się wokół niego kontrowersje i problemy z odpowiedzią na rozbudowane pytanie: „Czy jest witryną sieci społecznej, tworzonej przez wspólnoty praktyki, chaotycznym archiwum dziwacznych, wspaniałych i szmirowatych filmów domowych, czy platformą dystrybucji dla markowej i branżowej rozrywki?” [s. 131]. Wydaje się, że każda odpowiedź będzie właściwa, jeśli wziąć pod uwagę sposób wykorzystania portalu, o czym przypominają autorzy publikacji.

Rozważania na temat YouTube otwiera tekst Edwina Bendyka zatytułowany *Kultura YouTube*. Autor przywołuje w nim historię portalu, dzięki czemu czytelnik dowiaduje się, że w 2005 roku w Stanach Zjednoczonych „trzej niewyróżniający się z tłumu młodzieńcy wpadli na pomysł utworzenia serwisu internetowego umożliwiającego publikowanie filmów wideo, któremu nadali niewiele mówiącą nazwę YouTube” [s. 7]¹. Z punktu widzenia badacza mediów cyfrowych ważne wydaje się pytanie, które stawia Bendyk – o sposób badań i narzędzia służące badaniu tak chaotycznego podmiotu badań, jakim są portale internetowe. „Świat ten przeraża nie tylko bałaganem, lecz także wymykającym się wyobraźni tempem przyrostu zasobów” – pisze Bendyk, a następnie pyta: „Czy można poddać je racjonalnej, naukowej analizie, by na tej podstawie zaproponować systematyczną wiedzę?” [s. 14]. W odpowiedzi wskazuje na istotę przeprowadzenia analizy matematycznej, która owocuje wiedzą potrzebną do zrozumienia zjawisk w rzeczywistych i wirtualnych strukturach społecznych. Tym tropem podążają Burgess i Green, analizując prawidłowości i trendy rządzące światem YouTube.

Zdaniem autorów zrozumieniu celów, których zaspokajaniu służy YouTube jako system kultury współtworzony przez użytkowników, służy pomiar popularności filmów w portalu. Dowodzą tego w rozdziale trzecim, który powstał na podstawie badań wyboru najpopularniejszej zawartości witryny. Zasługuje on na szczególną uwagę badaczy mediów społecznościowych ze względu na zawartą w nim propozycję metodologii tego medium. Autorzy sugerują analizę zawartości portalu według kryterium ilościowego, podkreślając przy tym, że stanowi ona uproszczenie, ale porządkuje materiał, który można poddać głębszym badaniom treści. Próba przeprowadzona przez Burgess i Greena obejmowała filmy wideo z czterech kategorii popularności: najczęściej oglądane, ulubione, z największą liczbą odpowiedzi oraz najczęściej omawiane. Autorzy podkreślają, że wybrane kryteria nie prezentują rzeczywistości serwisu, ale są technologiami służącymi przedstawieniu, które mają charakter zarówno opisowy, jak i performatywny. Odnoszą się one do logiki zaangażowania użytkowników i stopnia uczestnictwa we wspólnocie YouTube. Łącznie analizie poddano ponad 4300 materiałów filmowych. Próbę skompletowano z sześciu dni wybranych z dwóch tygodni w każdym z trzech miesięcy 2007 roku. Kategoryzacja filmów obejmowała kryterium „cech tekstualnych i ponadtekstualnych, kodując pochodzenie, zamieszczającego, gatunek i temat” [s. 68] w ramach dwóch kategorii: branżowego pochodzenia filmu (użytkownik/firma) i tożsamości osób zamieszczających (firma, organizacja pozarządowa, instytucja kulturalna, amator).

Przeanalizowano zawartość filmów, jak i wzorce relacji pomiędzy filmami a organizacją YouTube w celu określenia „youtubowości”, czyli kultury portalu. W rezultacie badacze skonstatowali, że w serwisie autorami treści należących do kategorii „ulubione” byli głównie

¹ W październiku 2006 roku firma Google kupiła YouTube za kwotę 1,65 miliarda dolarów.

przedstawiciele mediów tradycyjnych (różnica między tym typem filmów a materiałami wideo stworzonymi przez użytkowników wyniosła 9 punktów procentowych). Również media tradycyjne częściej były twórcami „najczęściej oglądanych” filmów (dwa i pół razy większa liczba niż suma materiałów, których autorem był internauta). Natomiast filmów stworzonych przez użytkowników znalazło się więcej w kategorii obrazów „najczęściej dyskutowanych” (prawie trzykrotnie) oraz z „największą liczbą odpowiedzi” (dwukrotnie). Znaczną część (ok. 10%) stanowiły materiały „nieokreślone”, co do których koderzy mieli trudności z rozróżnieniem, czy ich autorem jest amator, czy też zostały wyprodukowane w celach marketingowych. Gdy porównano wszystkie filmy stworzone przez media tradycyjne z sumą obrazów nieprofesjonalnych użytkowników, okazało się, że treści autorstwa amatorów dominowały w próbie (60%, a media tradycyjne ok. 30%), choć nie wszystkie kategorie w ramach kryteriów popularności na to wskazywały.

Na podstawie analizy wyłoniono również gatunki typowe dla YouTube, takie jak wideoblog, wideoklip, materiały na żywo, treść informacyjna, fragmenty z życia, materiały z przygotowanym scenariuszem i materiały promocyjne. Typologia ta może stanowić podstawę do badań nad specyfiką poszczególnych gatunków.

Z wyników badań wyłania się sposób zastosowania treści zamieszczanych w serwisie. Analiza filmów z kategorii „ulubione” skutkowałą poznaniem tożsamości użytkowników, ich gustów, dla których wideo było aktem autoekspresji i pośrednio zarekomendowania filmu pozostałym użytkownikom. Za sprawą materiałów filmowych internauci mają także możliwość zrelacjonowania swoich doświadczeń kulturowych, również tych konsumenckich, które są związane z mediami komercyjnymi. W rezultacie badań ujawniła się kolejna część definicji YouTube, która charakteryzuje serwis jako zbiór „cytatów treści – urywków materiału, którym dzielą się użytkownicy, by przyciągnąć uwagę do najbardziej znaczącej części programu” [s. 81]. Tę działalność internautów, zdaniem autorów książki, można uznać za przejaw dziennikarstwa obywatelskiego, które ma na celu podniesienie poziomu świadomości otoczenia i przekaz nowych informacji. Serwis funkcjonuje więc również jako „centralny serwis biura informacyjnego” [s. 82].

Uwagę czytelnika zwracają dwa eseje, których tematyka, według autorów książki, wychodzi poza przeprowadzone studium YouTube, aczkolwiek tematem przewodnim jest nadal ów portal. Autorzy artykułów – Henry Jenkins i John Hartley – podejmują temat szans wynikających z innowacji w dziedzinie medioznawstwa i kulturoznawstwa. Jenkins przedstawia prehistorię serwisu związaną z mediami niszowymi, która pozwala zrozumieć możliwości i ograniczenia omawianej witryny w zakresie wspierania różnorodności kulturowej. Z kolei Hartley umiejscawia YouTube w „historii *longue dureé* mediów, analfabetyzmu i odbiorców” [s. 19]. Odpowiada na pytanie, do jakiego stopnia ekspresja użytkowników może wpłynąć na zwiększenie różnorodności kultury w sferze publicznej i na przyrost wiedzy.

Henry Jenkins w artykule zatytułowanym *Co działo się przed YouTube?* przypomina, że znaczna liczba autorów tekstów traktujących o serwisie głosi, iż dostęp do technologii Web 2.0 przyczynił się do rozwoju kultury uczestnictwa. On sam zaś utrzymuje, że „pojawienie się na przestrzeni kilku ostatnich dekad wszelkiego rodzaju kultur uczestnictwa utarło drogę wczesnemu opowiedzeniu się za takimi platformami, ich szybkiemu zastosowaniu i wszechstronnemu wykorzystaniu” [s. 151]. A zatem YouTube zapoczątkował rewolucję, gdyż ludzie tworzyli wspólnoty i czekali na niego, wspierając tworzenie mediów amatorskich, dlatego dziś można go nazwać epicentrum kultury uczestnictwa. Jenkins przypomina, że

powstanie serwisu było zapowiadane już 10 lat przed jego pojawieniem się. Na poparcie swojego stanowiska przywołuje fragmenty publikacji Pierre'a Levy'ego, Marka Davisa oraz Freda Turnera z lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Wspomniani prorocy YouTube uznają współczesnych amatorskich twórców medialnych za dowody spełnionej przepowiedni. Jedno, czego nie mogli przewidzieć, to skala funkcjonowania portalu, gdyż niegdyś jedna osoba była popularna wśród kilkunastu innych, a dziś bohater filmu może stać się znany milionowi internautów.

W kolejnym eseju – *Zastosowania YouTube: kompetencje cyfrowe a wzrost wiedzy* – John Hartley twierdzi, że to on stworzył ideę serwisu, kiedy kierował projektem badawczym, który miał na celu połączenie rozproszonych geograficznie ludzi z Queensland, by mogli zamieszczać fotografie, filmy i komentarze w Internecie. W rezultacie połączenie twórczości młodzieży, łatwego dostępu i kreatywności zespołu badawczego z Hartleyem na czele zaowocowało zainicjowaniem Youth Internet Radio Network (YIRN). Celem projektu było ustalenie, jak młodzi ludzie wchodzą w interakcje jednocześnie jako konsumenci i kreatorzy treści. I choć plan zakończył się porażką z powodu nieterminowej realizacji pomysłu, YIRN stał się bodźcem do projektowania badań w ramach cyfrowej narracji i komunikacji na rzecz rozwoju. Hartley zauważa, że dzisiejszy YouTube ma charakter globalny, jest łatwo dostępny, co okazuje się ważniejsze dla osiągnięcia sukcesu wśród użytkowników niż zaplanowany kierunek i kontrola, które towarzyszyły conceptowi jego autorstwa. YIRN miał bowiem uczyć internautów, jak tworzyć i zamieszczać filmy, z kolei osoby korzystające z YouTube kształcą się samodzielnie na drodze eksperymentów lub praktyk naukowych. Serwis pozwala uczestnikom pełnić funkcję piewczą, polegającą na przemawianiu we własnym imieniu w masowych kulturach anonimowych, co wcześniej było domeną mediów elektronicznych.

Reasumując rozważania na temat publikacji, można powiedzieć, że książka *YouTube. Wideo online a kultura uczestnictwa* to pozycja godna polecenia nie tylko znawcom, ale również laikom w tematyce mediów cyfrowych. Jest ona cennym źródłem informacji o serwisie. Może posłużyć jako baza do dalszych badań naukowych na polskim gruncie, zarówno studentom, jak i praktykom oraz teoretykom. W porównaniu z monografią innego portalu (Facebook.com) – *Efekt Facebooka* autorstwa Davida Kirkpatricka – wnosi nową wiedzę do toczącej się obecnie debaty nad znaczeniem nowych mediów, m.in. z zakresu praw autorskich, konsumpcji i produkcji kulturalnej. Tom *Efekt Facebooka* to wierny i gruntowny rys historyczny tytułowego serwisu, z kolei w opracowaniu *YouTube. Wideo online a kultura uczestnictwa* historia portalu stanowi jedynie uzupełnienie rezultatów badań poświęconych zawartości witryny.

W publikacji czytelnik nie otrzyma jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o to, czym jest YouTube. Podczas lektury znajdzie jednak fragmenty układanki, które, w zależności od tego, czy jest amatorem, przedstawicielem mediów tradycyjnych, czy specjalistą w dziedzinie mediów cyfrowych, ułoży w odpowiednią całość.

BIBLIOGRAFIA

- Burguess, J., Green J. 2011. *YouTube. Wideo online a kultura uczestnictwa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kirkpatrick, D. 2011. *Efekt Facebooka*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa.

Mariusz Sienkiewicz, rec. [Maria Marczevska-Rytko, Stanisław Michałowski (red.), *Demokracja bezpośrednia w samorządzie terytorialnym*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2012, ss. 466]

Na wstępie należy stwierdzić, iż wybór tematyki opracowania jest jak najbardziej aktualny i trafny. Przedmiotem analiz są ważne w procesie rozwoju demokracji lokalnej i społeczeństwa obywatelskiego zagadnienia związane z analizą kondycji demokracji bezpośredniej w samorządzie terytorialnym na płaszczyźnie polskiej oraz międzynarodowej. Takie przedmiotowe ujęcie tematu pracy pozwala na jednoczesne dokonanie licznych porównań narzędzi demokracji bezpośredniej w różnych systemach politycznych i prawnych.

Praca stanowi zbiór artykułów napisanych przez przedstawicieli środowisk naukowych, w szczególności reprezentantów dziedzin politologicznych, prawniczych i socjologicznych. Zawarte w końcowej części pracy noty biograficzne wskazują, iż autorami poszczególnych części pracy są osoby, które w ramach swej działalności zajmują się badaniami m.in. procesów integracji europejskiej i globalizacji, metodologii badań naukowych, procesów informacji i informatyzacji w administracji publicznej, analizą systemów politycznych, partyjnych i prawnych, demokracją bezpośrednią czy też społeczeństwem obywatelskim. Redaktorzy recenzowanego opracowania wyróżniają się natomiast znaczącymi dokonaniem w zakresie badań nad problematyką współczesnej myśli społecznej, ruchów politycznych oraz samorządu terytorialnego.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na sam tytuł pracy *Demokracja bezpośrednia w samorządzie terytorialnym*, który stosunkowo precyzyjnie i kompleksowo oddaje treści zawarte w pracy, pomimo różnorodności tematyki w poszczególnych jej częściach.

Warto również na początku dodać, iż praca stanowi połączenie wywodów teoretycznych oraz praktycznych uzupełnionych regulacjami prawnymi, co z pewnością czyni ją bardziej zrozumiałą i przystępną dla czytelnika.

Celem opracowania, według autorów, jest usystematyzowanie i ocena doświadczeń związanych z implementacją rozwiązań charakterystycznych dla demokracji bezpośredniej w funkcjonowaniu samorządu terytorialnego, a także diagnoza stanu demokracji bezpośredniej w samorządzie terytorialnym w ujęciu globalnym i regionalnym oraz wskazanie wyzwań i perspektyw dla demokracji bezpośredniej w ramach samorządu terytorialnego.

Poniżej warto wskazać zawartość merytoryczną pracy oraz przedstawić kilka uwag do dyskusji.

Praca jest podzielona na trzy główne części poświęcone zagadnieniom teoretycznym, doświadczeniom światowym oraz polskim w zakresie przejawów i narzędzi instytucjonalno-prawnych odnoszących się do demokracji bezpośredniej.

W pierwszą część pracy wkomponowano sześć artykułów o dość zróżnicowanej tematyce, mających jednakże związek z głównym przedmiotem analiz. Teoretyczne podstawy demokracji bezpośredniej zostały określone przede wszystkim w pierwszych trzech artykułach tej części pracy, tj. *Granice demokracji: przeszłość i teraźniejszość*, *Debata lokalna jako środek realizacji idei demokracji bezpośredniej* oraz *Między biernością a zaangażowaniem. Demokratyczna kultura bezpośredniego uczestnictwa*. Na uwagę zasługuje pierwszy z tych artykułów – prof. Andrzeja Chodubskiego. Autor przeprowadził w nim syntetyczną analizę procesów kształtowania się demokracji, poczynając od demokracji starożytnych Aten, poprzez

okres odrodzenia i oświecenia, aż do czasów współczesnych. W ciekawy sposób przeanalizował istotę demokracji oraz wskazał na różnorodne jej koncepcje. Należy stwierdzić, iż tekst prof. Chodubskiego stanowi bardzo dobry merytoryczny wstęp do dalszych rozważań nad demokracją bezpośrednią.

Kolejne trzy artykuły zawarte w pierwszej części pracy mają charakter politologiczno-prawniczy. Poruszane są w nich zagadnienia dotyczące konsultacji społecznych w procedurze tworzenia jednostek pomocniczych gminy, lokalnych grup działania czy też samodzielności finansowej w kontekście struktury dochodów jednostek samorządu terytorialnego. Kwestia konsultacji społecznych w działaniach samorządu terytorialnego oraz problematyka lokalnych grup działania, które wspólnie stanowią bardzo ciekawy, lecz złożony przejaw lokalnego współzarządzania, jest jak najbardziej bezpośrednio związana z przedmiotem niniejszej monografii. Nie można tego niestety powiedzieć o artykule pt. *Struktura dochodów jednostek samorządu terytorialnego...* Jest to analiza dotycząca problematyki finansów publicznych i prawa finansowego. Nie ma w tym artykule odniesienia do możliwości stosowania instrumentów konsultacji społecznych w procesie kształtowania dochodów samorządu gminnego, a przecież takie regulacje istnieją, m.in. w Ustawie o referendum lokalnym. Autor nie wspomina o możliwości pozyskania dochodów przez samorząd gminny poprzez tzw. samoopodatkowanie się mieszkańców. Nie odniósł się także do coraz popularniejszego narzędzia stosowanego przez władze lokalne w procesie konsultacji polityki finansowej, jakim jest tzw. budżet partycypacyjny.

Druga część pracy – „Doświadczenia światowe” – zawiera treści odnoszące się do problematyki demokracji bezpośredniej i jej prawno-instytucjonalnych instrumentów w różnych systemach społeczno-politycznych zarówno państw europejskich, jak i innych części świata. Odniesienie się przez autorów do tak różnorodnych form i systemów państwowych pozwala czytelnikowi całościowo spojrzeć na zagadnienie współczesnej demokracji bezpośredniej. Omawiana część pracy składa się z ośmiu artykułów. Większość z nich odnosi się do przykładów europejskich. Autorzy prezentują instrumenty demokracji bezpośredniej na szczeblu samorządowym w Republice Federalnej Niemiec, Szwecji, Szwajcarii, Wielkiej Brytanii oraz Bośni i Hercegowinie. W artykule pt. *Referendum lokalne w wybranych państwach europejskich* dr Małgorzata Podolak dokonuje swoistej syntezy wybranych specyfik europejskich w zakresie zasad organizacji i przedmiotu tego ważnego instrumentu demokracji bezpośredniej. Autorka analizuje system referendum lokalnego m.in. w Czechach, Szwajcarii, na Słowacji i Węgrzech.

Dwa ostatnie artykuły w drugiej części niniejszej monografii wykraczają poza Europę. Autorzy interesująco opisują doświadczenia i przejawy demokracji lokalnej w dość odległych i odmiennych systemach ustrojowych Indii oraz Urugwaju. Na uwagę w szczególności zasługuje artykuł prof. Marii Marczewskiej-Rytko, która przedstawiła genezę i rozwój systemu tzw. panczajatów (instytucji demokratycznych na poziomie lokalnym) w Indiach. Czytelnik poznaje ciekawe konkretne rozwiązania demokratyczne oraz ma możliwość zaznajomienia się z elementami systemu społeczno-politycznego państwa, które potocznie jest uważane za największą demokrację świata.

Polskie doświadczenia związane z funkcjonowaniem demokracji bezpośredniej autorzy poszczególnych artykułów prezentują w ostatniej, trzeciej i najbardziej obszernej części pracy. Składa się ona z jedenastu artykułów, w których autorzy w większości przypadków opisują instytucje demokracji bezpośredniej w warunkach polskich.

Na wstępie tych rozważań prof. Stanisław Michałowski w artykule pt. *Demokracja bezpośrednia w samorządzie terytorialnym w Polsce – idea i praktyka* w bardzo interesujący i całościowy sposób przedstawia ideowe podstawy demokracji bezpośredniej w Polsce, odnosząc się przy tym do procesu kształtowania się instytucji samorządowych w Polsce po 1990 roku. Autor dokonuje także praktycznej analizy zasadniczego instrumentu demokracji bezpośredniej, jakim są bezpośrednie wybory organów stanowiących oraz wykonawczych w jednostkach samorządu terytorialnego. Podkreśla także istotne znaczenie referendów lokalnych oraz rolę społeczności lokalnych w procesach decyzyjnych samorządu terytorialnego, które mają możliwość wyrażania swoich opinii i prezentowania problemów poprzez udział w zebraniach mieszkańców i konsultacjach społecznych.

Kolejne artykuły trzeciej części pracy dotyczą różnorodnych form i instrumentów demokracji bezpośredniej, z którymi mamy styczność w naszym kraju. Odnoszą się do takich zagadnień jak tzw. demokracja komunikacyjna w samorządzie, rodzaje referendów lokalnych, analizy wyników wyborów do organów samorządowych, historyczne uwarunkowania postaw obywatelskich na Śląsku czy też aktywność mieszkańców Lubelszczyzny w zakresie pozyskiwania środków z jednego z funduszy Unii Europejskiej. Należy zauważyć, iż ten ostatni temat, który jest jednocześnie ostatnim artykułem pracy, opracowany przez mgr Agnieszkę Stawiszyńską, nie do końca w wpisuje się w ramy przedmiotowe i celowościowe niniejszego opracowania. Autorka analizuje aktywność jednostek samorządu terytorialnego w zakresie pozyskiwania dotacji UE na realizację różnych zadań społecznych. Czy rzeczywiście tego typu działania władz lokalnych można zaliczyć do przejawów demokracji bezpośredniej? Jedynym argumentem, pozwalającym na częściowo tylko pozytywną odpowiedź na powyższe pytanie, jest to, że autorka wspomniała w swoich wywodach o tzw. partnerstwach lokalnych, które można w pewnym zakresie utożsamiać z oddolną inicjatywą polegającą na współpracy różnych podmiotów (głównie publicznych i społecznych), co może powodować powstawanie tzw. efektu synergii, który to właśnie dzięki takiej oddolnej inicjatywie może wpłynąć na rozwój danego obszaru i rozwiązanie określonych problemów. Niestety tzw. partnerstwa projektowe, o których autorka wspomina, do tego efektu synergii w obecnej polskiej rzeczywistości niezbyt się przyczyniają.

Podsumowanie pracy zawiera logiczne i słuszne wnioski oraz pewne sugestie dla władz publicznych i społeczeństwa, które mogą zostać wykorzystane w szczególności w procesie poprawy efektywności zarządzania rozwojem lokalnym i dalszego rozwoju demokracji, szczególnie na szczeblu lokalnym.

W konkluzji należy stwierdzić, iż niniejsza praca pomimo kilku uwag jak najbardziej spełnia wymogi formalne i merytoryczne pracy naukowej. Stanowi cenne, aktualne i kompleksowe źródło analiz, informacji i przemyśleń związanych z procesem kształtowania się i rozwoju instytucji demokracji bezpośredniej w Polsce i na świecie. Trzeba mieć także nadzieję, iż będzie ona źródłem inspiracji dla realizacji efektywnej polityki władz samorządowych w zakresie kształtowania rozwoju lokalnego.

Wojciech Ziętara, rec. [M. Marczevska-Rytko, E. Olszewski (red.), *Myśl społeczna wielkich religii świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 345]

Publikacja zbiorowa *Myśl społeczna wielkich religii świata* pod naukową redakcją prof. prof. Marii Marczevskiej-Rytko i Edwarda Olszewskiego jest już czwartą pozycją z serii wydawniczej *Systemy religijne we współczesnym świecie*. Dotychczas opublikowano następujące opracowania: M. Marczevska-Rytko, *Religie i polityka w globalizującym się świecie*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2010, ss. 361; M. Marczevska-Rytko (ed.), *Religion in Changing Europe: Between Pluralism and Fundamentalism. Selected Problems*, UMCS Press, Lublin 2003, pp. 240; M. Marczevska-Rytko, *Religie niechrześcijańskie w Polsce*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1997, ss. 143.

Najnowsza publikacja to zbiór siedemnastu artykułów napisanych przez autorów reprezentujących środowisko akademickie w Polsce (Polska Akademia Nauk, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Uniwersytet Rzeszowski, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Uniwersytet Szczeciński, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach) i za granicą (Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku, Universiti Malaya w Kuala Lumpur). Tak zróżnicowana grupa naukowców zajmujących się problematyką przenikania religii do systemów społeczno-politycznych dawała gwarancję zrealizowania celu postawionego przez autorów publikacji. Jak zaznaczono we wstępie: „Religie uniwersalizujące rozbudowały teorię człowieka i jego życia we wspólnotach o doktrynę społeczno-polityczną, nazywaną także nauką społeczną. Wyraża ona określoną myśl społeczną, niekiedy wkraczającą w obszar myśli politycznej. Poprzez naukę społeczną wspólnoty religijne wpływają na kształtowanie światopoglądu człowieka, tworzą określony system wartości, z punktu widzenia własnych doktryn motywują do pożądaných postaw ideowych i działań nie tylko w zakresie życia religijnego, ale także publicznego. Prezentują również swoje stanowisko wobec węzłowych problemów życia społecznego oraz politycznego w obszarze państwowym i globalnym. Religia dostarcza legitymizacji społecznie zdefiniowanej rzeczywistości [...] Wzajemne przenikanie się *sacrum* i *profanum* na płaszczyźnie społecznej oraz – jakże często – w życiu politycznym stanowiło inspirację do podjęcia w prezentowanej publikacji kwestii myśli społecznej głównych wspólnot religijnych jako dającej się wyodrębnić części nauczania społecznego z całości ich doktryn” [s. 5–6].

Podział publikacji jest bardzo przejrzysty i został podyktowany treścią poszczególnych artykułów. Książka składa się z trzech części: dotyczących kwestii ogólnych, myśli społecznej religii katolickiej oraz myśli społecznej pozostałych wielkich religii świata. Wyodrębnienie myśli społecznej Kościoła rzymskokatolickiego jest rozwiązaniem jak najbardziej zrozumiałym, ponieważ największa grupa naukowców, politologów i religioznawców zajmuje się zagadnieniami z najbliższego kręgu kulturowego. W części trzeciej dokonano analizy myśli społecznej judaizmu, myśli politycznej islamu, religijnej tradycji konfucjanizmu i taoizmu oraz przykładów oddziaływania grup religijnych na struktury instytucjonalno-prawne w Stanach Zjednoczonych Ameryki (teokracje i Religijna Prawica). Tak szeroka lista badanych religii i ich oddziaływania pozwala przedstawić szereg wniosków i komentarzy. Jednak w kontekście części trzeciej nasuwa się spostrzeżenie, że do pełnego obrazu całości zabrakło analizy

hinduizmu i buddyzmu. Profesor Roman Tokarczyk, uwzględnwszy kryterium ilościowe członków poszczególnych wspólnot religijnych, nie miał wątpliwości co do tego, że do grona wielkich religii współczesnego świata zaliczają się chrześcijaństwo, islam, hinduizm, buddyzm, konfucjanizm [s. 13]. Jednak autor sam podkreślił przewodnią rolę trzech współczesnych fundamentalizmów religijnych: islamskiego, katolickiego i judaistycznego [s. 14] – a to właśnie przez pryzmat wysiłków prowadzących do zorganizowania życia obywateli wyznawców w państwie na wzór świętych pism trzech wyżej wymienionych religii najlepiej można przedstawić wpływ religii na współczesne państwa. Trzeba jednak zauważyć, że postrzeganie wymienionych fundamentalizmów religijnych jako najbardziej znaczących ma związek z ich radykalizmem, tymczasem nie można pomijać równie radykalnych zachowań fundamentalistów hinduskich.

Należy nadmienić, że hinduizm i buddyzm nie zostały całkowicie pominięte w prezentowanej publikacji. Do tych religii w swoim artykule nawiązał prof. Kazimierz Banek. Uczynił to jednak w kontekście rozważań nad konfucjanizmem i taoizmem [s. 263]. Wracając do artykułu prof. R. Tokarczyka, należy podkreślić fakt, że opracował on wszelkie kwestie definicyjne przedmiotu. Jak podsumował autor: „Istnieją natomiast akceptowane definicje religii oraz nie występują żadne większe trudności we wskazywaniu głównych religii świata. Utożsamianie całej myśli społecznej z myślą wielkich religii świata byłoby błędem, ponieważ do myśli społecznej należy również myśl mniejszych religii i myśl niereligijna, czyli świecka. Komparatystyka potwierdza trojaki relacje pewnych treści świeckiej myśli społecznej z myślą społeczną wielkich religii świata. Są to stosunki tożsamości, podobieństwa i różnic określonych form myśli społecznej – idei, ideologii, doktryn i programów. Kryterium stosunku myśli społecznej do religii wskazuje na ogromne obszary tej myśli, określane jako ateizm, agnostycyzm, fideizm, panteizm, deizm i teizm” [s. 26].

W części dotyczącej religii katolickiej zostały zebrane artykuły o charakterze historycznym i współczesnym. Do grona tych pierwszych można zaliczyć artykuły prof. Lucyny Wiśniewskiej-Rutkowskiej, mgr. Bogumiła Jurkowskiego oraz dr. Macieja Strutyńskiego. W zakres badań, w których podjęto współczesną problematykę przenikania religii i życia społecznego, należy zaliczyć prace prof. Marii Marczewskiej-Rytko, dr. Doroty Maj, dr. Marka Delonga, dr. Krzysztofa Kowalczyka, dr. Michała Gierysza oraz dr. Mikhaïła Papou.

Profesor L. Wiśniewska-Rutkowska przybliżyła spór polskich myślicieli epoki renesansu – Andrzeja Frycza Modrzewskiego i Stanisława Orzechowskiego – o celibat księży. W artykule podkreślono znaczenie wolności debaty religijnej w okresie reformacji. Spory, w których oręż stanowiły pióro i papier, stwarzały szansę posługiwania się argumentami merytorycznymi i pokojowymi. Niestety, jakże często ci, którym brakowało rzeczowych argumentów, odwoływali się do argumentów siły i przemocy. Polska myśl renesansowa miała istotny wkład w kształtowanie europejskiej myśli politycznej, niejednokrotnie wyprzedzając powszechnie znanych filozofów (by wspomnieć Modrzewskiego czy Kallimacha). Bogumił Jurkowski przybliżył istotę katolickiego państwa wyznaniowego w wersji zamkniętej na przykładzie Hiszpanii oraz w wersji otwartej na przykładzie Malty w okresie przed II Soborem Watykańskim i po nim. Dopiero analiza porównawcza przeprowadzona z wykorzystaniem takich przykładów pozwala w pełni dostrzec znaczenie zmian doktryny katolickiej dokonanych na Soborze. Z kolei Maciej Strutyński przedstawił trudne stosunki polsko-ukraińskie w kontekście relacji między Kościołami rzymskim i grekokatolickim w okresie II Rzeczypospolitej.

Profesor M. Marczevska-Rytka dokonała analizy stanowisk papieża Leona XIII, Piusa XI, Piusa XII, Jana XXIII, Pawła VI i Jana Pawła II, a także II Soboru Watykańskiego wobec idei narodu i państwa. W tym kontekście kluczowa stała się koncepcja korporacjonizmu przedstawiona przez Leona XIII w encyklice *Rerum novarum* w 1891 roku. Twórczo tę koncepcję rozwinął Pius XI w *Quadragesimo anno* w 1931 roku. Papieże, starając się przeciwstawić marksistowskiej teorii walki klas, zaproponowali system społeczno-zawodowy nawiązujący do personalizmu, pomocniczości oraz solidaryzmu. Interesująca koncepcja papieska tylko w niewielkim stopniu znalazła swoje rozwinięcie. Jak słusznie przypomniała autorka, koncepcja korporacjonizmu katolickiego nazbyt często była łączona z korporacjonizmem faszystowskim [s. 54–55]. Takie oskarżenia formułowane po II wojnie światowej doprowadziły do odejścia Kościoła rzymskokatolickiego od koncepcji uregulowania stosunków społeczno-gospodarczych na bazie korporacjonizmu. Tymczasem jest to kolejna spuścizna zasługująca na szczególne zainteresowanie. W zakres tych rozważań wpisała się także D. Maj, która dokonała eksplanacji znaczenia idei pomocniczości w nauczaniu papieskim.

Doktor Krzysztof Kowalczyk szeroko przedstawił stanowisko Konferencji Episkopatu Polski (KEP), biskupów oraz II Krajowego Synodu Plenarnego wobec państwa i polityki po 1989 roku. Artykuł jest zarazem pasjonującą analizą budowania często niełatwych relacji między Kościołem rzymskokatolickim a organami władzy państwowej. Kowalczyk skonstatował, że to jedno z najważniejszych zagadnień w działalności Kościoła w Polsce [s. 90]. Bardzo często KEP, podkreślając istniejące nierówności społeczne będące efektem zachodzących przemian społeczno-gospodarczych, nie znajdowała zrozumienia wśród klasy politycznej. Tymczasem Kościół instytucjonalny przyjął na siebie niewdzięczną rolę reprezentowania osób wykluczonych i gorzej sytuowanych. Niestety wziął na siebie także zbyt wiele funkcji, które nie znajdowały akceptacji w oczach Polaków. Kowalczyk napisał, że stanowisko Kościoła wobec rzeczywistości politycznej oscyloowało między aprobatą dla działalności na płaszczyźnie politycznej i metapolitycznej. Jednak skuteczna obecność na obu polach była niemożliwa [s. 99]. Po 1989 roku Kościół prezentował „wizję państwa i polityki, która była uwarunkowana przesłankami historycznymi [...] oraz wynikała z dążenia do reprezentacji katolickiej większości. Kościół opowiadał się za koncepcją państwa demokratycznego, w którym istotne kwestie etyczne nie będą przedmiotem głosowania. Fundamentem systemu politycznego miały być zasady katolickiej nauki społecznej: godności i personalizmu, dobra wspólnego, solidarności, pomocniczości. Postulowany model stosunków wyznaniowych opierał się generalnie na zasadzie przyjaznej współpracy państwa i Kościoła. W latach 1989–2011 Kościół włączył się w sferę polityki, w tym proces stanowienia konstytucji, legitymizację i dyskredytację określonych partii i ugrupowań” [s. 113]. Za uszczegółowienie rozważań Kowalczyka można uznać artykuł Marka Delonga, który przybliżył stanowisko KEP wobec zjawiska bezrobocia w okresie transformacji.

Michał Gierycz podjął się niełatwego zadania przesłedzenia oddziaływania chrześcijaństwa na europejskie struktury polityczno-prawne. Autor dokonał analizy implementacji pośredniej, która zawsze niesie ze sobą spore ryzyko naukowe [s. 117]. Swoje rozważania przedstawił na trzech płaszczyznach: kulturowej, etycznej i europejskich elit politycznych. Szczególnie w tym ostatnim kontekście przedstawił interesujące wnioski: „Po pierwsze, kwestie etyczne stały się istotnym elementem tożsamości politycznej ugrupowań lewicowych w Europie. Ich kluczowa agenda w tym obszarze stoi przy tym w sprzeczności z istotnymi wartościami chrześcijaństwa. Po drugie, analogiczny proces budowania tożsamości politycznej

na bazie postulatów aksjologicznych nie nastąpił po stronie prawicy” [s. 131]. W związku z tym w szerszej perspektywie nie mogą dziwić następne porażki wartości chrześcijańskich w strukturach Unii Europejskiej i Rady Europy.

W trzeciej części na szczególną uwagę zasługują artykuły, rozważania i wnioski dr. hab. Romana Marcinkowskiego na temat wybranych zagadnień społecznych judaizmu rabinicznego, prof. Anny Mrozek-Dumanowskiej o ruchu odnowy islamu oraz prof. Kazimierza Banka o wybranych ideach religijnej tradycji chińskiej. Całość uzupełniają teksty prof. Selima Chazbijewicza na temat kształtowania doktryny politycznej islamu, dr. Lukmana Thaiba z Uniwersytetu Malaya w Kuala Lumpur oraz doktorów Marcina Pomarańskiego i Macieja Potza na temat teologii północnoamerykańskiej i doktryny Religijnej Prawicy.

Lukmain Thaib dokonał analizy porównawczej państwa islamskiego i świeckiego (artykuł został opublikowany w wersji anglojęzycznej). Fundamentalna różnica sprowadza się do prawa, które w państwie muzułmańskim jest prawem bożym, podczas gdy w państwach zsekularyzowanych prawo stanowione odpowiada kulturze prawnej poszczególnych narodów i może całkowicie odrzucać prawo boże [s. 253]. Już tylko ta podstawowa kwestia unaocznia możliwe rozbieżności wzajemnego postrzegania obywateli państw muzułmańskich i niemuzułmańskich. Thaib nawiązał do pozycji niemuzułmanów w państwie muzułmańskim. W podsumowaniu stwierdził, że jedni i drudzy mają taki sam zakres praw i obowiązków (z wyjątkiem możliwości obsadzenia stanowiska głowy państwa – s. 261), chociaż niemuzułmanie znajdują się pod ochroną większości muzułmańskiej. Państwo muzułmańskie z założenia ma charakter wieloetniczny i wieloreligijny. Jednak duża dowolność interpretacji wersów Koranu przez istniejące szkoły często doprowadza do formułowania całkowicie odmiennych stanowisk.

Interesującymi spostrzeżeniami na temat konfucjanizmu i taoizmu podzielił się K. Banek. Autor przedstawił szereg uwag krytycznych dotyczących administracji publicznej w Polsce oraz kultury politycznej [s. 270]. Tego typu refleksje są istotą sporu naukowego, nawet jeśli nie będziemy się z nimi zgadzać. Jednak dzięki nim zostajemy zmuszeni do przemyślenia prezentowanego stanowiska. W tym przypadku uważam, że autor na podstawie kilku bardzo negatywnych zachowań klasy politycznej i urzędniczej sformułował zbyt daleko idące wnioski ogólne. Ponadto warto pamiętać, że nie tylko konfucjanizm i taoizm wprowadzały pożądaną zachowania klasy politycznej. W naszym obszarze kulturowym już Platon napisał w *Państwie*: „Jeżeli każda z tych warstw robi w państwie tylko to, co do niej należy, jeżeli każda robi swoje [...] to byłaby sprawiedliwość i przez to państwo stawałoby się sprawiedliwe”. Niestety nazbyt często zapominamy o greckiej spuściźnie, ponieważ to Sokrates, krytykując ustrój demokratyczny, stwierdził, że nikt, płynąc statkiem, nie będzie głosował, kto ma zostać kapitanem. To zadanie powierza się ludziom odpowiednio przygotowanym. Tak powinno być także w przypadku klasy politycznej.

W opracowaniu pojawiły się pewne nieścisłości i zastrzeżenia. Wspólnota Aum Shinrikyo była odpowiedzialna za śmierć dwunastu osób w tokijskim metrze w 1995 roku, a nie kilkuset, jak napisała A. Mrozek-Dumanowska, chociaż należy nadmienić, że prawdopodobnie chodziło o kilkaset osób rannych. Z kolei Anders Breivik zamordował członków socjaldemokratycznej Partii Pracy, a nie liberalnej [s. 236]. Ponadto moje wątpliwości budzi ujęcie terminu „teokracja” zaproponowane przez M. Potza. Co prawda, autor bardzo szczegółowo [s. 275–276] wyjaśnił swój sposób definiowania, zapewne pomocne w tym przypadku były rozważania Kevina Philipsa i innych amerykańskich autorów, jednak dla mnie pozostaje ono

przykładem legitymizowania władzy w sposób teokratyczny. Trudno taki system określić mianem teokracji. Warto w tym przypadku sięgnąć także do polskiej literatury politologicznej, by tylko wspomnieć opracowanie prof. Wojciecha Sokoła, *Legitymizacja systemów politycznych*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1997, ss. 219.

Powyższe zastrzeżenia nie mogą wpłynąć na ostateczną wysoką ocenę niniejszej publikacji. Stanowi ona istotny wkład w rozwój badań nad myślą społeczną religii i związkami między religiami oraz wspólnotami religijnymi a systemami kulturowymi, polityczno-prawnymi i etycznymi. Dotychczas temat podejmowany był z perspektywy pojedynczych religii i z reguły na płaszczyźnie teoretycznej, natomiast tym razem otrzymaliśmy publikację przedstawiającą najważniejsze współczesne religie świata w ujęciu teoretycznym, jak i praktycznym. W związku z tym przyłączam się do oceny recenzenta wydawniczego prof. Radosława Zenderowskiego, który z uznaniem odniósł się do podjętej i zrealizowanej inicjatywy. Bez wątplenia analizowany temat to bardzo rozległy obszar badawczy, który wymaga dalszej refleksji naukowej. Prezentowana publikacja stanie się ważnym punktem odniesienia, tym cenniejszym, że dużym przedsięwzięciem było opracowanie literatury wykorzystanej w całym opracowaniu i przedstawienie jej jako odrębnej całości.

Karol Dąbrowski, rec. [Andrzej Zybala, *Polityki publiczne. Doświadczenia w tworzeniu i wykonywaniu programów publicznych w Polsce i w innych krajach. Jak działa państwo, gdy zamierza/chce/musi rozwiązać zbiorowe problemy swoich obywateli?*, KSAP, Warszawa 2012, ss. 377]

Nakładem Krajowej Szkoły Administracji Publicznej ukazała się książka Andrzeja Zybala pt. *Polityki publiczne. Doświadczenia w tworzeniu i wykonywaniu programów publicznych w Polsce i w innych krajach. Jak działa państwo, gdy zamierza/chce/musi rozwiązać zbiorowe problemy swoich obywateli?*. Autor przygotował następnie pokrewną monografię *Państwo i społeczeństwo w działaniu. Polityki publiczne wobec potrzeb modernizacji państwa i społeczeństwa*, opublikowaną w wydawnictwie Difin. Stąd też dla lepszego zrozumienia genezy tej drugiej książki warto spojrzeć na opracowanie wcześniejsze, któremu została poświęcona niniejsza recenzja.

Opisywana pozycja składa się z dziewięciu rozdziałów, poprzedzonych wstępem i wprowadzeniem. Rozdziały zostały poświęcone pojęciu polityki publicznej i polityk szczegółowych, kształtowaniu się zjawisk określanym mianem problemów publicznych, aktorom polityki publicznych (tj. rządowi, samorządom, organizacjom pozarządowym, lobbystom i innym interesariuszom), sprawom agendy, ujmowaniu polityk jako formy interwencji w zastaną rzeczywistość, wdrażaniu polityk publicznych, strategii państwa i kolejno zdobywaniu wiedzy potrzebnej do realizacji określonej polityki.

Czytelników sięgających po raz pierwszy do pozycji z zakresu polityki publicznej, nieobeznanych z piśmiennictwem politologicznym lub słownictwem anglosaskim może razić używanie wyrazu „polityka” w liczbie mnogiej oraz nadanie nowego znaczenia słowu „agenda”. W uproszczeniu pod pojęciem „agenda” rozumie się zakres spraw publicznych

ustalany przez władze publiczne. Agendą – jak to ujął autor w opisie do tytułu rozdziału czwartego – może być także proces definiowania problemów publicznych (czyli rozstrzygania, co uzyska rangę problemu dla rządzących), a następnie nadawania im określonego miejsca w hierarchii ważności wśród pozostałych problemów zbiorowych. W szerszym sensie agenda jest „przestrzenią, w której kształtuje się sposób postrzegania problemów zbiorowych” [s. 77]. Badacze z zakresu polityki publicznej zajmują się teorią *agenda-setting*, zastanawiając się nad przyczynami tego, iż dane problemy znajdują się w polu widzenia decydentów. Zasadnie więc naukowcy skupiają uwagę na działalności mediów, które determinują działania polityków. Przekonuje o tym autor, pisząc, iż media „przesądają w znacznym stopniu o tym, jakie zdarzenie czy zjawisko zostaje uznane za problem. Jednocześnie niektóre problemy mogą zostać wykreowane przez grupy interesów posługujące się mediami” [s. 50]. Ustalanie agendy następuje w toku nieustającej debaty publicznej między rządzącymi a rządzonymi z zastrzeżeniem, iż oba te obozy nie są jednolite, a głos ostateczny często należy do rządzących. Należy również pamiętać o dużej dozie subiektywizmu i woluntaryzmu ze strony ustawodawcy, co także było przedmiotem zainteresowania ze strony autora.

Andrzej Zybała we wprowadzeniu określił polityki publiczne jako „dziedzinę systemowych, uporządkowanych działań państwa i jego obywateli, które [...] wypływają z wytworzonej obiektywizowanej wiedzy i są podejmowane, aby rozwiązywać kluczowe problemy zbiorowe” [s. 13]. Jednakże w praktyce realizacji polityk publicznych interes publiczny i obiektywna wiedza ustępują rachubom politycznym czy wręcz zachowaniom korupcyjnym.

Używanie zwrotu „polityka publiczna” w liczbie mnogiej jest o tyle uzasadnione, iż mówi się o polityce celnej, ekologicznej, podatkowej, społecznej, zdrowotnej itp. Na tym też polega specyficzna trudność, przed którą stoi omawiana nowa dyscyplina nauk społecznych: o ile łatwo jest scharakteryzować polityki szczegółowe, o tyle bardzo trudno zdefiniować politykę publiczną w ogólności lub opisać metapolitykę.

Autor słusznie podkreślił znaczenie polityk publicznych dla życia zwykłych obywateli oraz dalekosiężne skutki negatywnych, błędnych i krótkowzrocznych działań rządzących. Trzeba zgodzić się z następującym fragmentem: „Porażki w politykach skutkują dziś niesłychanymi konsekwencjami, w tym nawet może dochodzić do swoistego wymierania narodów” [s. 15]. Do refleksji prowokuje konstatacja Andrzeja Zybały, iż wzrost aktywności państwa, a co za tym idzie rozdysponowywanie przez rządzących coraz większego procenta dochodu narodowego jest „prostą konsekwencją modelu rozwoju, który przyjął się w kręgu państw Zachodu” [s. 15]. Problem w tym, że ludzie Zachodu nie zamierzają zrezygnować ze swojego stylu życia na bardzo wysokiej stopie, a reszta świata podąża za nimi. Nietrudno zgadnąć, jakie to może mieć konsekwencje dla Ziemi. Autor potwierdził to na przykładzie Wielkiej Brytanii, iż rozrost sektora usług, szczególnie finansowych, kosztem nowoczesnego przemysłu w dłuższej perspektywie prowadzi do kryzysu gospodarczego [s. 31]. Jest to kolejny głos w nauce optujący za powrotem do polityki wspierania przemysłu, przeciwstawiający się zwolennikom rozrostu sektora usług kosztem innych gałęzi gospodarki.

Polscy politycy wierzą w to, co autor nazwał magią projektów ustaw, która prowadzi do planowania kolejnych regulacji, czyli mnożenia przepisów prawnych, choć – jak celnie napisał Andrzej Zybała – „nie zawsze są one dobrą drogą do osiągnięcia zamierzonych rezultatów” [s. 33]. Ponadto urzędnicy (co również wynika z przepisów) przedstawiają w sprawozdaniach dane liczbowe, a nie jakościowe na temat rezultatów poczynań legislacyjnych. Przez to trudniej jest ocenić, czy działania administracji publicznej pomogły rozwiązać problemy

obywateli. Przykra może być świadomość, o której pisał autor, iż o polityce państwa decyduje „żelazna trójka”: biurokracja, parlamentarne komisje i kluczowe grupy interesów [zob. s. 39].

Istotne są rozważania autora na temat problemów publicznych i ich dynamiki, tzn. stadiów rozwoju w świadomości społecznej – umysłach obywateli, a następnie powstania masy krytycznej, po której osiągnięciu rządzący nie mogą już ignorować problemu [zob. s. 48]. Andrzej Zybala nie unika krytycznego osądu polskiej administracji publicznej, na przykład urzędów pracy (zob. rozdział czwarty), praktyki przeprowadzania konsultacji rządowych i przewagi interesów korporacyjnych najsilniejszych grup kosztem reszty obywateli (także rozdział czwarty). Recenzentowi wydaje się, że styl książki (o czym niżej) niewątpliwie mu to ułatwił. Zdaniem autora – z czym recenzent w pełni się zgadza – przeszkodą w należywym wdrażaniu właściwych polityk jest to, iż przeciętny polski minister pragnie za wszelką cenę uzyskać status reformatora i niekoniecznie planuje szczegółowe rozwiązania swoich „reformatorskich” działań [zob. s. 102].

Interesujące są wywody Andrzeja Zybala na temat jakości procesu legislacyjnego (rozdział szósty). Autor ukazał także skalę inflacji prawa w porównaniu do innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Wskazał na negatywne skutki dominacji prawniczego podejścia w procesie zarządzania państwem, tendencji do odgórnego tworzenia programów publicznych oraz zjawisko uprzedmiotowienia jednostek samorządu terytorialnego wskutek drobiazgowych regulacji biurokratycznych wytworzonych przez rząd. Sceptycznie odniósł się do trwałości efektów wykorzystywanych środków unijnych. Słuszna jest uwaga zawarta w rozdziale siódmym mówiąca, że ministerstwa są raczej instytucjami administrującymi stanem prawnym państwa niż programujące działania perspektywiczne na korzyść obywateli [zob. s. 224]. Niewątpliwie jest to jeden z argumentów na rzecz zmiany programów kształcenia na studiach administracyjnych.

W rozdziale ósmym autor słusznie podkreślił rolę polityki regionalnej, która niweluje skutki polityki branżowej (sektorowej). Waler praktyczny mają uwagi zawarte w ostatnim rozdziale na temat przygotowywania opracowań eksperckich. Są szczególnie potrzebne tym, którzy rozpoczynają swoją pracę w charakterze doradców, na przykład w organizacjach pozarządowych opiniujących projekty aktów prawnych.

Jeśli chodzi o uwagi metodologiczne, to Andrzej Zybala, przywołując Tomasza Morusa czy Maxa Webera, powinien w przypisach odwoływać się do ich prac bezpośrednio, a nie poprzez innych badaczy. Wymieniając adresy stron internetowych, powinien być wpisać datę dostępu. Na negatywną ocenę musi zasłużyć przywoływanie w przypisach aktów prawnych bez uwzględnienia ich aktualnego tekstu jednolitego, zwłaszcza jeśli tekst ten został wydany jedenaście lat przed ukazaniem się recenzowanej książki (tak w przypadku Ustawy o związkach zawodowych).

Zdaniem recenzenta styl autora jest zbyt potoczny, a książka może przypominać tekst publicystyczny lub popularnonaukowy. Dobitnym przykładem może być cytat ze strony 15: „Polityki publiczne uznawane są za najbardziej zbalkanizowaną dziedzinę wiedzy społecznej [...] A jednak państwa usilnie próbują wprowadzać logikę do działań publicznych, bo chcą skutecznie brać się za bary z problemami publicznymi i trzymać je pod kontrolą”. Czytelnik musi się też przyzwyczaić do podawania przez autora słów zamiennych z użyciem ukośnika. Można dostrzec to już w podtytule. Uciążliwe mogą wydać się powtórzenia i nawiązania do omawianych wątków, szczególnie dotyczy to walki z bezrobociem. Andrzej Zybala używał ponadto pierwszej osoby liczby mnogiej, na przykład: „Poniżej nie koncentrujemy się...”

[s. 7]. Recenzent rozumie, iż autor chciał zapewne dotrzeć ze swoją książką do współczesnych studentów, ale jego styl powinien być bardziej naukowy.

Pewne rozwiązania redakcyjne przynoszą pożytek czytelnikowi, jak na przykład krótkie streszczenia zamieszczone w spisie treści pod tytułami rozdziałów. Każdy rozdział został poprzedzony wykazem zagadnień. Tezy uznane przez autora za istotne ujęto w ramki i tabele. Przydatny jest również indeks rzeczowy zamykający pracę, a obszerna bibliografia budzi uznanie.

Podsumowując: recenzent jest zdania, iż czytelnicy otrzymali interesujące opracowanie z dziedziny polityki publicznej – nowej dyscypliny nauk społecznych.

Janusz Stefaniak, rec. [*Solidarność i opozycja polityczna w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 80. XX wieku. Wybrane zagadnienia*, Jan Ryszard Sielezin, Marek Golińczak (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012, ss. 266]

Tematyka poruszona w recenzowanej książce jest złożonym i wciąż mało zbadanym wątkiem naszych dziejów najnowszych. Czy jednak dystans czasowy 20 lat może już skłaniać do bardziej wyważonych, obiektywnych sądów, ocen i konkluzji badawczych? Publikacje książkowe analogiczne jak recenzowana, bądź o zbliżonej tematyce, coraz częściej pojawiają się na rynku wydawniczym¹. Zawierają one różnorodne wątki poznawcze i badawcze często o zróżnicowanym zabarwieniu ideowo-politycznym. W rzeczy samej, niektóre z tych publikacji nie są wolne od ideologicznych uprzedzeń, politycznych konkluzji, a nawet emocjonalnych sądów i ocen. Kolejna trudność, jaką napotykać badacze, to złożoność i wieloaspektowość samej materii zjawiska. Wymaga ona niewątpliwie interdyscyplinarnych badań nie tylko w zakresie samej historii czy politologii, ale także innych nauk (np. socjologii). Znaczne utrudnienie w poszukiwaniu prawdy historycznej i wyjaśnieniu nieznanych dotąd zjawisk stanowi wciąż niepełny dostęp do szeroko pojętych źródeł archiwalnych, zarówno państwowych, jak i kościelnych.

¹ Dla przykładu podaję tylko niektóre pozycje z ogromnej liczby wydanych publikacji książkowych, głównie Instytutu Pamięi Narodowej, z różnych przyczyn pominiętych w recenzowanej książce: *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność” 1981–1989*, J. Olaszek (wstęp, wybór i oprac.), Warszawa 2010; *Solidarność Uniwersytetu Jagiellońskiego 1980–1989. Wybór dokumentów*, T. Gąsowski, A. Roliński (oprac.), Kraków 2010; *Polskie Radio i Telewizja w stanie wojennym*, S. Ligarski, G. Majchrzak (wstęp i oprac.), Warszawa 2011; *Pomoc dla Polski*, Wyd. Atut, Wrocław 2011; *Nie wyrosli z marzeń. Szczecińska podziemna „Solidarność”*, A. Kubaj (red.), Warszawa 2011; *Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”. Posiedzenia 10–12 sierpnia 1981*, Warszawa 2011; *Biznes patriotyczny. Historia Wydawnictwa CDN*, M. Falkowski (red.), Warszawa–Gdańsk 2011; *Solidarność, Zachód i węże. Służba Bezpieczeństwa wobec emigracyjnych struktur Solidarności 1981–1989*, Warszawa 2011; *NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w latach 1980–1981*, red. M. Szumiło, Z. Zaporowski (red.), Lublin 2012; *Wybory czerwcowe 1989. U progu przemiany ustrojowej*, P. Codogni (red.), Warszawa 2012; *Dokumenty Krajowej Komisji Porozumiewawczej i Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” 1980–1981*, Warszawa 2012.

W kontekście powyższych konkluzji i zastrzeżeń należy stwierdzić, iż Autorzy publikacji podjęli się niełatwego zadania. Generalnie rzecz ujmując, publikacja przybliży czytelnikom mało znane czy kontrowersyjne zjawiska i zagadnienia odnoszące się do szeroko pojętej opozycji politycznej w Europie Środkowo-Wschodniej w latach osiemdziesiątych. Niewątpliwie poziom merytoryczny i warsztatowy jest zróżnicowany. Należy jednak stwierdzić, iż obok dojrzałych i solidnych poznawczo i warsztatowo prac są też i mniej twórcze, i słabiej udokumentowane źródłowo, charakteryzujące się mało naukowym stylem, a niekiedy nawet publicystyczną narracją.

Publikacja składa się z dwóch zasadniczych części: pierwsza to „Problematyka teoretyczno-programowa”, a druga „Środowiska opozycyjne i procesy transformacji systemowej w Europie Środkowo-Wschodniej”. Propozycja ta wydaje się zasadna, zarówno od strony merytorycznej, jak i poznawczej. We wstępie pracy omówiono trudności, jakie napotykali Autorzy przy opracowaniu artykułów (np. wieloaspektowość zjawisk). Baza źródłowa, zwłaszcza w kontekście literatury przedmiotu, podana we wstępie publikacji, nie oddaje pełnego stanu wiedzy. Stosunkowo długi cykl wydawniczy zapewne spowodował, iż nie uwzględniono wielu ważnych pozycji źródłowych. A w tej materii w ostatnich latach zostało wydanych szereg wartościowych publikacji książkowych (zob. przypis 1). Nie sposób zwłaszcza pominąć prężną aktywność wydawniczą i popularyzatorską Instytutu Pamięi Narodowej. Samo zakończenie pracy, mimo iż być może jest zbyt lakoniczne, zawiera najważniejsze ustalenia i konkluzje badawcze. Zamieszczony na końcu publikacji wykaz literatury uwzględnia m.in. 54 pozycje źródeł publikowanych, 256 z literatury przedmiotu i 50 tytułów prasy, głównie tzw. drugiego obiegu. W tym kontekście nasuwa się refleksja odnośnie do zbyt szczupłego wykorzystania w publikacji źródeł archiwalnych, zwłaszcza proveniencji państwowej. Na uwagę zasługuje przetłumaczenie na język angielski: spisu treści (s. 7–8); wstępu (s. 19–27); podsumowania (s. 238–239) i zakończenia (s. 243–244). Na końcu książki umieszczono też bardzo przydatny indeks osób.

Część pierwszą otwiera wartościowy pod względem poznawczym, ale pozostawiający pewien niedosyt w aspekcie metodologicznym artykuł Krystyny Rogaczewskiej pt. *Między realizmem a romantyzmem. Myśl polityczna środowisk opozycyjnych*. Autorka na podstawie wybranych pozycji z literatury, a także tekstów publicystycznych z publikatorów tzw. drugiego obiegu ukazuje w kontekście historycznym ewolucję zasadniczych postaw Polaków (walki i pracy organicznej). Stara się przekonać, iż środowiska polityczne polskiej opozycji lat osiemdziesiątych skłaniały się ku postawom realistycznym, a *de facto* pragmatycznym. Zapewne ma rację, że środowiska polityczne zawierały z ówczesną władzą daleko posunięty kompromis oraz że przemiany, jakie zaszły po 1989 roku, rozczarowały wielu Polaków, w tym i niektóre środowiska polityczne. Trzeba zaznaczyć jednakże, iż Autorka oparła swoje dywagacje i wywody na źródłach dobranych według mało czytelnych i przekonujących kryteriów. Mianowicie skupiła się na poglądach zaledwie kilku wybranych publicystów i pisarzy politycznych (np. A. Michnik, J. Kuroń, S. Kisielewski). Czy jednak dobór ten odzwierciedla pełny obraz zjawiska? Mam tu na myśli choćby zróżnicowaną scenę polityczną lat osiemdziesiątych. Stosunkowo niewielka baza źródłowa, z której korzystała autorka, nie pozwala bowiem na głębsze sądy i definitywne rozstrzygnięcia.

Z kolei Krzysztof Łabędź na podstawie wybranych tekstów z publikatorów oraz reprezentatywnych pozycji z literatury przedmiotu interesująco ukazał złożony problem współpracy opozycji politycznej w krajach bloku wschodniego, jaka była proponowana w publikacjach

polskiej opozycji w latach osiemdziesiątych. Twierdzi on, nie bez słuszności, iż „Solidarność” mało uwagi poświęcała sprawom międzynarodowym. Docieka zwłaszcza przyczyn słabości ówczesnej opozycji. Zaszłości historyczne, z całym dziedzictwem ideowo-politycznym, zapewne nie ułatwiały wzajemnych kontaktów. Słusznie więc autor zauważa, że problem współpracy opozycji z narodami ZSRR nie był czynnikiem znaczącym dla upadku komunizmu. Zarysowane przez Krzysztofa Łabędzia wyniki badań mogą stanowić dobry asumpt do dalszych szczegółowych badań w tym zakresie.

Książd Zygmunt Zieliński w artykule pt. *Kościół a opozycja w ostatnim piętnastolecu PRL* analizuje różne aspekty współdziałania Kościoła z aparatem władzy oraz opozycją polityczną w końcu lat osiemdziesiątych. Szczegółowo dokumentuje przykłady różnorodnej pomocy, jakiej udzielał Kościół katolicki w latach osiemdziesiątych. Co ciekawe, Autor uzupełnia te informacje osobistymi wspomnieniami z tamtego okresu. To właśnie głównie duchowni aktywnie włączyli się do udzielenia pomocy humanitarnej represjonowanym działaczom „Solidarności” [s. 73]. Kościół, jak słusznie zauważa Autor, nie mógł przecież zdystansować się od ludzi prześladowanych i potrzebujących. W związku z tym od samego początku był niejako skazany na współdziałanie z opozycją. Z drugiej strony ks. Zieliński konkluduje, iż Kościół czynił to zawsze ponad podziałami ideologicznymi i politycznymi – w praktyce więc wspierał szeroki oddolny ruch społeczny. W tym kontekście niekiedy był jedynym partnerem społecznym, który negocjował z państwem. U schyłku PRL, jak słusznie dowodzi Autor, to właśnie Kościół stanowił jedyne schronienie dla opozycji, aby ta mogła bezpiecznie propagować swoje poglądy [s. 81]. To są bezsporne fakty historyczne i wartościowe konkluzje badawcze, z którymi nie sposób dyskutować. Autor, co warte podkreślenia, nie pomija tematów trudnych, również i tych dotyczących samego Kościoła. W konsekwencji takiej bezinteresownej postawy Kościół musiał płacić (i płaci często do dzisiaj) spadkiem autorytetu, chociażby w sferze publicznej. A przecież, co akcentuje Autor, instytucja ta, podejmując się różnorodnej pomocy dla ludzi z opozycji, nie zabiegała o tanią popularność czy wymierne korzyści polityczne. Dobrze, że Autor o tych sprawach przypomina, gdyż dzisiaj wielu publicystów, a nawet badaczy dziejów z różnych powodów zdaje się o tym zapominać.

Waldemar Sęczyk w artykule pt. *Spory o przeszłość. Publicystyka tygodnika „Rzeczywistość”* zajmuje się genezą powstania i obliczem ideowo-politycznym pisma. Środowisko to skupiało dziennikarzy, którzy akceptowali klasyczny marksizm i leninizm. Na podstawie źródeł archiwalnych (AAN, Archiwum Państwowe w Gdańsku) i tekstów publicystycznych z lat osiemdziesiątych publikowanych z tygodnika dokumentuje jego ewolucję ideowo-polityczną. Odzwierciedlała ona istniejące podziały w łonie samej partii komunistycznej. To mniej znany wątek naszych dziejów, zwłaszcza iż aktyw partyjny, za pośrednictwem tego pisma, jak konkluduje Autor, liczył na uzyskanie silnych wpływów w strukturze partii. Omawiana tematyka jest mało zbadana, jednak można dyskutować, czy sama treść artykułu nie jest zbyt marginalna w kontekście poruszanej materii badawczej.

Ewa Maj w publikacji *Neoendecka opozycja polityczna: geneza, formy ekspresji, stosunek do Solidarności*, opierając się na bogatym materiale źródłowym, przeprowadza gruntowną analizę działalności ugrupowań politycznych o rodowodzie narodowo-demokratycznym. Autorka słusznie zauważa zjawisko dystansowania się tych ugrupowań od przeobrażeń ustrojowo-politycznych (w tym Okrągłego Stołu). Na podstawie różnorodnych źródeł docieka przyczyn słabości opozycji neoendeckiej. Jest to o tyle ciekawe zjawisko, że pomimo nośności ideologii i radykalizmu tych ugrupowań, bazujących na tradycyjnych wartościach,

nie znajdują one wielu zwolenników. Należy zauważyć, iż Autorka z należyтым dystansem analizuje wieloaspektowy w treści programowej charakter i oblicze ideowe tych ugrupowań. Zdaniem recenzującego pogłębienie tych badań o wątki z nauk pokrewnych byłoby jak najbardziej pożądane.

Małgorzata Świder otwiera drugą część tomu artykułem pt. *Socjaldemokratyczna Partia Niemiec wobec Kościoła w PRL*. Jest to ważny, a dotychczas mało zbadany wątek naszej najnowszej historii. Na podstawie źródeł archiwalnych (zarówno polskich, jak i niemieckich) wykazuje, iż stosunek SPD do Kościoła w Polsce był pochodną tego, jak rząd RFN odnosił się do aparatu partyjno-rządowego PRL. Chodzi tu nie tylko o samą pomoc dla „Solidarności”, ale też kontakty niemieckich przywódców z Episkopatem Polski. SPD doceniała rolę „Solidarności” jako ruchu społecznego, lecz związek łączący ideologię socjalizmu i idee Kościoła był dla działaczy SPD niezrozumiały. Jednak relacje tej partii z Kościołem w Polsce w latach osiemdziesiątych Autorka ocenia jako dobre [s. 136–137]. Z drugiej strony ruch „Solidarność” był oceniany krytycznie. Dotyczyło to zwłaszcza zewnętrznych atrybutów – np. publicznego okazywania religijności, często na pokaz. Według badań Autorki budziło to niechęć i zdziwienie świata zachodniego. Może właśnie z tego wynikała słabość i stopniowy upadek poparcia społecznego – zastanawia się nie bez racji Autorka. Jest to ważny wątek badawczy, zwłaszcza dla badaczy nauk pokrewnych, np. politologii czy historii. Małgorzata Świder odnosi się do tych problemów z należyтым dystansem. Z kolei dla niektórych Polaków zaangażowanych w różny sposób w dawne wydarzenia praca ta może być okazją do własnych przemyśleń czy też rozrachunków z przeszłością.

Edward Olszewski w tekście pt. *Solidaritet Norge. Polen i Polonia norweska z pomocą polskiej „Solidarności”* szczegółowo przedstawił nieznaną szerzej badania dotyczące pomocy materialnej i humanitarnej dla „Solidarności” ze strony związków zawodowych i Polonii z Norwegii. Według Autora w okresie legalnej działalności związku Norwegowie utrzymywali kontakty z władzami poszczególnych regionów. Po 1989 roku – twierdzi – pomoc norweska miała już inny charakter – np. polskich związkowców szkolono w zakresie zasad demokratycznych. Autor, co zrozumiale, przekazuje tylko część uzyskanych informacji. Szersze wyniki badań zostały przedstawione w publikacji książkowej².

Marek Golińczak w artykule pt. *Percepcja reform Michaila Gorbaczowa w polskiej publicystyce drugiego obiegu w latach 1985–1989* podaje, że w drugim obiegu wydawniczym ukazywały się publikacje dotyczące Gorbaczowa i podjętych przez niego reform. Na łamach prasy zastanawiano się, jakimi kryteriami kierował się radziecki przywódca, inicjując reformy. Tu pojawia się pytanie odnośnie do wpływu służb specjalnych na procesy transformacyjne w samym ZSRR. Gorbaczow zasadniczo skupił się na polityce wewnętrznej, wycofując się z ofensywy międzynarodowej. Autor nie rozwija tego wątku badawczego, toteż zasadne byłoby pogłębienie tych badań. To prawda, iż oceny rządów Gorbaczowa są bardzo różne. Nie wnikając w to szerzej, należy zgodzić się z Autorem, iż w krajach satelickich opozycja zaczęła częściej wypowiadać się w kwestii konieczności przeprowadzenia zmian w ich własnych krajach [s. 167].

Kolejny blok tematyczny otwiera artykuł Wojciecha Sokoła *Zmiany systemów wyborczych w państwach Europy Środkowo-Wschodniej w latach 80. XX wieku*. Zmiana systemu wyborczego w postkomunistycznej Europie była zjawiskiem wyjątkowym i wiązała się

² Zob. E. Olszewski, *Polacy w Norwegii 1940–2010*, Toruń 2011.

z procesem reformowania systemu politycznego. Jak trafnie zauważa Autor, tradycyjne, instytucjonalne podejście nie wyjaśni istoty tych zmian w ramach struktur instytucjonalnych uwzględniających dynamikę transformacji i niekiedy brak stabilności sceny politycznej [s. 169]. Wybory w państwach komunistycznych charakteryzowały się *de facto* pozbawieniem możliwości wyboru, mimo że gwarantowały to konstytucja i ordynacja wyborcza. Na uwagę zasługuje solidna podbudowa warsztatowa i dojrzałość merytoryczna oraz poznawcza formułowanych konkluzji badawczych. Mimo niełatwej materii badanego zjawiska Autor kompetentnie i solidnie ukazuje różnorodne przemiany systemu wyborczego w państwach Europy Środkowo-Wschodniej.

Wojciech Gizicki w artykule pt. *Bezpieczeństwo Polski w okresie transformacji ustrojowej. Zarys problemu* stara się wykazać, iż zmiany ustrojowe zapoczątkowane w 1989 roku doprowadziły do rozpadu całego systemu bezpieczeństwa. W związku z tym konkluduje, iż ówczesne władze jako priorytetowy cel strategiczny i polityczny Polski uznawały członkostwo w NATO. Autor opisuje te procesy, m.in. poszczególne etapy wchodzenia do tej organizacji, tyle tylko iż informacje te są już na ogół dobrze znane. Tematyka ta wciąż czeka na pogłębienie w aspekcie źródłowym, np. o materiały archiwalne Wojskowych Służb Informacyjnych czy też służb specjalnych. Artykuł stanowi dobry przyczynek do uchwycenia politycznych uwarunkowań w zakresie obronności naszego kraju po 1989 roku. Dotyczy to też innych kwestii, np. politycznego zbliżenia z Zachodem, genezy rozpadu doktryny obronnej czy udziału Polaków w misjach wojskowych. W tych obszarach badawczych wciąż jest wiele kwestii do zbadania.

Michał Piekarski przedstawił artykuł *Transformacja polskiego aparatu bezpieczeństwa w okresie przełomu ustrojowego. Wyzwania strategiczne*. Zmiany w obszarze bezpieczeństwa przypadały na okres przekształceń nie tylko ustrojowych, lecz także otoczenia międzynarodowego. Tworzenie nowego aparatu bezpieczeństwa w wyniku czynników zewnętrznych i wewnętrznych wpłynęło na kierunek i tempo przemian w zakresie uzbrojenia, szkolenia zmiany, doktryny. Rozpad Układu Warszawskiego, przestępczość zorganizowana, terroryzm wymusiły określony kierunek przemian w wojsku i jednostkach podległych MSW. Czy były one wystarczające i skuteczne? – pyta retorycznie Autor [s. 213]. Podaje niektóre znane przykłady zaniedbań i patologii w służbach. Mimo to na wiele kwestii i wątpliwości czytelnik nie znajdzie odpowiedzi. Dotyczy to chociażby wpływu aparatu bezpieczeństwa na przemiany ustrojowo-polityczne w latach osiemdziesiątych. Przecież w wielu wypadkach służby te inicjowały, a niekiedy i prowokowały pożądane sytuacje, realizując interesy polityczne określonych środowisk politycznych. Wciąż niepełny dostęp do materiałów archiwalnych, zwłaszcza służb specjalnych, czyni ten wątek dziejów mało zgłębnionym i niepełnym.

W ostatnim artykule Krzysztof Brzechczyn przedstawia tekst *Dziedzictwo „Solidarności” a przebieg transformacji systemowej w Polsce*. Zauważa, iż w okresie 1980–1981 idea Rzeczypospolitej Samorządnej była programem NSZZ „Solidarność”, w latach 1981–1986 ograniczyła się ona do działalności konspiracyjnej, a w okresie 1986–1989 przekształciła się w reformistyczno-ideowy ruch społeczny. To niewątpliwie prawda. Istotnie, idea Rzeczypospolitej Samorządnej okazała się dysfunkcyjna wobec interesów elity związkowej podejmującej działalność polityczną. Ewolucja ta doprowadziła w konsekwencji do wypaczeń zasad solidaryzmu społecznego, wzrostu patologii, działań kryminogennych na styku polityka–gospodarka. Jak słusznie zauważa Autor, paradoksem jest, iż ruch „Solidarność” stał się impulsem, który doprowadził do głębokiego kryzysu i upadku komunizmu. Z kolei

ideowe dziedzictwo i polityka solidarnościowego ruchu społecznego z lat 1980–1981 w małym stopniu zaważyły na rezultatach transformacji społecznej w Polsce [s. 217]. Problematyka podjęta przez Autora wciąż wymaga głębszych badań w różnych dyscyplinach naukowych.

Reasumując powyższe wywody, należy zaznaczyć, iż z perspektywy niemal dwóch dekad trudno jednoznacznie ocenić i zobiektywizować wszystkie wątki badawcze recenzowanej publikacji. Wymaga to choćby niezbędnego dystansu czasowego. Mimo wszystkich trudności, choćby problemu wielowątkowości obszarów badawczych, z jakimi musieli się zmierzyć Autorzy, publikacja ta powinna skłonić do podjęcia dalszych inicjatyw badawczych. Wypada się zgodzić z Autorami publikacji, że daleko nam jeszcze do ostatecznego rozrachunku z komunizmem jako systemem. Może to dotyczyć kwestii wyjaśnienia okoliczności i genezy przebiegu transformacji ustrojowej i politycznej. Wciąż jednak pozostaje wiele kwestii czekających na pełne wyjaśnienie, z różnych powodów, dotychczas niepodejmowanych. Można tu wymienić tylko niektóre zagadnienia mogące negatywnie rzutować na omawianą problematykę: polityczno-ideologiczne uwarunkowania badanych zjawisk, złożona sfera emocji i mentalności mająca wpływ na jednostki i całe środowiska polityczne. W końcu nie bez znaczenia w badaniach historycznych jest niezbędny dystans czasowy. Ponadto istotną kwestią mogą być ideowo-polityczne pobudki, jakimi kierują się badacze, a zwłaszcza publicyści zajmujący się daną tematyką.

Recenzowana publikacja jest niewątpliwie ważną i potrzebną pozycją w literaturze przedmiotu. Dlatego mam nadzieję, iż będzie zalecaną lekturą nie tylko dla profesjonalistów, ale również dla tych, którym nieobce są poruszone w pracy zjawiska i problemy. Dla wielu bowiem osób pamiętających opisywany system z autopsji, do których i recenzujący się zalicza, książka ta może być dobrą okazją do refleksji, przemyśleń i rozrachunku z przeszłością.

Joanna Rak, rec. [Adam Wielomski, *Dekalog konserwatysty*, Wydawnictwo Megas, Klub Zachowawczo-Monarchistyczny, Warszawa 2012, ss. 264]

Francuski antropolog kultury i religioznawca René Girard zwrócił uwagę na destruktywną właściwość tłumu – w którym na przestrzeni dziejów zwolennicy jego rządów widzieli, i widzą obecnie, ostoję rzeczywistości politycznej: „[...] tłum zawsze skłania się do prześladowań, bowiem naturalne przyczyny tego, co go turbuje, co go przekształca w *turba*¹, nie są go w stanie zainteresować. Tłum z definicji dąży do działania, ale nie jest w stanie oddziaływać na przyczyny naturalne. Szuka więc przyczyny dostępnej, która mogłaby zaspokoić odczuwany przez niego głód przemocy”². Wyraz obaw zarówno przed tłumem, jak i przed tymi, którzy wierzą w jego konstruktywne możliwości, stanowi drugie wydanie książki Adama Wielomskiego, pt. *Dekalog konserwatysty*, gdzie autor zaznaczył, że „każdy rozsądny człowiek jest przerażony powstaniem społeczeństwa masowego, którego wyrazem jest tłum – bezmyślna masa niszcząca na swojej drodze wszystko, co szlachetne i elitarne, wdzierająca się jak potop we wszystkie dziedziny życia politycznego i społecznego. Społ-

¹ *Turba* z łac. tłum obywateli o zmiennych uczuciach, chwytajnych przekonaniach.

² R. Girard, *Koziół ofiarny*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1987, s. 26.

czeństwo masowe to zaprzeczenie Tradycji [...]. Tłum kieruje się najniższymi podnietami, instynktami; nie myśli, jest pozbawiony logiki; popada w skrajności – może być w jednej chwili patriotyczny, aby za chwilę stać się zbrodniczym. W tłumie uwidaczniają się najbardziej atawistyczne instynkty [...]. Tłum to zwycięstwo wszelkiego barbarzyństwa i prymitywizmu”³. Krytyka współczesnego tłumu obecna w recenzowanej publikacji pozwala w nim dostrzec masy takie, jakimi widział je hiszpański filozof José Ortega y Gasset⁴. Niemniej ograniczenie się do stwierdzenia, że stanowi ona jedynie uzewnętrznienie dezaprobaty względem społeczeństwa masowego, byłoby zbyt uproszczeniem i nie oddawałoby w pełni treści wpisanej w istotę zaprezentowanego w niej dekalogu.

Adam Wielomski jest historykiem idei, profesorem Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach (UP-H), kierownikiem Zakładu Współczesnej Myśli Politycznej w Instytucie Nauk Społecznych UP-H. To autor ponad dwustu publikacji naukowych na temat współczesnej myśli politycznej, m.in. *Od grzechu do apokatastasis. Historiozofia Josepha de Maistre’a, Hiszpania Franco. Źródła i istota doktryny politycznej, Konserwatyzm między Atenami a Jerozolimą. Szkice postaweroistyczne*, redaktor naczelny półrocznika „Pro Fide, Rege et Lege”⁵.

Dekalog konserwatysty składa się z dziesięciu ksiąg–rozdziałów, zatytułowanych kolejno: „O demokracji”, „O demokracjach”, „O emancypatorach”, „O socjalistach”, „O Kościele”, „O suwerenności”, „O Europie”, „O podatkach”, „O rynku”, „O kontrewolucji”. Każda z nich została bezpośrednio poświęcona innej problematyce, niemniej jednak pozostają one w silnym związku i pośrednio dotyczą relewantnego politycznie zagadnienia, jakim była artykulacja obaw dotyczących tego, że „przyjdzie lewica, która unicestwi cały nasz świat wyobrażeń moralnych, uchwali aborcję na żądanie, małżeństwa homoseksualne (niewykluczone, że nawet z prawem do adopcji dzieci), szereg ustaw wymierzonych w Matkę naszą Kościół katolicki; to będzie lewica, która przegłosuje każdy projekt integracji europejskiej; która będzie na kolanach przed Berlinem i Brukselą. Słowem, to nie będzie lewica broniąca *status quo*, lecz lewica piekielna, sfanatyzowana, zideologizowana, która nie zostawi z naszego świata kamienia na kamieniu”⁶. Zaprezentowane obawy i dostrzeżona „egalitarna »infekcja«”⁷ wykazują pewne podobieństwo do tych sformułowanych m.in. przez włoskiego konserwatystę Augusta Del Nocego⁸ czy amerykańskiego paleokonserwatystę Russela Kirka⁹.

Pierwsza księga zawiera krytyczną analizę funkcjonowania demokracji parlamentarnej. Autor dowiódł, że polityką nowożytną rządzą abstrakcje, czyli np. równość, wolność czy prawa człowieka. Ciekawy poznawczo jest podrozdział poświęcony partiom politycznym, albowiem obnaża często pomijane i niedostrzegane problemy związane z ich funkcjonowaniem. Zamieszczone w rozdziale „O demokracji” refleksje sprowadzają się do, skądinąd trafnej

³ A. Wielomski, *Dekalog konserwatysty*, Wydawnictwo Megas, Klub Zachowawczo-Monarchistyczny, Warszawa 2012, s. 35.

⁴ Por. J. Ortega y Gasset, *Bunt mas*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie „Muza”, Warszawa 2006, ss. 210.

⁵ Dekalog konserwatysty na gruncie amerykańskim sformułował: R. Kirk, *Przyszłość konserwatyzmu*, Wydawnictwo Prohibita, Warszawa 2012, ss. 356.

⁶ A. Wielomski, dz. cyt., s. 263–264.

⁷ Tamże, s. 11.

⁸ Por. A.M. Wierzbicki, *Filozofia a totalitaryzm. Augusta Del Nocego interpretacja kryzysu moderny*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2005, s. 225.

⁹ Zob. R. Kirk, dz. cyt., s. 35.

i nieco złośliwej, konstatacji¹⁰: „[...] demokracja bowiem to taki ustrój, gdzie bezrozumny, acz wielogłowy tłum uzurpuje sobie posiadanie monopolu na mądrość w każdej sferze. »Suwerenny lud« uważa się za geniusza w skokach narciarskich, za wybitnego polityka, socjologa. A ilu w Polsce jest samorodnych profesorów ekonomii, specjalistów od budżetu i polityki społecznej? Miliony!”¹¹.

Niemniej pewne zastrzeżenia budzi utożsamienie przez autora pojęć marketingu wyborczego i *public relations* oraz ograniczenie roli tego drugiego do kreacji wizerunku politycznego¹², np.: „[...] człowiek jednak taki nie jest: nie rozumie własnych interesów politycznych, nie odróżnia demagogii politycznej od realnych receptur; treści od opakowania stworzonego przez specjalistów od *public relations*”¹³. Jednakże z uwagi na fakt, że kwestie dotyczące marketingu politycznego nie są głównym przedmiotem rozważań autora, przyznać należy, iż nie umniejsza to wartości poznawczej publikacji ani nie wpływa znacząco na jej odbiór.

Druga z kolei księga została poświęcona demokratom i demagogii mas. Zawiera eksplikację zjawiska żartobliwie określonego przez autora „Pierwszym Prawem Wielomskiego”¹⁴. Warto zwrócić uwagę na interesujący opis demokratycznych polityków cierpiących, według diagnozy A. Wielomskiego, na „łapizm”, inaczej „łapowatość”¹⁵: „[...] świat polityczny zdominowany jest przez różnorodnych »tyranów«, »tyranków« oraz »tyranków kieszonkowych« [...]. Piszący z zupełnie innej strony niż klasycy Machiavelli uczy, że ludziom – z grubsza – chodzi o trzy rzeczy: władzę, sławę i pieniądze. »Tyrankom« chodzi przede wszystkim o to pierwsze i drugie, gdyż – powiedzmy sobie szczerze – żądza panowania zwykle bierze się z głęboko zakorzonego przekonania o własnej niższości intelektualnej. Kompleks niższości leczony jest samowywyższaniem”¹⁶.

W trzecim rozdziale autor wyodrębnił problem „emancypatorów”, których znamionuje dążenie do zwalczania tradycyjnego modelu rodziny i nieuznawanie praw natury za podłoże świata społecznego. Za szczególny przypadek reprezentanta tej grupy oraz jednocześnie typ skrajnego polityka demokratycznego uznał feministkę: „[...] feministka to zwykle kobieta bez mężczyzny, która fakt ten w swojej imaginacji tłumaczy wrogością »samczego świata« do jej osoby [...]. Feministka to taka kobieta, która pisze i mówi o nieszczęściach innych kobiet, o których czytała w gazecie lub uczyła się na uniwersyteckich zajęciach z socjologii lub psychologii prowadzonych przez jeszcze inne kobiety”¹⁷. Wykorzystując trafne argumenty, autor naświetlił szkodliwość działań podejmowanych przez „emancypatorów”, chcących kształtować rzeczywistość polityczną. Ważnym głosem w toczącej się obecnie debacie

¹⁰ Podobnie o tłumie pisał prof. nauk prawnych Wojtek Lamentowicz: „Tłum ma wiele głów, ale nie ma rozumu”, W. Lamentowicz, *Granice strategii państwa. Efekt tsunami*, Instytut Geopolityki, Częstochowa 2012, s. 79.

¹¹ A. Wielomski, dz. cyt., s. 38.

¹² Por. np. S. Black, *Public relations*, Oficyna Ekonomiczna Grupa Wolters Kluwer, Kraków 2005, s. 11–17, 39–44; B. Ociepka, *Wprowadzenie* [w:] *Public relations w teorii i praktyce*, B. Ociepka (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003, s. 8; B. Rozwadowska, *Public relations w teorii, praktyce, perspektywie*, Wydawnictwo Studio Emka, Warszawa 2002, s. 15–20; 54–58; 62–87; F.P. Seitel, *Public relations w praktyce*, Wydawnictwo Felberg SJA, Warszawa 2003, s. 4–16.

¹³ A. Wielomski, dz. cyt., s. 45. Por. także: tamże, s. 261.

¹⁴ Tamże, s. 67.

¹⁵ Charakterystykę zjawiska zob. tamże, s. 57–59.

¹⁶ Tamże, s. 57.

¹⁷ Tamże, s. 74.

dotyczącej mniejszości seksualnych jest dalsza część rozdziału, w której autor ukazał m.in. dystynkcję pomiędzy tolerancją a akceptacją homoseksualistów i wypunktował główne założenia „nurtu »homoseksualnej myśli politycznej«”¹⁸.

W księdze „O socjalistach” A. Wielomski wiele miejsca poświęcił „istocie bycia lewicowym”¹⁹. Stwierdził, iż „żyjemy dziś w epoce ideologicznej równości. Tłum – powołując się na rzekomy dogmat równości ludzi – od zawsze domagał się zrównania elit do poziomu człowieka z plebsu [...]. Żądanie równości jest przeto niczym innym jak żądaniem destrukcji elit kulturalnych, politycznych i ekonomicznych”²⁰. Wyraźnie wyartykułował pogląd, którego słuszności dowiódł licznymi argumentami i przykładami zamieszczonymi w książce, że „musimy dziś podjąć walkę klasową z urzędniczym wrzodem, wyciąć go i zdezynfekować, zostawiając aparat biurokratyczny w formie możliwie minimalnej. Nasz cel jest prosty: skasować $\frac{3}{4}$ urzędów, a w pozostałych zredukować liczbę etatów o $\frac{3}{4}$ ”²¹. Wyraził także uzasadniony postulat rozróżnienia „urzędnika” od „urzędaska” po to, aby zdeprecjonować tego drugiego. Wskazał, iż za pomocą przekazu medialnego możliwe jest wykształcenie wśród ludzi „antypatii do »zabiurkowców«”²².

Rozdział pt. „O Kościele” rozpoczyna się od słów: „Świat współczesny jest światem chorym. Nie chodzi jedynie o choroby cywilizacyjne i moralne. Jedną z jego cech charakterystycznych jest swoista schizofrenia pomiędzy wolą życia i wolą uśmiercania. Pochwała i radość życia są wypisane na wszystkich murach i książkach naszej cywilizacji. Wizja społeczeństwa konsumpcyjnego – któremu współczesny człowiek hołduje – to nic innego jak afirmacja życia bez śmierci. Człowiek nowoczesny nie zna śmierci; nie myśli o niej; zupełnie odrzuca myśl o nieuchronności. Bawi się, kupuje nowe rzeczy, nowe mieszkania i samochody. Robi to, aby żyć i aby cieszyć się życiem. Jest z siebie zadowolony i dumny. Ma w sobie wielkie pokłady pychy wiążącej się z życiem i jego materialnymi efektami”²³. Fragment ten wskazuje na karnawalizację²⁴ rzeczywistości politycznej będącej istotnym kontekstem dla dalszych rozważań. Autor skoncentrował się bowiem na zobrazowaniu zjawiska przenikania ideologii egalitarnych do nauczania Kościoła katolickiego i konsekwencji procesów z tym związanych, w postaci np. przeinaczenia Magisterium. A. Wielomski zaakcentował fakt obecności niebezpieczeństwa wpisanego w istotę ocen oraz sądów formułowanych przez ludzi współczesnych, mianowicie mierzenia wszystkiego swoją miarą: „[...] widzimy ludzi przez pryzmat nas samych, z perspektywy naszych interesów”²⁵.

„O suwerenności” to księga poświęcona poszukiwaniu kwintesencji suwerenności oraz przyczyn zaniku tego pojęcia. Autor dowiódł m.in., że „suwerenność ma dziś dokładnie takie

¹⁸ Tamże, s. 78–83.

¹⁹ Tamże, s. 85.

²⁰ Tamże, s. 87.

²¹ Tamże, s. 98.

²² Tamże, s. 99.

²³ Tamże, s. 101.

²⁴ Zob. szerzej: M. Bachtin, *Problemy poetyki Dostojewskiego*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1970, s. 166–205; B. Łaciak, *Obyczajowość polska czasu transformacji, czyli wojna postu z karnawalem*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2007, s. 352–355. Więcej na temat książki zob. <http://www.konserwatywizm.pl/artukul/5118/obyczajowosc-polska-czasu-transformacji-czyli-wojna-postu-z> (dostęp: 2.09.2012).

²⁵ A. Wielomski, dz. cyt., s. 102.

samo znaczenie jak w czasach Bodina i Hobbesa²⁶. W kontekście tego sformułował także interesujące tezy dotyczące globalizacji pojmowanej jako zagrożenie dla idei państwa narodowego, czyli również dla Polski. Niemniej ciekawe i warte rozważenia w obliczu nowych koncepcji geopolitycznych, np. „trójkąta kaliningradzkiego”²⁷ autorstwa Leszka Sykulskiego, są propozycje wykorzystania przez Polskę jej pozycji geopolitycznej do pośredniczenia pomiędzy USA, Rosją i imperium neokarolińskim²⁸.

Następny rozdział – „O Europie” – dotyczy „egalitarnego internacjonalizmu”, przez co autor rozumie kulturalny i polityczny wymiar integracji europejskiej. A. Wielomski zaprezentował w jego ramach obszerną krytykę funkcjonowania Unii Europejskiej (UE) z perspektywy konserwatywy²⁹, stwierdzając np., że „UE nie powstaje na bazie przesłanek politycznych. Identyfikacja wrogów – podstawa myślenia politycznego – nie stoi u podstaw istnienia UE. Oficjalnie UE nie ma wrogów, wszystkich kocha i ze wszystkimi chce handlować. Fundamentem, na którym UE jest budowana, nie jest polityka, lecz ideologia. Spoza abstrakcyjnych ideologii »prawoczlowieczych«, pandemokracji, tolerancji i kosmopolityzmu, polityka i myślenie polityczne prawie nie są już widoczne”³⁰.

W kolejnej księdze autor dotknął zawsze aktualnego problemu podatków i wolnego rynku. Skupił się na ukazaniu egalitaryzmu w ekonomii, to znaczy różnych postaci socjalizmu i myślenia socjalistycznego. Jednocześnie nakreślił program zmian w systemie prawnym, opowiadając się m.in. za wprowadzeniem realnej ochrony własności prywatnej poprzez znaczne podwyższenie kar za kradzież³¹.

Bezpośredni związek z poprzednią ma księga zatytułowana „O rynku”, w której A. Wielomski zaprezentował pogląd na jego fundamenty filozoficzne. Przedstawił problem etatyizmu jako zmaganie się z nonsensem. Zaproponował przy tym alternatywną wizję: „[...] alternatywa dla korupcyjnego systemu jest tylko jedna: prywatyzacja państwowych firm. Prawdziwy właściciel nie da sobą manipulować i działać na własną niekorzyść udziałowcowi, który ma kilka procent akcji, gdyż nie jest obsadzany »po linii partyjnej«, lecz kieruje firmą, w którą włożył własne pieniądze. Prywatyzować i jeszcze raz prywatyzować – to

²⁶ Tamże, s. 140.

²⁷ Por. L. Sykulski, *Trójkąt kaliningradzki. Wprowadzenie do koncepcji geopolitycznej osi Berlin–Warszawa–Moskwa*, Instytut Geopolityki, Częstochowa 2012, ss. 38. Autor omówił tę koncepcję również w: tenże, *Ku Nowej Europie. Perspektywa związku Unii Europejskiej i Rosji. Spojrzenie geopolityczne z Polski*, Instytut Geopolityki, Częstochowa 2011, ss. 122; tenże, *Trójkąt kaliningradzki. Oś Berlin–Warszawa–Moskwa w praktyce*, <http://geopolityka.net/trojkat-kaliningradzki-os-berlin-warszawa-moskwa/> (dostęp: 26.05.2012); tenże, *Od trójkąta kaliningradzkiego do Związku Europy*, http://geoanalitika.files.wordpress.com/2011/12/geopolityka_2011_nr_3.pdf (dostęp: 26.05.2012); <http://geopolityka.net/od-trojkat-kaliningradzkiego-do-zwiazku-europy/> (dostęp: 26.05.2012). Podczas debaty: *Zapis fragmentów debaty między doc. Władimirem Abramowem, dr. Salomonem Ginzburgiem i Leszkiem Sykulskim*, http://geopolityka.net/wp-content/uploads/2012/05/Geopolityka_nr_16.pdf (dostęp: 26.05.2012); <http://geopolityka.net/idea-trojkat-kaliningradzkiego-to-plan-dlugodystansowy/> (dostęp: 26.05.2012). W wywiadzie: Arkadiusz Meller, *Wywiad z p. Leszkiem Sykulskim – prezesem Instytutu Geopolityki*, <http://konserwatyzm.pl/arttykul/2347/wywiad-z-p-leszkiem-sykulskim---prezesem-instytutu-geopolityki> (dostęp: 26.05.2012).

²⁸ Zob. szerzej: A. Wielomski, dz. cyt., s. 140–141.

²⁹ W tym kontekście por. np. C. Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2000, s. 198–199.

³⁰ A. Wielomski, dz. cyt., s. 152.

³¹ Zob. tamże, s. 174–175.

jedynie lekarstwo!”³². Interesujące poznawczo uwagi autor zamieścił także w kontekście monetaryzmu i modelu chińskiego.

Ostatni rozdział pt. „O kontrrewolucji” zawiera refleksje dotyczące możliwości wyleczenia świata z „wirusa egalitaryzmu”. Jednocześnie stanowi on pewną deklarację, wyrażoną np. następującymi słowami: „[...] jako konserwatyści wyznajemy tzw. realizm filozoficzny. Pojęcie to oznacza szacunek dla faktów, dla wymogów świata empirycznego, czyli odrzucenie wszelkiej utopii, rewolucji, głębokiej reformy świata rządzącego się swymi odwiecznymi prawami. »Realizm« to uznanie rzeczywistości”³³. A. Wielomski wyraźnie podkreślił, że „tradycja to ten element filozofii politycznej, który dla nas, dla kontrrewolucjonistów, stanowi esencję naszych pojęć politycznych. Tradycja jest nam »dana« w taki sposób, w jakim była »dawana« ludziom 300 lat temu”³⁴. Wyłaniająca się z przywołanego fragmentu tekstu szczególna estyma dla tradycji przywodzi na myśl podobieństwo niniejszej optyki do zapatrywań m.in. R. Kirka³⁵ czy brytyjskiego konserwatysty Michaela Oakeshotta³⁶.

Warto nadmienić, iż autor zaprezentował także ciekawe spostrzeżenia dotyczące dyspozycji wpisanej w instrumentalne wykorzystanie języka polityki do tworzenia językowego obrazu świata, czyli innymi słowy kreacji rzeczywistości politycznej³⁷: „[...] język jest kluczowym polem bitwy w konfrontacji normalności z lewicą. Żyjemy dziś w świecie zdominowanym przez język naszych wrogów, język, który nie wyraża rzeczywistości, lecz ideologiczne hasła [...]. Stan języka politycznego jest miarą stanu walki o kulturę. Ten, kto tworzy język polityczny, pojęcia polityczne, ten wygrywa”³⁸.

Książkę wieńczy, co prawda lakoniczne, lecz interesujące zakończenie pt. „Czy czeka nas Apokalipsa?”, w którym autor, wśród licznych, inspirujących pytań, zarysował pesymistyczną wizję rzeczywistości politycznej wypaczonej – z punktu widzenia konserwatysty – przez reprezentantów lewicy. Choć szczególnie warte rozważenia są konstatacje A. Wielomskiego dotyczące wahadła wyborczego, podsumowanie może stanowić znakomity asumpt do debaty na temat poruszonych na łamach publikacji wątków.

Dekalog konserwatysty to bez wątpienia książka skłaniająca do przemyśleń nad współczesną rzeczywistością polityczną. Stanowi nie tylko – wydawać by się mogło – subiektywne spojrzenie z perspektywy konserwatywnej, lecz i obiektywny opis zjawisk rzutujących na

³² Tamże, s. 189.

³³ Tamże, s. 215.

³⁴ Tamże, s. 218.

³⁵ Zob. R. Kirk, dz. cyt., s. 132.

³⁶ Zob. M. Oakeshott, *Masy w demokracji przedstawicielskiej* [w:] tenże, *Wieża Babel i inne eseje*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 1999, s. 152. Zob. także: J. Rak, *Poszukiwanie remedium na zaznane zło. Konserwatyzm XX wieku w ujęciu Michaela Oakeshotta, Augusta Del Nocego oraz Russella Kirka*, „Pro Fide Rege et Lege” 2012, nr 1/69, s. 121–139.

³⁷ Por. np. J. Szerszunowicz, *Kolokwialne emocjonalizmy frazeologiczne z komponentem onomastycznym w ujęciu konfrontatywnym (na materiale frazeologizmów polskich, angielskich i włoskich)* [w:] *Rejestr emocjonalny języka*, red. K. Wojtczuk, V. Machnicka (red.), Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, Siedlce 2009, s. 217; W. Wysoczański, *Językowy obraz świata w porównaniach zleksykalizowanych na materiale wybranych języków*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, s. 350; J. Bralczyk, *O języku propagandy i polityki*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2007, s. 321–345. Zob. także: <http://www.konserwatyzm.pl/artukul/5135/o-jezyku-propagandy-i-polityki-recenzja-ksiazki> (dostęp: 2.09.2012).

³⁸ A. Wielomski, dz. cyt., s. 228–229.

funkcjonowanie polskiego społeczeństwa. A. Wielomski zauważył bowiem, że „demoliberalny świat, w którym żyjemy, nie jest ufundowany na doświadczeniu empirycznym, lecz na utopijnych ideologiach. A jak wygląda świat badany przez zmysły? W świecie tym nie jest znane pojęcie »równości«. Każdy człowiek jest inny, jedni są silniejsi fizycznie, inni sprawniejsi intelektualnie. W świecie tym nie ma także »wolności«, gdyż każdy człowiek rodzi się jako część danej rodziny, stanu, narodu, dziedzic pewnej kultury. Nie ma tu »braterstwa«, gdyż ludzie są zazdrośni, egoistyczni, często podli. Nie ma tu »demokracji«, gdyż zawsze rządzi elita – czy to urodzenia, czy pieniądza (plutokracja). W świecie rzeczywistym nie ma także »praw człowieka«, a jedynie prawa ludzi zakorzenionych w poszczególnych kulturach, zupełnie niepowtarzalnych i niedających się zestandaryzować do jednego modelu”³⁹. Tę pozycję wydawniczą warto zatem polecić wszystkim zainteresowanym relewantnymi politycznie kwestiami.

Oleksandra Matuszenko, rec. [Wiktorja Chaladży, Natała Jakowenko, *Europejska Polityka Sąsiedztwa: rola i miejsce Ukrainy*, Wyd. „Świat Naukowy”, Kijów 2012, ss. 210]

W 2012 roku nakładem wydawnictwa „Świat Naukowy” w Kijowie ukazała się monografia autorstwa W. Chaladży i N. Jakowenko pt. *Europejska polityka sąsiedztwa: rola i miejsce Ukrainy*. Jest to jedna z najbardziej aktualnych publikacji o Europejskiej Polityce Sąsiedztwa (EPS) i jej wymiarach na Ukrainie. Podstawowym celem pracy jest analiza EPS jako osobnego kierunku polityki zewnętrznej Unii Europejskiej. Autorki monografii przedstawiły konceptualne i teoretyczne zasady strategii polityki zewnętrznej oraz główne mechanizmy i zasady implementacji EPS we współczesnych warunkach panujących w Brukseli. W poszczególnych rozdziałach książki starały się zaprezentować najważniejsze kwestie związane z założeniami prowadzenia nowej polityki Unii Europejskiej, przedstawiając analizę instrumentów Europejskiej Polityki Sąsiedztwa, jej ewolucję w ramach strategii polityki zewnętrznej UE wobec jej otoczenia na obecnym etapie rozwoju.

Autorki zawodowo zajmują się problematyką europejską. Wiktorja Chaladży obroniła rozprawę doktorską na Wydziale Stosunków Międzynarodowych Kijowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Tarasa Szewczenki. Obecnie piastuje stanowisko podsekretarza stanu w departamencie Unii Europejskiej Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ukrainy. Profesor Natała Jakowenko jest wykładowcą w Instytucie Stosunków Międzynarodowych tegoż uniwersytetu i autorką wielu publikacji naukowych, m.in. *A Concise British History* (1999), *Wielka Brytania we współczesnym systemie stosunków międzynarodowych: pretendent na europejskiego lidera* (2003), *British History: Advanced Reading* (2007) oraz *Wielka Brytania w organizacjach międzynarodowych* (2011).

Monografia *Europejska Polityka Sąsiedztwa: rola i miejsce Ukrainy* składa się z trzech rozdziałów, wstępu oraz zakończenia. Oprócz tego w publikacji umieszczono dokumenty

³⁹ Tamże, s. 49.

Unii Europejskiej, np. Zawiadomienie Komisji Europejskiej dla Parlamentu Europejskiego oraz Rady Europejskiej na temat Partnerstwa Wschodniego; porządek dzienny umowy stowarzyszeniowej Ukraina–Unia Europejska dla przygotowania oraz pomocy w implementacji umowy stowarzyszeniowej; chronologia rozwijania oraz główne etapy transformacji Europejskiej Polityki Sąsiedztwa. Dodatkowo podano pełną bibliografię, która składa się ze 198 pozycji, wśród których znalazły się akty prawne, monografie i zbiory naukowe oraz artykuły naukowe z czasopism. Autorki omawianej pracy posługiwały się literaturą w trzech językach: ukraińskim, rosyjskim oraz angielskim, co oczywiście jak najbardziej odpowiada postawionym zadaniom. Styl publikacji jest przystępny i odpowiedni dla znawców problematyki europejskiej, w tym polityki sąsiedztwa, oraz dla osób interesujących się omawianą dziedziną.

Wprowadzenie do książki napisał profesor Andrzej Kudriaczenko, dyrektor Instytutu Badań Europejskich Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, który wspominał o aktualności i roli eurointegracyjnej strategii Ukrainy oraz o trudnościach, które od wielu lat przeszkadzają temu państwu dołączyć do wspólnoty europejskiej, opartej na zasadach demokracji i nowoczesnej gospodarki wolnorynkowej. Zbliżenie Ukrainy do Europy pomogłoby przyspieszyć modernizację ukraińskiego systemu prawnego oraz dokończyć proces demokratyzacji systemu politycznego.

W pierwszym rozdziale książki (pt. „Konceptualne i teoretyczne zasady strategii zewnątrzpolitycznych Unii Europejskiej”) autorki poruszyły kilka ważnych tematów, poczynając od ewolucji współczesnych teorii integracji europejskiej i podstaw metodologicznych polityki integracyjnej Unii Europejskiej przedstawianych w literaturze krajowej i zagranicznej. Określiły różne podejścia teoretyczne do tematu integracji europejskiej: Europa różnych prędkości; Europa *à la carte*; Europa koncentrycznych kręgów, *et cetera*. Opisano różne metodologiczne podejścia do analizy procesów politycznych wewnątrz Unii Europejskiej, szczególnie dużo uwagi poświęcono procesowi europeizacji, który oznacza przede wszystkim transformację polityki narodowej oraz nawiązywanie kontaktów i tworzenie więzów politycznych na podstawie współczesnych wartości i standardów europejskich. Instrumentami europeizacji są prawne oraz instytucjonalne zobowiązania, zmiany w strukturach gospodarczych w wyniku integracji, a także zmiany w nastawieniu, oczekiwaniach oraz tożsamości. W praktyce naukowej terminu „europeizacja” używa się dla określenia wpływu Unii Europejskiej na system polityczny oraz działalność polityczną na poziomie narodowym. Ważne jest podejście, które wykorzystuje geostrategiczny model tzw. eurostref, czyli stref, na które Unia Europejska oddziałuje politycznie oraz gospodarczo. Autorki w tym kontekście wymieniły państwa Europy Wschodniej, Bałkany, kraje śródziemnomorskie oraz szereg państw poradzieckich, które zamieszkuje około 1,5 miliarda osób. Natomiast warto wziąć pod uwagę fakt, że na tym obszarze normy UE wywierają wpływ w różny sposób i na wielu poziomach. Wiadomo, że państwa tej strefy mają większą lub mniejszą „odporność” na wartości zachodnioeuropejskie, a reformy demokratyczne i wolnorynkowe przebiegają tam szybciej lub wolniej. Przedstawiona formuła wydaje się więc zbyt prosta w odniesieniu do złożoności procesów między Unią Europejską a państwami objętymi Europejską Polityką Sąsiedztwa.

Autorki wyodrębniły kluczowe zagadnienia problematyki sąsiedztwa europejskiego. Po pierwsze, chodzi o różnicę między teorią a rzeczywistą zdolnością Unii Europejskiej do rozszerzenia, co zmusza do poszukiwania nowych zewnętrznych mechanizmów współpracy politycznej. Po drugie, ważnym zagadnieniem jest pogłębienie integracji w drodze

rozszerzenia. Następnie mowa tu o koncepcjach integracji zróżnicowanej. Kolejna kwestia to kształtowanie rozszerzonej europejskiej przestrzeni politycznej.

Mówiąc o zasadach metodologicznych polityki integracyjnej UE, autorki zaznaczyły, że często pomija się kluczowe aspekty kształtowania strategii polityki zewnętrznej Unii Europejskiej. Badania naukowe koncentrują się na aspekcie integracyjnym, pojawiają się różne podejścia do przyszłości oraz formy integracji europejskiej. Analizując zachodnią literaturę naukową, autorki wyróżniły trzy główne podejścia do integracji UE: rozwiązywanie problemów dotyczących funkcjonowania UE w ramach organizacji międzyrządowej; problemy związane z integracją europejską analizowane w kontekście podejścia cywilizacyjnego; poziom, perspektywy oraz dynamika rozwoju integracji, przy zachowaniu równowagi między interesami poszczególnych grup państw narodowych oraz innych aktorów w procesie podejmowania decyzji.

Jednocześnie w ramach głębokiej transformacji Unii Europejskiej, związanej z rozszerzeniem na wschód, potrzebne są nowe modele procesu integracji europejskiej. Przeszkodę stanowią tutaj jednak brak wyraźnej strategii UE w kwestii rozszerzenia w kierunku wschodnim, dyskusje na temat „ostatecznej granicy Europy” czy wyodrębnienie przestrzeni kulturowo-cywilizacyjnej Ultima Thule, do której należy również Ukraina. Warto jednak zauważyć, że stanowisko przedstawione w monografii mieści się w ramach tzw. zewnętrznego postrzegania procesów integracyjnych przez „autsajderów”. Natomiast wewnętrzne unijne procesy polityczne mają swoją logikę, według której brak wyraźnej strategii rozszerzenia to nie brak, ale po prostu stwierdzenie faktu, że ani Unia, ani tym bardziej Ukraina nie jest gotowa do pogłębionej integracji.

W trzecim rozdziale, pt. „Główne mechanizmy oraz zasady prowadzenia Europejskiej Polityki Sąsiedztwa”, autorki odniosły się do zmian w polityce zagranicznej UE po nabraniu mocy prawnej tzw. traktatu lizbońskiego; przesłanek implementacji nowej polityki UE wobec sąsiadów; instrumentów polityki sąsiedztwa oraz przyczyn transformacji Europejskiej Polityki Sąsiedztwa po roku 2007. Autorki wychodzą z założenia, że skuteczność przeprowadzenia zmian instytucjonalnych w UE otwiera nowe możliwości dla przyszłej integracji. Jednak poziom rozwoju gospodarczego oraz demokratycznego kandydujących państw pozostaje dość niski, co zmusza UE do uwarunkowywania szeregu wewnętrznych reform w tych państwach. Opisane w pracy „nowe instytucjonalne możliwości” przyszłej integracji mogą ulec zmianie. Doświadczenie funkcjonowania UE po wejściu w życie traktatu lizbońskiego pokazuje, że obecnie istnieje potrzeba nowych reform dotyczących nie tylko zdolności rozszerzenia, ale również kształtowania skuteczniejszego mechanizmu funkcjonowania instytucjonalnego samej Unii. Poza tym niski poziom rozwoju gospodarczego i demokratycznego państw kandydujących w żaden sposób nie ułatwia integracji, a podkreślony przez autorki sukces Ukrainy w przeprowadzeniu reform w okresie rządów obozu pomarańczowego nie odpowiada rzeczywistości, ponieważ w UE te kwestie postrzegane są nieco inaczej. Co więcej, znaczna część zachodnich państw UE nie chce przyznać krajom Partnerstwa Wschodniego statusu kandydata ani teraz, ani w terminie późniejszym. Francja nie postrzega Partnerstwa Wschodniego jako perspektywy członkostwa w Unii, a objęte nim państwa nie mają szans, aby kiedykolwiek dołączyć do UE – podobnie jak w przypadku Turcji, która już ponad 40 lat czeka na rozstrzygnięcie kwestii członkostwa.

Autorki odniosły się również do kontekstu powstawania polityki sąsiedztwa i jej początkowego europocentrycznego kierunku. W nowej sytuacji geopolitycznej jest logiczne,

że Unia Europejska bierze na siebie rolę lidera nowej Europy. W ramach tego projektu Europejska Polityka Sąsiedztwa może stać się skutecznym narzędziem zagwarantowania bezpieczeństwa. Oprócz tego, według wielu parametrów, integracja europejska staje się dzisiaj bardzo atrakcyjna dla szeregu państw wschodnioeuropejskich oraz zyskała wielu zwolenników wśród Arabów.

Autorki zaznaczyły, że Europejska Polityka Sąsiedztwa powstała z połączenia różnych narzędzi polityki europejskiej. W 2002 roku planowano, iż ta polityka będzie skierowana do wschodnich sąsiadów rozszerzonej UE, czyli Ukrainy, Federacji Rosyjskiej, Białorusi oraz Mołdowy. W 2003 roku pojawiła się koncepcja *ring of friends*, w której ramach proponowano nowe granice „strefy rozwoju i dobrego sąsiedztwa”. Nowym narzędziem mającym służyć realizacji polityki sąsiedztwa były plany działań. Jednak „strategia sąsiedztwa” UE miała przecież bardzo pragmatyczny charakter. Nie dawała Ukrainie perspektyw członkostwa, stawiając ją w jednym rzędzie z państwami północnej Afryki i Bliskiego Wschodu.

Pierwszy plan działań Ukraina–UE został podpisany w grudniu 2005 roku, będąc pierwszym realnym narzędziem w ramach EPS. W 2009 roku zastąpiono go Association Agenda, czyli programem stowarzyszenia. Autorki zauważyły też, że EPS już po dwóch latach funkcjonowania okazała się polityką niezrealizowanych możliwości. W pierwszej kolejności dotyczy to nieefektywnej współpracy w sferze politycznej oraz potrzeby stawiania bardziej konkretnych celów. Później pojawiła się EPS+, która stanowiła próbę przejścia na jakościowo nowy poziom pogłębionych relacji w ramach polityki sąsiedztwa. Ponadto proces implementacji planów działań umożliwił zawieranie nowego typu umów – *deep and comprehensive free trade agreement* (DCFTA). W ramach tej wizji powstał pomysł o strefie wolnego handlu między UE a Ukrainą, która doprowadzi do stworzenia pogłębionej i kompleksowej strefy wolnego handlu.

Tak rozumiana strefa wolnego handlu może dać nowy impuls rozwojowi gospodarstwu na Ukrainie i doprowadzić do znacznego wzrostu wymiany handlowej z UE, co pozwoli Ukrainie korzystać z europejskiej wymiany handlowej. Większość propozycji UE w sferze politycznej i gospodarczej nie satysfakcjonuje Ukrainy w pełni, ponieważ oczekuje ona uznania przez UE jej proeuropejskiego wyboru. Warto zauważyć, że oceny autorek są nieco uproszczone, ponieważ Ukraina znajduje się obecnie na końcu listy państw pod względem wykonania zobowiązań w ramach EPS. Jej obecny interes w pogłębieniu współpracy z UE też nie jest oczywisty, bo podejmowanie demokratycznych reform przez stronę ukraińską może nie odpowiadać strategii politycznej rządzącej elity.

Na początku 2011 roku Komisja Europejska zorganizowała konferencję przeglądową EPS. W wyniku spotkania zaproponowano intensyfikację dialogu politycznego, wzmocnienie integracji gospodarczej między UE a państwami EPS, liberalizację reżimu wizowego, liberalizację handlu i szerszy dostęp do rynków UE. Ukraina dąży do bardziej dynamicznej współpracy dwustronnej, więc kwestia dalszej ewolucji EPS pozostaje na porządku dziennym europejskiego dyskursu politycznego.

W ostatnim rozdziale, pt. „Strategia zewnątrzpolityczna UE wobec jej otoczenia na etapie współczesnym”, autorki omówiły zasady kształtowania regionalnych inicjatyw EPS w ramach programów „Unia dla krajów śródziemnomorskich” oraz Partnerstwo Wschodnie; dokonały analizy miejsca Ukrainy w momencie rozpoczęcia i realizacji inicjatywy Partnerstwa Wschodniego oraz określiły współzależności między nowymi mechanizmami współpracy w ramach EPS.

Niewątpliwie ważnymi wydarzeniami w ramach EPS były programy „Unia dla krajów śródziemnomorskich” oraz Partnerstwo Wschodnie. Otóż w EPS obecnie istnieją dwa regionalne wektory polityki zagranicznej – południowy oraz wschodni. Liderem kierunku południowego tradycyjnie pozostaje Francja, a wschodniego – Polska, która aktywnie wspiera ideę integracji wschodnioeuropejskiej. Zaznaczono, że koncepcja Partnerstwa Wschodniego wywołała wiele dyskusji w UE, ale po wojnie w Gruzji w 2008 roku pojawił się konsensus co do tego, że UE powinna zaproponować swoim wschodnim sąsiadom jak najwięcej. Jednocześnie Unia Europejska uświadomiła sobie wtedy, że brakuje jej skutecznych mechanizmów kontroli procesów zachodzących u jej granic. Oprócz tego UE postanowiła równolegle rozwijać obydwa wspomniane kierunki, zachowując równowagę i zapewniając podobne możliwości. W tym kontekście powstaje pytanie o możliwości wstąpienia niektórych wschodnioeuropejskich sąsiadów do UE, chociaż wiadomo, że współpraca z sąsiadami południowymi nie przewiduje takiej możliwości. W wyniku wielu dyskusji kwestie inicjatyw południowych i wschodnich omawiane są osobno. Współpraca w ramach Partnerstwa Wschodniego ma charakter wielostronny i regionalny. Niestety problem polega na ograniczonym finansowaniu obydwu inicjatyw, co utrudnia ich skuteczną realizację. Obecnie stosunek finansowania między programem „Unia dla krajów śródziemnomorskich” a Partnerstwem Wschodnim wynosi 63/37. Mimo wszystko wprowadzenie inicjatywy Partnerstwa Wschodniego świadczy o zmianie paradygmatu w UE. To jednak za mało i bez wystarczającego rozwinięcia tej inicjatywy będzie jedynie świadectwem intencji UE.

Określając miejsce Ukrainy w momencie rozpoczęcia oraz realizacji Partnerstwa Wschodniego, autorki zwróciły uwagę na aktywną dyskusję w gronie członków UE na każdym etapie realizacji tej inicjatywy. W tym kontekście bardzo ważne jest pogłębienie dwustronnej współpracy, zastąpienie umowy o partnerstwie i współpracy umową stowarzyszeniową. Nowym mechanizmem współpracy między Ukrainą a UE stała się Agenda Ukraina–UE, zaakceptowana 16 czerwca 2009 roku. Filozofia nowego planu działań istotnie różni się od poprzedniego dokumentu, bo stawia konkretne cele i wyznacza etapy ich realizacji. Poza tym ukraińscy oraz zagraniczni eksperci zaznaczają, że bez wyznaczenia konkretnej perspektywy członkostwa Partnerstwo Wschodnie pozostanie słabym mechanizmem wywierania wpływu w regionie.

W książce dobrze przedstawiono proces tworzenia i zmiany Europejskiej Polityki Sąsiedztwa wobec różnych państw, ale ocena tych procesów nie zawsze prowadzi czytelnika we właściwym kierunku, ponieważ w większości przypadków została oparta na opiniach ekspertów ukraińskich. Jednocześnie w pracy uwzględniono aktualne kwestie i postawiono ważne pytania związane z EPS. Praca stanowi świetny materiał do przemyśleń i stanowi próbę ukazania perspektyw i skuteczności Europejskiej Polityki Sąsiedztwa.

Aneta Pastuszek, rec. [Kamen Vasewski, *Silniejszy od zła, nierozłączny od swojej wiary. Książka o ocalałym Bułgarze Piotrze Zacharowie*, Wydawnictwo Bylgarski Pisatel, Sofia 2011, ss. 246]

Książka *Silniejszy od zła, nierozłączny od swojej wiary. Książka o ocalałym Bułgarze Piotrze Zacharowie* pióra Kamena Vasewskiego jest dobrym kompendium wiedzy dla wszystkich osób znających język bułgarski, które zajmują się problematyką mniejszości narodowych na Bałkanach, ale także tematyką społeczno-polityczną tego terenu w czasach obecnych oraz w okresie Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii.

W publikacji znajdziemy wywiady przeprowadzone przez autora książki Kamena Vasewskiego z bułgarskim patriotą Piotrem Zacharowem (Petrem Zaharovem), który pochodzi ze wschodnich ziem Republiki Serbii, odłączonych od Bułgarii na mocy traktatu w Neuilly z 27 listopada 1919 roku. W książce, oprócz wywiadu dotyczącego życia Piotra Zacharowa w Jugosławii w okresie rządów Josipa Broz-Tity, autor przedstawia również zdjęcia, kopie listów i ważnych dokumentów, co potwierdza autentyczność opowiadanych historii.

Książka składa się ze wstępu, z wywiadów, zakończenia oraz indeksu osobowego. Czas jej powstania można określić na podstawie informacji zawartych we wstępie – autor opisuje w nim okoliczności, inspiracje, formy przygotowywania się do wywiadów oraz miejsca, w których były one przeprowadzane. Wyraża przy tym wielkie zadowolenie z możliwości napisania dzieła: „Bardzo się cieszyłem, gdy Piotr Zacharow przyjął zaproponowany przeze mnie projekt napisania książki. Szczególnie byłem szczęśliwy, kiedy razem rozpoczęliśmy pracę – zimą 2011 roku. Pisać skończyliśmy pod koniec lata 2012 roku. Moje spotkania z Zacharowem odbywały się w jego domu. Nagrywałem każdą rozmowę z nim. Oczywiście wcześniej dałem swojemu rozmówcy pytania, by się z nimi zapoznał i przemyślał swoje odpowiedzi” [s. 11].

Vasewski ufa, iż „książka pozwoli czytelnikowi zapoznać się z biografią człowieka, który nie był jak trzcina na wietrze w czasie panowania sił zła i czasu goryczy”. Główny bohater książki – Piotr Zacharow – opowiada o Zapadnite Pokrajnini, terenach odłączonych od państwa bułgarskiego na mocy traktatu z Neuilly w 1919 roku. Autor przedstawia jego życie jako niestrudzoną walkę z serbskim i macedońskim szowinizmem. Jego życiowy dramat zmusił go do emigracji. Zacharow nie ukrywa swojej nietolerancji dla macedonizmu, wejścia w obieg takich pojęć jak naród macedoński, macedońskie państwo i macedoński język. Doświadczył w swoim życiu serbskiego więzienia, skazany w procesie, który według niego był „całkowicie przesiąknięty kłamstwami i przeinaczeniami” [s. 84]. Opowiada: „Zostałem osądzony za moją legalną aktywność, działałem w celu zatrzymania asymilacji Bułgarów z Moraw i Zapadnite Pokrajnini” [s. 86].

W 1964 roku Zacharow wyemigrował z Jugosławii do Niemiec, przez ostatnich kilka lat mieszkał w Szwecji i Bułgarii. Był jednym z głównych działaczy Bułgarskiego Frontu Narodowego w Szwecji, przeciwstawiał się komunistom i systemowi komunistycznemu panującemu w Bułgarii – z tego powodu nie miał możliwości powrotu do komunistycznej ojczyzny.

W książce Zacharow wymienia tysiące zabytków, kościołów, klasztorów, znanych cmentarzy wojskowych i cywilnych – już nie bułgarskich, ale serbskich. Mówi o restauracji kościołów, które zostały zmienione przez specjalistów do tego stopnia, że można o nich

mówić jako o czysto serbskich. Zwraca uwagę na klasztor Poganovski, kościół w zespole klasztornym w Pirot, w miejscowości Temsko, klasztor Prohor pcimski i klasztor Sukovski.

Zacharow został przez Państwową Agencję Bułgarów za Granicą uhonorowany medalem Iwana Wazowa za humanitarną działalność wśród Bułgarów w Zapadnite Pokrajnini i Macedonii.

Autor Kamen Vasewski (ur. 13 lutego 1935 roku we wsi Kryszare, w obwodzie sliweńskim), pisarz, dziennikarz i ekonomista, doktor nauk filologicznych, jest członkiem związku pisarzy bułgarskich oraz organizacji bułgarskich pisarzy w USA i na świecie. Ze względu na swojego syna, mieszkającego w USA, jest silnie związany z Bułgarskim Frontem Narodowym, który był polityczną organizacją bułgarskich emigrantów, założoną przez Iwana D. Doczewa w 1947 roku w Monachium, stanowiącą efekt połączenia Bułgarskiego Związku Antybolszewickiego i Bułgarskiego Klubu Mateja Żejkowa. Organizacja opowiadała się za zniesieniem reżimu komunistycznego w Bułgarii. Głosiła hasła monarchistyczne, nacjonalistyczne i antykomunistyczne. Opowiadała się za demokratyczną Bułgarią opartą na konstytucji tyrnowskiej z 1879 roku. W następnych latach działalności Bułgarskiego Frontu Narodowego stworzono jego komórki w innych państwach zachodnioeuropejskich oraz w USA i Kanadzie, dokąd przeniesiono jego główną siedzibę. Kamen Vasewski jest autorem 30 książek – poezji, prozy, publikacji. Niektóre z nich to *Za chmurami jest bardziej niebiesko* (1980), *Geo Milev – droga dziennikarska i publicystyczna* (1980), *Zapomniany dzień lata* (1994), *Od dziś aż do końca rzeki* (1995), *Wiek nie-Chrystusa* (1996), *Kolekcjonerzy zdjęć lub siedmiu nazwisk* (2000), *Popiół i nadzieja* (2000).

Należy zaznaczyć, iż 18 września 2012 roku w Sofii, na Uniwersytecie św. Klimenta Ochrydzkiego w Sofii, odbyła się premiera książki o Piotrze Zacharowie. Miała ona miejsce dzięki współpracy Państwowej Agencji Bułgarów za Granicą z Wydziałem Historycznym wspomnianej uczelni.

Książka jest skierowana do Bułgarów, zarówno tych mieszkający w swoim państwie, jak i do mniejszości bułgarskiej ze wschodnich terenów Serbii, Kosowa i Macedonii. Piotr Zacharow uważa, iż narodu macedońskiego nie ma, tak samo jak macedońskiego języka. Twierdzi, że jest to fałszerstwo, i przytacza nawet dokładny czas powstawania tych kłamstw. Według Zacharowa Macedończycy są Bułgarami, a język macedoński przypomina starobułgarski. Zacharow wspomina swoich pradziadków z terenów Macedonii i pisze, iż nigdy nie słyszał od nich, aby istniał jakikolwiek naród macedoński.

Książka ma pokazać Bułgarom prawdę m.in. o sytuacji mniejszości narodowych w byłej Jugosławii, ale także wzbudzić w narodzie patriotyzm i zmobilizować do działania. Być może po części jest skierowana także do lewicowych polityków bułgarskich – co można stwierdzić na podstawie dość licznych wypowiedzi bohatera książki na temat bułgarskich polityków. Piotr Zacharow obwinia ich o brak działań mających poprawić warunki życia mniejszości bułgarskiej na ziemiach serbskich, brak ochrony bułgarskich interesów i zafałszowywanie prawdy dotyczącej historii Jugosławii. Można powiedzieć, że omawiana publikacja ma na celu również pokazanie ciemnej strony obecnych rządów.

Przedstawiona w książce opowieść wielkiego patrioty bułgarskiego może być aktualnie wykorzystywana jako oręż w walce o polityczne interesy narodu bułgarskiego i odebranie wschodnich ziem Serbii, może też służyć jako źródło historyczne.

Pozycja ta doskonale wpisuje się w kanon literatury poświęconej historii Bułgarii oraz losom mniejszości bułgarskiej na ziemiach byłej Jugosławii. Niewątpliwie należy ją

uznać za użyteczną i bardzo potrzebną – jest doskonałym źródłem wiedzy dla tych, którzy prowadzą badania nad mniejszością bułgarską na terenie Bałkanów. Zaprezentowano tu nie tylko autentyczną historię człowieka żyjącego w czasach Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii, ale również zamieszczono kopie dokumentów i zdjęcia potwierdzające autentyczność opowiadanych przez bohatera wydarzeń. Pomaga to lepiej zrozumieć historię i losy Bułgarów oraz innych mniejszości narodowych na terenie Bałkanów. Zachęcam do zapoznania się z prezentowaną pozycją – tym bardziej że traktuje ona o wydarzeniach, które nie powinny być obce żadnemu obywatelowi Unii Europejskiej, zwłaszcza iż być może w przeszłości Serbia i Macedonia dołączyła do Wspólnoty.

Konferencja „Bezpieczeństwo energetyczne w Europie”, 27–28 maja 2013 roku, Wydział Politologii UMCS

W dniach 27–28 maja 2013 roku na Wydziale Politologii UMCS odbyła się ogólnopolska konferencja naukowo-dydaktyczna pt. „Bezpieczeństwo energetyczne w Europie”, zorganizowana przez Zakład Stosunków Międzynarodowych Wydziału Politologii UMCS (dr Bartosz Bojarczyk, dr Jakub Olchowski) we współpracy z Fundacją Badań Międzynarodowych. W organizację konferencji aktywnie zaangażowali się studenci Wydziału Politologii UMCS zrzeszeni w Kole Naukowym Europy Środkowo-Wschodniej oraz Kole Naukowym Badaczy Bliskiego Wschodu. Patronat honorowy nad konferencją objęła Komisja Europejska, a patronaty medialne zostały przyznane przez Telewizję Polską, oddział w Lublinie, oraz Radio Lublin.

W dniu 27 maja 2013 roku konferencję uroczyście otworzyli Dziekan Wydziału Politologii UMCS prof. dr hab. Grzegorz Janusz oraz kierownik Zakładu Stosunków Międzynarodowych Wydziału Politologii UMCS prof. dr hab. Marek Pietraś. Po przywitaniu gości konferencji oraz wyjaśnieniu wszystkich kwestii organizacyjnych uczestnicy rozpoczęli obrady w panelach tematycznych.

Konferencję rozpoczął panel pt. „Bezpieczeństwo energetyczne w Europie – szanse i zagrożenia”, moderowany przez dr. Bartosza Bojarczyka. W tej części konferencji określone zostały m.in. uwarunkowania bezpieczeństwa energetycznego Francji i Polski, co dało możliwość przeanalizowania rozbieżnych interesów „starej” i „nowej” Europy w kwestii dywersyfikacji źródeł i rodzajów importowanych surowców energetycznych. Dodatkowo określono problemy Unii Europejskiej w rywalizacji surowcowej w regionach Azji Centralnej i Kaukazu oraz Arktyki. Panel zakończyło wystąpienie prof. dr. hab. Mariana Harasimiuka, który poruszył temat złóż łupkowych, przedstawiając szanse i zagrożenia ich eksploatacji na przykładzie Polski. Po wysłuchaniu wszystkich prelegentów nastąpiła bardzo burzliwa dyskusja na temat rzeczywistego stanu bezpieczeństwa energetycznego Europy oraz głównych jego zagrożeń w perspektywie średnioterminowej.

Drugi panel poświęcony został „Bezpieczeństwu energetycznemu Europy Środkowo-Wschodniej”, a moderował go dr Jakub Olchowski. Prelegenci skupili się na uwarunkowaniach historycznych i geopolitycznych bezpieczeństwa energetycznego tego regionu. Skoncentrowano się zwłaszcza na problemie Ukrainy jako europejskiego „łącznika” energetycznego oraz jej

niejednorodnej polityce na analizowanej płaszczyźnie. Prelegenci, jak i uczestnicy konferencji dyskutowali nad możliwościami usamodzielnienia się Europy Środkowo-Wschodniej pod względem energetycznym, wskazując jednak raczej na przeszkody niż na szanse w uzyskaniu bezpieczeństwa energetycznego przez państwa regionu.

Drugi dzień konferencji został zorganizowany w ramach dwóch paneli tematycznych, a szansę na prezentację swoich badań i przemyśleń uzyskali studenci, głównie z UMCS i Akademii Obrony Narodowej. Pierwszy panel – „Bezpieczeństwo energetyczne Unii Europejskiej” – poświęcono kwestiom teoretycznym dotyczącym określenia bezpieczeństwa energetycznego w rzeczywistości XXI wieku oraz określeniu spójności i solidarności państw Unii Europejskiej w zapewnianiu bezpieczeństwa energetycznego poszczególnym grupom państw członkowskich. Ostatnia sesja, zatytułowana „Bezpieczeństwo energetyczne Europy Wschodniej”, dotyczyła głównie roli i oddziaływań Federacji Rosyjskiej na płaszczyźnie energetycznej. Analizowano politykę tego mocarstwa w Azji Centralnej oraz Europie Wschodniej w odniesieniu do prób UE rozszerzania swoich wpływów politycznych i gospodarczych na tych obszarach.

Konferencja okazała się sukcesem, zarówno pod względem merytorycznym, jak i organizacyjnym. Uczestnikami konferencji byli naukowcy z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Warszawskiego, Szkoły Głównej Handlowej, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego oraz Akademii Obrony Narodowej. Dodatkowo w opisywanym wydarzeniu czynnie uczestniczyli studenci UMCS oraz AON. Szeroki zakres analizowanych kwestii i dość szczegółowe podejście prelegentów prezentowane w wystąpieniach umożliwiło uczestnikom konferencji pełniejsze zrozumienie szans i zagrożeń dla bezpieczeństwa energetycznego Europy. Wydaje się, że główne wnioski konferencji są następujące: Europa jest podzielona pod względem podejścia do bezpieczeństwa energetycznego, zarówno terytorialnie, jak i instytucjonalnie; istnieje silny konflikt w ramach Unii Europejskiej dotyczący wykorzystania określonych surowców energetycznych oraz źródeł ich pozyskania czy importu; kwestia bezpieczeństwa energetycznego Europy ciągle zyskuje na znaczeniu i w XXI wieku będzie podstawowym problemem europejskim.

Bartosz Bojarczyk, Jakub Olchowski

Projekt „Wschodnie sąsiedztwo: wyzwania dla współczesnych relacji polsko-ukraińskich”, 23–26 kwietnia 2013 roku

W dniach 23–26 kwietnia 2013 roku w ramach projektu edukacyjnego „Wschodnie sąsiedztwo: wyzwania dla współczesnych relacji polsko-ukraińskich” zrealizowano wyjazd naukowo-dydaktyczny na Ukrainę. Dzięki wsparciu Dziekana Wydziału Politologii został on zorganizowany przez Koło Naukowe Europy Środkowo-Wschodniej UMCS we współpracy z Kołem Naukowym Badaczy Bliskiego Wschodu UMCS. Partnerem ukraińskim był Instytut Historii, Politologii i Stosunków Międzynarodowych Podkarpackiego Uniwersytetu Narodowego im. Wasyła Stefanyka w Iwano-Frankowsku. W wyjeździe wzięło udział trzynaście osób, w tym dwóch przedstawicieli kadry naukowej Wydziału Politologii.

Głównym celem wyjazdu było podniesienie poziomu wiedzy uczestniczących w nim osób na temat perspektyw i szans rozwoju stosunków polsko-ukraińskich, w szczególności w kontekście rozszerzenia Unii Europejskiej. Było to interesujące doświadczenie, pozwalające omówić relacje polsko-ukraińskie, w szczególności po przystąpieniu Polski do struktur zachodnich, z kadrami naukowymi i studentami Uniwersytetu Podkarpackiego. Pozwoliło to także skonfrontować polskie wyobrażenia na temat europejskich aspiracji Ukrainy z tym, jak sami Ukraińcy widzą swoje miejsce w Europie – bliżej Zachodu czy Rosji. Jak pokazały późniejsze wydarzenia na „europejskim Majdanie” (w których *nota bene* brali udział także studenci z Iwano-Frankowska), temat był ważki i aktualny.

Najważniejszy punkt programu stanowiła konferencja na temat relacji polsko-ukraińskich z przedstawicielami kadry naukowej i studentami Podkarpackiego Uniwersytetu Narodowego. W pierwszej części konferencji doktorzy Jakub Olchowski i Bartosz Bojarczyk opowiedzieli o UMCS i Wydziale Politologii, a także zaprezentowali drogę Polski do Unii Europejskiej, korzyści i negatywne strony naszego członkostwa w jej strukturach. Mowa była m.in. o uwarunkowaniach politycznych polskiego przystąpienia, wspólnym stanowisku prezentowanym przez naszych polityków, którzy pomimo dzielących ich różnic niezmiennie dążyli do przystąpienia do Unii. Wspomniano o plusach – ekonomicznych, politycznych, społecznych, w tym większym prestiżu międzynarodowym naszego państwa po tym, jak staliśmy się państwem członkowskim, ale również o wynikających z tego zobowiązaniach i obciążeniach. Ponadto z udziałem kadry naukowej i ukraińskich studentów odbyła się debata, która koncentrowała się na czterech głównych problemach – polityce prezydenta Bronisława Komorowskiego wobec Ukrainy, relacjach polsko-ukraińskich w kontekście Unii Europejskiej, sytuacji geopolitycznej Ukrainy, perspektywach Ukrainy po ostatnich wyborach parlamentarnych. W toku rozmów okazało się między innymi, że obecnego prezydenta Polski Ukraińcy uważają za największego orędownika ich państwa w procesie rozszerzenia Unii Europejskiej; rozmawiano również o roli Partnerstwa Wschodniego i pomocy rozwojowej czy też o znaczeniu Rosji w polityce Ukrainy. Szczególnie wartościowe były opinie ukraińskich studentów dotyczące tego, jak widzą własną przyszłość i jak oceniają swoje szanse na przystąpienie do Unii Europejskiej. Stronie ukraińskiej przekazano również broszury i ulotki oraz inne materiały informacyjne reklamujące Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej i Wydział Politologii. Wyjazd okazał się też wartościowy pod innym względem – umożliwił zapoznanie się z zabytkową architekturą oraz licznymi polskimi akcentami w Iwano-Frankowsku, który przez kilkadziesiąt lat, jako Stanisławów, był ważnym polskim ośrodkiem politycznym, kulturowym i społecznym. Z miastem założonym przez hetmana Andrzeja Potockiego jest związanych wielu wybitnych Polaków – wspomnieć można choćby aktora Zbigniewa Cybulskiego, dziennikarza Tadeusza Olszańskiego, generała Stanisława Sosabowskiego czy jednego z „ojców założycieli” UMCS profesora Grzegorza L. Seidlera. Wyjazd został jeszcze uzupełniony wyjazdem do znanej miejscowości turystycznej Jaremcze (zwanej niegdyś perłą Karpat), a w drodze powrotnej do Polski kilkugodzinnym zwiedzaniem Lwowa.

Projekt pozwolił nie tylko na poszerzenie wiedzy, poznanie kultury i obyczajów, ale także na nawiązanie współpracy między Wydziałem Politologii UMCS i Instytutem Historii, Politologii i Stosunków Międzynarodowych Podkarpackiego Uniwersytetu Narodowego – ponadto stanowił okazję do promocji Lublina, Wydziału Politologii oraz Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. W czasie pobytu w Iwano-Frankowsku opiekunowie naukowemu wyjazdu

spotkali się z władzami zarówno tamtejszego uniwersytetu (rektorem, prof. Ihorem Cependą), jak i instytutu, prof. Mykołą Kuhutiukiem. Przekazano im memorandum dotyczące współpracy. Efektem była późniejsza wizyta w Iwano-Frankowsku przedstawicieli UMCS i Wydziału Politologii. W czasie tej wizyty, która miała miejsce w październiku 2013 roku, podpisano oficjalną umowę o współpracy między oboma uniwersytetami. Jesienią 2013 roku na Wydziale Politologii gościł koordynator projektu ze strony ukraińskiej dr Ihor Hurak z Podkarpackiego Uniwersytetu w Iwano-Frankowsku, który prowadził tu zajęcia dla studentów.

Podsumowując, można stwierdzić, że udało się zrealizować zakładane cele wyjazdu. Jego uczestnicy mieli okazję zapoznać się z realiami Ukrainy, przekonać się, jak Ukraińcy widzą swoje miejsce w świecie, jak oceniają relacje polsko-ukraińskie i co sądzą o możliwości swojego wstąpienia do struktur zachodnich. Za najważniejszy sukces należy uznać fakt nawiązania dobrych stosunków z Podkarpackim Uniwersytetem Narodowym, co pozwoliło na stworzenie instytucjonalnych ram współpracy, które mogą umożliwić bliższe relacje między UMCS i uniwersytetem w Iwano-Frankowsku, tak na płaszczyźnie naukowej, jak i dydaktycznej.

Bartosz Bojarczyk, Jakub Olchowski

Ogólnopolska konferencja naukowa „Haktywizm”, 8–9 maja 2013 roku, Wydział Politologii UMCS

Ruchy społeczne i polityczne wyrażają zbiorowe dążenie do osiągnięcia wspólnych celów. Tym samym prowadzą do istotnych przemian na poziomie społeczeństwa, państwa czy w obszarze stosunków międzynarodowych. Niejednokrotnie rozróżnienie pomiędzy tymi dwoma kategoriami przysparza wielu trudności i dlatego też pojęcia te są często stosowane zamiennie. Ze względu na potencjał kształtowania rzeczywistości społecznej i politycznej stanowią doniosły problem badawczy w naukach o polityce.

Problematyce ruchów społecznych i politycznych poświęcony jest cykl konferencji naukowych organizowanych przez Zakład Ruchów Politycznych Wydziału Politologii UMCS. W trakcie dotychczasowych konferencji naukowemu oglądowi poddano zagadnienia socjaldemokracji, liberalizmu, konserwatyzmu, chrześcijańskiej demokracji, populizmu, ekstremizmu oraz ruchów narodowych, a ich wyniki zostały opublikowane w postaci monografii naukowych.

Kolejną odsłonę przedsięwzięcia stanowiła ogólnopolska konferencja naukowa „Haktywizm”, która miała miejsce w dniach 8–9 maja 2013 roku na Wydziale Politologii UMCS. Warto podkreślić, że było to jedno z pierwszych wydarzeń w skali kraju poświęcone w całości problematyce haktywizmu. Cel konferencji stanowiło usystematyzowanie i ocena doświadczeń związanych z implementacją rozwiązań charakterystycznych dla haktywizmu, diagnoza dotycząca jego stanu na poziomie Polski, Europy i świata oraz wskazanie wyzwań i perspektyw dla działań podejmowanych przez haktywistów. Dyskutowano o zagadnieniach terminologicznych występujących w powiązaniu z haktywizmem – cyberterroryzmie, hakingu, proteście obywatelskim czy e-mobilizacji. Haktywizm funkcjonuje na pograniczu ruchów

społecznych i politycznych oraz demokracji elektronicznej, ale również w kontekście szeroko rozumianych technologii informatycznych. Stąd też zamierzeniem organizatorów było ukazanie istoty zjawiska z jak najszerzej perspektywy, zarówno na gruncie nauk społecznych, jak i technicznych. Na zaproszenie wystosowane przez organizatorów odpowiedzieli przedstawiciele licznych ośrodków naukowych z całej Polski.

Obrazy plenarne zostały zainaugurowane wystąpieniami komitetu honorowego: Dziekana Wydziału Politologii prof. dr. hab. Grzegorza Janusza, Rektora UMCS – prof. nadzw. dr. hab. Stanisława Michałowskiego, oraz prof. dr. hab. Marii Marczewskiej-Rytko, Prodziekan ds. Naukowych i Współpracy z Zagranicą. Patronat honorowy nad konferencją objął Marszałek Województwa Lubelskiego Krzysztof Hetman.

Część wykładową obrad plenarnych rozpoczął prof. nadzw. dr. hab. Grzegorz Piwnicki (Uniwersytet Gdański) – referatem na temat znaczenia cyberterrorizmu we współczesnym świecie. Wystąpienie dr. Daniela Midera (Uniwersytet Warszawski) zostało poświęcone analizie pojęcia cyberterrorizmu. Jak zauważył prelegent, termin ten występuje nie tylko na gruncie nauk społecznych i informatyki, ale także publicystyki, co skutkuje nieostrością, a często również wykluczaniem się funkcjonujących definicji. Profesor nadzw. dr. hab. Jarosław Macała (Uniwersytet Zielonogórski) poruszył problematykę działalności grupy Anonymus. W swoim wystąpieniu skupił się na wymiarze organizacyjnym, programowym oraz formach aktywności podejmowanych przez grupę. Ponadto krytycznej analizie poddał obraz grupy kreowany na forum publicznym. Z dużym zainteresowaniem spotkało się wystąpienie dr. Włodzimierza Gogłozy (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), w którym ukazał on działalność nieformalnej grupy aktywistów sieciowych, którzy pod koniec lat dziewięćdziesiątych zasłynęli stworzeniem i udostępnieniem w Internecie szeregu kryptograficznych metod ochrony prywatności, uznawanych przez przedstawicieli organów ścigania za niezwykle niebezpieczne narzędzia, których rozpowszechnienie może grozić „infokalipsą”. Profesor dr. hab. Maria Marczevska-Rytko (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie) przedstawiła problematykę medialnego obrazu europejskiego e-głosowania na łamach polskiej prasy. Obrady plenarne zamknął wykład dr. Jarosława Chodaka (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie) o nowych technologiach informacyjnych i komunikacyjnych w strategiach oporu obywatelskiego bez przemocy.

Drugiego dnia konferencji obrady odbywały się w trzech panelach, w których omówione zostały zagadnienia terminologiczne, uwarunkowania i charakterystyka hakywizmu oraz jego wymiar instytucjonalny i technologiczny. Część prelegentów poddała analizie zjawisko hakywizmu na poziomie krajowym i międzynarodowym, uwzględniając specyfikę polityczną i społeczną, a także podłoże kulturowe badanych państw. Doktor Justyna Olędzka ukazała omawiane zjawisko z perspektywy Rosji, dr. Marceli Burdelski – Korei Północnej, natomiast dr. Sabina Sanetra-Półgrabi – w kontekście działań podejmowanych przez Unię Europejską.

Kolejna część wystąpień dotyczyła zjawisk wynikających z ekspansywnego rozwoju mediów społecznościowych (dr Barbara Koc-Kozłowiec, mgr Ilona Dąbrowska) oraz działań związanych z aktywnością w sieci (dr Agnieszka Dytman-Stasińko, dr Marcin Pomarański i mgr Katarzyna Bielska). W tym kontekście należy również wskazać problematykę obecności cenzury i anonimowości w Internecie (dr Daniel Mider, mgr Daniel Dereniowski).

Doktor Jakub Nowak poddał analizie inicjatywę Project Chanology, natomiast lic. Łukasz Jędrzejski omówił problematykę i konsekwencję afery Vatileaks. Obydwa wystąpienia

traktowały więc o inicjatywach podjętych przez hakytywistów w obszarze specyficznej formy aktywności ludzkiej, jaką jest religia i jej wymiar instytucjonalno-organizacyjny.

Duża część referatów została poświęcona zagadnieniom cyberterroryzmu i cyberprzestępczości, w tym szczegółowo omówiono kwestie terminologiczne (mgr Tomasz Muliński), wskazano na wyzwania i zagrożenia kreowane przez cyberterroryzm (lic. Elżbieta Szulc-Wałęcka) oraz ukazano przedsięwzięcia i instrumenty związane z jego zwalczaniem (mgr Andrzej Kozłowski).

W trakcie konferencji nie pominięto także zagadnień prawnych. Doktor Piotr Tosiek omówił wymiar prawny bezpieczeństwa systemów informatycznych w Europie, natomiast mgr Joanna Przyjemaska prawne aspekty związane z ochroną praw człowieka w kontekście walki z terroryzmem w dobie cyfryzacji.

Wreszcie naukowemu oglądowi poddano szeroko rozumiane aspekty społeczne łączące się z aktywnością w sieci, w tym problematykę obywatelskiego nieposłuszeństwa (mgr Dorota Maj, lic. Adam Krawiec) oraz specyficzną kulturę kreowaną przez hakerów (mgr Bogumił Jurkowski).

Uczestnicy konferencji zgodnie podkreślali wysoki poziom merytoryczny zaprezentowanych referatów, a także towarzyszących im dyskusji. Pokłosiem konferencji będzie zbiorowa publikacja, która zapewni możliwość zapoznania się z problematyką poruszaną w trakcie obrad szerszemu kręgowi zainteresowanych.

Dorota Maj



Uczestnicy konferencji (fot. Dorota Maj)

Konferencja naukowa „Partie polityczne przełomu XX i XXI wieku. Kondycja, kierunki rozwoju i perspektywy”, Lubostron, 21–22 września 2011 roku

W dniach 21–22 września 2011 roku w zabytkowym zespole pałacowo-parkowym w Lubostroniu odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa pod tytułem „Partie polityczne przełomu XX i XXI wieku. Kondycja, kierunki rozwoju i perspektywy”. Została ona zorganizowana – z inicjatywy dr. hab. Marka Strzeleckiego i dr. Marii Winclawskiej – przez Katedrę Systemu Politycznego RP Wydziału Politologii i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz sekcję Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych „Partie i systemy partyjne”.

Celem konferencji była interdyscyplinarna i wielopłaszczyznowa analiza kondygnacji, perspektyw i kierunków rozwoju partii politycznych XX i XXI wieku. Konferencja cieszyła się dużym zainteresowaniem środowiska akademickiego, wzięło w niej udział 36 naukowców z wielu krajowych ośrodków naukowych: Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Naukowej w Krakowie, Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie, Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej, Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Opolskiego, Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Uniwersytetu Zielonogórskiego, Uniwersytetu Wrocławskiego – oraz gospodarze z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Program konferencji zakładał przeprowadzenie dwóch sesji plenarnych na początku i na końcu obrad oraz czterech sekcji panelowych, a w każdej sekcji odbywały się jednocześnie dwa panele. Obrady rozpoczął prof. dr hab. Roman Bäcker, dziekan Wydziału Politologii i Studiów Międzynarodowych UMK.

Sesję I plenarną – „Partie polityczne przełomu XX i XXI wieku” – poprowadził Marek Strzelecki. Jako pierwsza głos zabrała Katarzyna Sobolewska-Myślik, która w swoim referacie *Wielopoziomowe systemy partyjne – zarys problematyki* przedstawiła zawartą w tytule problematykę. Drugim prelegentem był Tadeusz Godlewski, który zaprezentował rozważania pt. *Organizacyjno-strukturalna instytucjonalizacja francuskiej Partii Socjalistycznej*. Na zakończenie sesji wystąpił Mikołaj Cześnik, który porównał programy wyborcze w referacie *Ideologiczne odezwy czy manifesty pragmatyzmu? Programy wyborcze polskich partii politycznych w perspektywie porównawczej*.

W drugiej sekcji odbyły się jednocześnie dwa różne tematycznie panele. Pierwszemu, pod hasłem „Struktury partii politycznych I”, przewodniczyła Barbara Brodzińska-Mirowska. Po przerwie jako pierwszy głos zabrał Radomir Miński i wygłosił referat *Oligarchiczny charakter partii politycznych w ujęciu Roberta Michelsa*, w którym przedstawił oligarchiczne podejście do partii politycznych. Następnie wystąpienie, zatytułowane *Zmiany w programach i strukturach partii politycznych pod wpływem globalizacji*, przedstawiła Beata Kosowska-Gąsoł. Kolejna prelegentka, Anna Tarnowska, w referacie *System partyjny II RP – kilka uwag o podstawie prawnej i wybranych aspektach funkcjonowania* dokonała analizy systemu partyjnego pod kątem prawnym. Na zakończenie panelu wystąpiła Maria Winclawska i przedstawiła referat *Polskie partie polityczne na rozdrożu. Między modelem partii masowej a partią wyborczą lub kartelem partii*.

W drugim panelu dyskutowano na temat partii politycznych na scenie lokalnej i ich regionalnych struktur – pod przewodnictwem Marcina Wichmanowskiego. Pierwszym prelegentem był tutaj Łukasz Kubisz-Muła, który w swoim wystąpieniu *Polskie partie polityczne w wyborach samorządowych – zachowania elektoratów, strategie partii, perspektywy* przedstawił wyniki badań zachowań elektoratu w latach 2005 i 2010. W kolejnym referacie, zatytułowanym *Partyjni czy bezpartyjni? Kandydaci w wyborach do samorządu terytorialnego*, Karolina Tybuchowska-Hartlińska mówiła o partyjności kandydatów do samorządu terytorialnego. Z kolei Anna Pacześniak tematem swoich badań uczyniła *Oblicze ideowe polskich partii politycznych w świetle badań kadr średniego szczebla*. Dyskusję poprzedził referat Adama Hołuba – *Koncepcje „czterech filarów” – niemieckie partie radykalne w działaniu*, w którym prelegent omówił koncepcję filarów w stosunku do współczesnych niemieckich partii radykalnych. Po zakończeniu drugiej sesji miało miejsce spotkanie członków PTNP Sekcji Partii Politycznych i Systemów Partyjnych.

Po przerwie odbyła się trzecia sesja, z dwoma kolejnymi panelami. W panelu trzecim przewodnictwo objął Maciej Hartliński, a dyskutowano na temat partii politycznych w procesie komunikowania. Po przerwie jako pierwsza zabrała głos Barbara Brodzińska-Mirowska – zaprezentowała ona referat *Struktury partyjne w procesie komunikowania politycznego*, w którym analizie poddała procesy komunikacji partyjnej Platformy Obywatelskiej na szczeblu centralnym i wojewódzkim (województwa kujawsko-pomorskiego). Na temat kreowania wizerunku partii politycznych w Internecie mówiła kolejna prelegentka, Ewelina Kancik, w referacie zatytułowanym *Budowanie wizerunku – strony internetowe polskich partii politycznych*. Angelika Kubala-Cysewska w wystąpieniu *Negatywne kampanie wyborcze a wizerunek partii politycznych* ukazała, w jaki sposób prowadzona jest kampania negatywna i jak wpływa ona na wyobrażenie o partii. Panel trzeci zakończyła swoim referatem *Słowa, słowa, słowa? Funkcje dokumentów programowych polskich partii politycznych* Ewa Skrabacz, która podkreśliła rolę słów w programach partii politycznych, z jednoczesnym zaznaczeniem funkcji dokumentów.

Panelowi czwartemu, w którym debatowano o kwestiach „Idei i myśli politycznej”, przewodniczyła Beata Kosowska-Gąsoł. W pierwszym wystąpieniu Danuta Karnowska poruszyła problem *Idei komunitarystycznych w polskich partiach politycznych na przełomie XX i XXI wieku*. Z kolei Marcin Fijołek w referacie *Inspiracje historyczne w myśli politycznej Prawa i Sprawiedliwości* przedstawił wpływ historii na myśl polityczną PiS. Na koniec – w wystąpieniu zatytułowanym *Między historią a realizmem. Polska wobec Litwy w myśli politycznej Prawa i Sprawiedliwości* – głos zabrała Dorota Dzierżek.

W drugim dniu konferencji miały miejsce trzy pozostałe sesje. Obrady panelu piątego, o strukturach partii politycznych, pod przewodnictwem Łukasza Kubisz-Muły, rozpoczęła Anna Materska-Sosnowska, która w referacie *Demokracja wewnątrzpartyjna w polskich partiach politycznych* mówiła o demokratycznych regułach wewnątrzpartyjnych. Następnie Maciej Hartliński w wystąpieniu *Przywódczość partyjne w kontekście współczesnych badań nad partiami politycznymi* zwrócił uwagę na modele przywództwa w partiach politycznych. Pozostając w tej samej tematyce, Krzysztof Urbaniak zaprezentował referat *Partycypacyjny model wyboru liderów partii politycznych na przykładzie Wielkiej Brytanii*, podkreślając formę uczestnictwa liderów w wyborach partyjnych. Ostatnia prelegentka tego panelu – Agnieszka Nitszke – dokonała porównania według modelu organizacyjnego partii politycznych Szwajcarii, Austrii i Niemiec – w wystąpieniu zatytułowanym *Model organizacyjny*

partii politycznych w państwach federalnych. Analiza porównawcza na przykładzie państw niemieckojęzycznych (Niemcy, Szwajcaria, Austria).

Panelowi szóstemu, o europejskich partiach i systemach partyjnych, przewodniczyła Anna Pacześniak. Jako pierwszy głos zabrał Piotr Podemski, który w referacie *Od Pierwszej do Drugiej Republiki – mechanizmy transformacji włoskiego systemu partyjnego* dokonał analizy włoskiego systemu partyjnego, z zaznaczeniem roli Silvio Berlusconi. Z kolei Łukasz Jakubiak w wystąpieniu zatytułowanym *Zjawiska prezydencjalizacji partii politycznych we francuskim systemie politycznym* mówił o francuskim systemie partyjnym. Tematem kolejnego wystąpienia, Izabeli Kapsy, byli Liberalni Demokraci w Wielkiej Brytanii – prelegentka przedstawiła zmianę statutu politycznego partii w referacie *Ewolucja statusu politycznego Liberalnych Demokratów w brytyjskiej Izbie Gmin po wyborach parlamentarnych 2010*. Jako ostatni głos zabrał Wojciech Kotowcz, który w referacie *Partia władzy w systemie politycznym Rosji* scharakteryzował rosyjski system polityczny.

Po przerwie, podczas panelu siódmego dyskutowano o polskich partiach politycznych – pod przewodnictwem Adama Hołuba. Pierwszy prelegent, Tomasz Pasierbiak, wygłosił referat *Spór o sens polityki między Platformą Obywatelską a Prawem i Sprawiedliwością*. Porównania koncepcji polityki zagranicznej PiS i PO, z uwzględnieniem znaczenia Europy Wschodniej, dokonała Katarzyna Mącznik – w wystąpieniu *Rola Europy Wschodniej w koncepcjach polityki zagranicznej Prawa i Sprawiedliwości oraz Platformy Obywatelskiej – analiza porównawcza*. Pozostając w problematyce dotyczącej PiS, Andrzej Hoelhe wygłosił referat *Analiza Prawa i Sprawiedliwości oraz możliwe kierunki rozwoju ugrupowania w najbliższych latach*. Jako ostatni przed dyskusją wystąpił Marcin Wichmanowski i przedstawił referat *Postawy i zachowania elektoratu ugrupowań agrarnych w Polsce po roku 1989*.

Kolejny panel piątej sesji w całości poświęcono dysputom o Prawie i Sprawiedliwości, a obradom przewodniczyła Danuta Karnowska. Rozpoczęły się one od referatu *Wizerunek Prawa i Sprawiedliwości na łamach gazet polskich: rozważania o zaangażowaniu politycznym w prasie polskiej* Kacpra Onoszki, który pokazał, jak budowany jest obraz PiS w gazetach krajowych. Następnie Julia Grochocka wygłosiła referat o polityce społecznej PiS. Z kolei w referacie *Prawo i Sprawiedliwość wobec polityki zagranicznej rządu Donalda Tuska (2007–2011)* Michał Paszkowski i Bartosz Bąk przedstawili poglądy PiS na politykę zagraniczną rządu we wskazanym okresie. Bezpośrednio przed dyskusją wystąpił Kamil Kalinka, który mówił o strukturach partyjnych PiS – w wystąpieniu *Rola struktur partyjnych w życiu publicznym Polski: przykład Prawa i Sprawiedliwości*.

Obrady zakończyły się sesją plenarną, poprowadzoną przez Marię Winclawską. Jedy-nym prelegentem tej sesji był Jarosław Macała, który przedstawił referat *Partie polityczne w świecie postpolityki*. Na zakończenie konferencję podsumował Marek Strzelecki.

Podczas konferencji poruszano wiele problematycznych kwestii związanych z ideami i organizacją współczesnych partii politycznych, metodami i działaniami partii politycznych, wizerunkiem partii politycznych i postawą elektoratu. Każdy panel kończył się dyskusją, w której słuchacze mogli odnieść się do przedstawionych przez prelegenta tez.

Ewelina Kancik

Konferencja „Ukraiński polonofil. Pamięci Bohdana Osadczyka”, Lublin, 7 listopada 2012 roku

W dniu 7 listopada 2012 roku w Auli im. I. Daszyńskiego Wydziału Politologii UMCS odbyło się spotkanie poświęcone pamięci Bohdana Osadczyka, połączone z promocją publikacji *Ukraiński polonofil. Pamięci Bohdana Osadczyka*. Redaktorką książki pamiątkowej, która ukazała się nakładem Wydawnictwa UMCS w pierwszą rocznicę śmierci Profesora, jest prof. dr hab. Iwona Hofman, kierownik Pracowni Badań nad Instytutem Literackim w Paryżu.

Na zbiór składają się 22 teksty poświęcone osobie Profesora lub podejmujące bliską mu tematykę relacji polsko-ukraińskich. Wśród autorów znaleźli się Bogumiła Berdychowska, Jan Jacek Bruski, Igor Cependa, Krzysztof Czyżewski, Ola Hnatiuk, Grzegorz Hryciuk, Basil Kerski, Jan Kęsik, Marceł Kosman, Paweł Kowal, Andrzej Mencwel, Włodzimierz Mokry, Grzegorz Motyka, Jurko Prochaśko, Maria Przełomieć, Adam Daniel Rotfeld, Wojciech Sikora, Stanisław Stępień, Leszek Szaruga, Marcin Wojciechowski, Taras Wozniak. Księgę otwiera list Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego, datowany na 25 października 2011 roku, skierowany do uczestników uroczystości pogrzebowej. Prezydent z uznaniem odniósł się do działalności Profesora, mającej na celu doprowadzenie do pojednania polsko-ukraińskiego. Zauważył, że „dzięki takim ludziom jak On historia nie zastygła, a społeczeństwa mogą wychodzić sobie naprzeciw”.

Uroczyste spotkanie rozpoczął prof. dr hab. Grzegorz Janusz, Dziekan Wydziału Politologii, który przedstawił przybyłych na spotkanie gości, wśród których znaleźli się m.in. – jako przedstawiciele władz uczelni – prof. dr hab. Stanisław Michałowski oraz prof. dr hab. Ryszard Mojak, Witalij Biły – wicekonsul Konsulatu Generalnego Ukrainy w Lublinie, Stanisław Adamiak – Konsul Honorowy Ukrainy w Chełmie, Małgorzata Błaszczyk-Osik, reprezentująca Urząd Marszałkowski, o. Tomasz Dostatni, Andrzej Peciak oraz Zbigniew Piłat z Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej. Następnie zostały odczytane listy od Marszałka Województwa Krzysztofa Hetmana i Konsula Generalnego Ukrainy w Lublinie Vladysłava Kanevskya.

Następnie głos zabrał prof. dr hab. Stanisław Michałowski, Rektor UMCS, który docenił inicjatywę uczczenia Bohdana Osadczyka, podkreślając przy tym wkład Profesora w rozwój stosunków polsko-ukraińskich. Zaznaczył, że spotkanie odbywa się w miejscu szczególnym, w Auli im. Ignacego Daszyńskiego, której patron z 6 na 7 października 1918 roku powołał Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej w Lublinie.

Następnie głos zabrała prof. zw. dr hab. Iwona Hofman, która wyraziła gościom wdzięczność za przybycie. Złożyła podziękowania autorom i osobom zaangażowanym w powstanie książki, po czym zaprosiła do dyskusji Bogumiłę Berdychowską, prof. dr. hab. Andrzeja Mencwela, Wojciecha Sikorę i Henryka Wujca.

Jako pierwsza B. Osadczyka wspominała Bogumiła Berdychowska, polska publicystka specjalizująca się w tematyce polsko-ukraińskiej, która przybliżyła życiorys Profesora. Bohdan Osadczyk był ukraińskim historykiem, publicystą, przyjacielem Polski. Urodził się w 1920 roku w Kołomyi, ale większość życia spędził w Berlinie. W latach pięćdziesiątych rozpoczął współpracę z paryską „Kulturą”. Tak jak Jerzy Giedroyc i Juliusz Mieroszewski popierał teorię ULB (Ukraina–Litwa–Białoruś), opierającą się na uznaniu suwerenności wschodnich sąsiadów Polski. Zmarł 19 października 2011 roku w miejscowości Czechówka

pod Krakowem. Berdychowska zauważyła, iż Profesor lubił otaczać się młodymi ludźmi, a wśród nich bardzo cenił m.in. I. Cependę. Wspomniała również o asystentce Profesora i oddanej opiekunce w ostatnich latach Jego życia Agacie Frajtag.

Wojciech Sikora, prezes Stowarzyszenia Instytut Literacki „Kultura”, wspomniał o kontaktach Osadcuka z Aleksandrem Kwaśniewskim, Lechem Kaczyńskim i Adamem Michnikiem. Przywołał anegdoty barwnie opisujące osobowość Profesora. Na zakończenie zacytował fragment jego tekstu pt. *Pożegnanie Jerzego Giedroycia*, który ukazał się w ostatnim numerze „Kultury”: „Był zbyt wielkim symbolem, synonimem bycia i trwania, moralnym i politycznym autorytetem ponad podziałami partyjnymi, przesądami klasowymi i konfliktami narodowościowymi. Jak rzadko kto reprezentował umiar i rozsądek. Był uosobieniem tolerancji. Są to cechy charakteru raczej rzadkie na naszych szerokościach geograficznych i nietypowe dla politycznego obyczaju”. Zdaniem Sikory słowa te równie dobrze charakteryzują samego Osadcuka.

Następnie refleksjami podzielił się prof. A. Mencwel. Nawiązywał do znajomości J. Giedroycia i B. Osadcuka, którzy przez 50 lat utrzymywali relacje, czasem się spierając, lecz w imię wyższego, wspólnego celu, który polegał na „pokojoyej rewizji podziału Europy”. Ta „zgodność sumień” polegała na rzadkiej wówczas umiejętności porozumiewania się Polaka i Ukraińca. Mencwel podkreślał, że obaj: Giedroyc i Osadcuk, zgadzali się, iż „licytacja pamięci ofiar nie prowadzi do niczego dobrego”.

Z kolei Henryk Wujec, doradca Prezydenta RP, zaznaczył, że w jego przypadku zainteresowanie Ukrainą wynikało z faktu, że urodził się na Lubelszczyźnie. Wspomniał o relacjach Osadcuka z polską opozycją. Zauważył, że wpływ Profesora na politykę Ukrainy był słabszy niż na postawy polskich polityków. Wujec podkreślił rolę Polski w utrzymywaniu i poszerzaniu proeuropejskiego entuzjazmu na Ukrainie. Na zakończenie rozmówcy potwierdzili, że Osadcuk miał słabość do Julii Tymoszenko, a w pomarańczowej rewolucji pokładał duże nadzieje. Jednym z jego niezrealizowanych marzeń był również Uniwersytet Polsko-Ukraiński.

Spotkanie zakończyła prof. Iwona Hofman, która wyraziła uznanie dla panelistów za ciekawą dyskusję i zaprosiła do kontynuacji wspomnień o Profesorze w kularach.

Justyna Maguś